

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.



(741)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2017

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

2

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

**TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA**  
**DOM WYDAWNICZY ELIPSA**  
**WARSZAWA 2017**

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,  
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

### **Redaktor naukowy zeszytu**

prof. Stanisław Dubisz

### **Recenzent**

prof. Jerzy Podracki

### **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

### **Tłumacz**

Monika Czarnecka

### **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2017

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,  
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

---

Ark. wyd. 5,6. Ark. druk. 5,5. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

## W ZESZYCIE

W 2016 roku upłynęło 50 lat od założenia Towarzystwa Kultury Języka, którego organem jest „Poradnik Językowy”. W tym zeszycie drukujemy teksty referatów wygłoszonych podczas okolicznościowej sesji związanej z tym wydarzeniem, która odbyła się 8 listopada 2016 r. w ramach cyklicznej ogólnopolskiej konferencji naukowej „Dialog pokoleń”.

\*\*\*

– Towarzystwo Kultury Języka zostało założone przez Profesora Witolda Doroszewskiego w 1966 r. dla rozwijania dbałości o kulturę języka, organizowania poradnictwa językowego, popularyzowania wiedzy o języku oraz współdziałania z władzami oświatowymi w sprawach nauczania języka polskiego.

– „Poradnik Językowy” (organ Towarzystwa Kultury Języka od 1971 r.) służy – od momentu jego powstania w 1901 r. – kształtowaniu normy językowej polszczyzny oraz zgodnych z kulturą języka i etyką słowa obyczajów społecznej komunikacji, a także rozwojowi wiedzy o języku polskim w różnych jej aspektach.

– *Polityka językowa* i *kultura języka* to dwa podstawowe pojęcia językoznawstwa preskryptywnego; są one różnie definiowane, ale najczęściej politykę językową (rozumianą jako działania dotyczące systemu językowego i świadomości językowej jego użytkowników) traktuje się jako część kultury języka.

– Relacje między kulturą języka / słowa a etyką słowa wykraczają dziś poza problemy komunikacji *stricte* językowej, obejmując również zagadnienia porozumiewania się za pomocą środków parajęzykowych (np. gesty, modulacja głosu) oraz środków obrazkowych (m.in. rysunek, fotografia).

– Termin *retoryka* można traktować jako hiperonim wobec terminu *kultura języka*, jeśli przyjmiemy, że klasyczna retoryka traktuje poprawność językową (*latinitas* // *hellenismós*) jako jedno, ale nie jedyne (obok stosowności, jasności i ozdobności) kryterium oceniania wartości wypowiedzi.

– Kategoria poprawności i niepoprawności językowej występuje już w oświeceniowych gramatykach języka polskiego w odniesieniu do kwestii z zakresu pisowni, wymowy, odmiany, struktury wyrazów i ich stosowności, łączliwości składniowej oraz jasności wypowiedzi.

\*\*\*

Towarzystwo Kultury Języka – „Poradnik Językowy” – kultura języka – kultura słowa – poprawność języka – kryteria poprawności językowej – polityka językowa – etyka słowa – mowa nienawiści – retoryka – retoryczne kryteria oceniania wartości wypowiedzi – oświeceniowe gramatyki języka polskiego.

Red.



**SPIS TREŚCI**

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Józef Porayski-Pomsta: Towarzystwo Kultury Języka – w pięćdziesiątą rocznicę założenia</i> .....	7
<i>Stanisław Dubisz: „Poradnik Językowy” w służbie kultury języka</i> .....	16
<i>Andrzej Markowski: Polityka językowa a kultura języka</i> .....	25
<i>Jadwiga Puzynina: Kultura języka a etyka słowa</i> .....	34
<i>Tadeusz Zgółka: Retoryka a kultura języka</i> .....	41
<i>Wanda Decyk-Zięba, Monika Kresa: (Nie)poprawność językowa w oświeceniowych gramatykach języka polskiego</i> .....	51

## GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Agnieszka E. Piotrowska: Gramatyka języka polskiego Stanisława Szobera</i> .....	66
---	----

## RECENZJE

<i>Mirosław Bańko: Michał Głowiński, Zła mowa, Warszawa 2016</i> .....	74
<i>Halina Pelcowa: Małgorzata Karwatowska, Leszek Tymiakin, Światy uczniowskie. Język. Media. Komuniakcja, Lublin 2014</i> .....	78
<i>Andrii Baran: Anita Lorenc, Wymowa normatywna polskich samogłosek nosowych i spółgłoski bocznej, Warszawa 2016</i> .....	81

## SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Edukacja</i> .....	83
-----------------------------	----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Józef Porayski-Pomsta: Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture) – on the fiftieth anniversary of its establishment .....</i>	7
<i>Stanisław Dubisz: „Poradnik Językowy” (“The Linguistic Guide”) in the service of language culture .....</i>	16
<i>Andrzej Markowski: Language policy and language culture .....</i>	25
<i>Jadwiga Puzynina: Language culture and ethics of the word .....</i>	34
<i>Tadeusz Zgółka: Rhetoric and language culture .....</i>	41
<i>Wanda Decyk-Zięba, Monika Kresa: (Im)proper language use in grammars books of Polish from the Age of Enlightenment .....</i>	51

### POLISH GRAMMAR

<i>Agnieszka E. Piotrowska: Gramatyka języka polskiego (Grammar of Polish) by Stanisław Szober .....</i>	66
--	----

### REVIEWS

<i>Mirosław Bańko: Michał Głowiński, Zła mowa (Vicious speech), Warszawa 2016 ....</i>	74
<i>Halina Pelcowa: Małgorzata Karwatowska, Leszek Tymiakin, Światy uczniowskie. Język. Media. Komunikacja (Student worlds. Language. Media. Communication), Lublin 2014 .....</i>	78
<i>Andrii Baran: Anita Lorenc, Wymowa normatywna polskich samogłosek nosowych i spółgłoski bocznej (Prescriptive pronunciation of Polish nasal vowels and lateral consonant), Warszawa 2016 .....</i>	81

### WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.: Edukacja (education) .....</i>	83
---	----

*Józef Porayski-Pomsta*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA – W PIĘCDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA**

### **1. CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA**

Towarzystwo Kultury Języka zostało powołane do życia w 1966 roku. Pięćdziesiąt lat w życiu organizacji, zwłaszcza w dynamicznie zmieniającej się polskiej rzeczywistości politycznej i społecznej, to szmat czasu i dla wielu z nas jest on znany już tylko z historii. Historia Towarzystwa jest częścią tej historii. Jest ona interesująca i pouczająca, bo przedstawia, jak ludzie, którzy żyjąc w tych niesprzyjających – jak to dzisiaj się ocenia – czasach, organizowali się, aby wspólnie działać i wspólnie osiągać cele związane z kształtowaniem się polskiej tożsamości narodowej i polskiej kultury. Jakkolwiek słowa te mogą zostać odebrane jako przesadne, to właśnie tak – jak sądzę – należy rozumieć wypowiedź Profesora Witolda Doroszewskiego – inicjatora powołania Towarzystwa, jego organizatora i pierwszego prezesa – z listopada 1966 r. [1967]. Otóż Profesor, nawiązując do słów Jana Baudouina de Courtenay: „Człowiek ma nie tylko prawo, ale i obowiązek doskonalenia swoich narzędzi społecznych”, tak przedstawił cele tworzonego właśnie Towarzystwa Kultury Języka:

Język organizuje nasze myślenie i od tej strony interesuje nas najbardziej, od tej strony wymaga nieustannej uwagi, pracy i dbałości. Praca nad językiem rozumiana jako praca nad uświadamianiem sobie jego olbrzymiej roli w kształtowaniu pojęć, postawy myślowej, a co za tym idzie sposobów reagowania na świat, sposobów zachowywania się w najrozmaitszych sytuacjach życiowych – ta praca powinna łączyć i jednoczyć nie tylko wszystkich tych, którym bliskie są sprawy językowe, ale wszystkich humanistów i szerzej nawet – wszystkich tych, którzy rozumieją humanistyczną treść pojęcia kultury.

Cele te w postaci przełożonej na konkretne zakresy działania Towarzystwa znajdujemy w *Statucie Towarzystwa Kultury Języka*:<sup>1</sup>

- budzenie dbałości o poprawne i zgodne z poczuciem kultury językowej władanie polszczyzną w mowie i piśmie;
- organizowanie poradnictwa językowego;

---

<sup>1</sup> *Statut Towarzystwa Kultury Języka*, Warszawa 1999, rozdz. II.



- popularyzowanie wiedzy o języku;
- organizowanie zebrań, odczytów, kursów, dyskusji, pogadanek, konkursów;
- współdziałanie z władzami oświatowymi w zakresie nauczania języka polskiego w szkołach wszystkich typów, przedstawianie władzom państwowym, organizacjom politycznym, społecznym i zawodowym zamierzeń, postulatów i osiągnięć pracy Towarzystwa;
- szerzenie znajomości języka polskiego za granicą;
- wydawanie i inicjowanie prac dotyczących praktycznych zagadnień językowych;
- współdziałanie w prowadzeniu badań naukowych.

Większość z tych celów jest realizowana do dzisiaj,<sup>2</sup> choć to „dzisiaj” nie jest tak łaskawe – paradoksalnie – dla naszych działań jak „wczoraj”. A perspektywa „jutra” jest niepewna i nie napawa optymizmem. Ujmując sprawę mniej zagadkowo, trzeba powiedzieć, że czasy dla działalności organizacji, takich jak Towarzystwo Kultury Języka, które stawiają sobie cele pracy w środowisku społecznym, chcąc to środowisko aktywizować i zachęcać do pracy na rzecz oświaty i kultury, są złe. Działalność kulturalnojęzykowa nie jest w wolnej Polsce wspomagana przez instytucje państwowe, instytucje samorządowe zaś nie zawsze są zainteresowane mało spektakularną pracą u podstaw. Nie jest też współcześnie doceniana praca społeczna. Stąd tak pesymistyczna wizja jutra.

Towarzystwo Kultury Języka – jak wspomniano – powstało z inicjatywy i dzięki staraniom Profesora Witolda Doroszewskiego. Był to jeden z wielu przejawów angażowania się Profesora w pracę społeczną i kulturotwórczą, które to angażowanie się było powiązane z ideą „pracy u podstaw”, której był wyznawcą. Towarzystwo Kultury Języka kontynuuje cele i zadania działającego w latach 1929–1933 Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego, a następnie w latach 1933–1939 Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, których W. Doroszewski był współzałożycielem. Jak pisze Barbara Falińska, do reaktywacji Towarzystwa przyczynił się głównie rozwój badań dialektologicznych na Mazowszu, Warmii i Mazurach. Towarzystwo Kultury Języka miało stanowić ramy organizacyjne badań terenowych prowadzonych przez zespół dialektologów z Zakładu Językoznawstwa PAN, którym kierował Profesor. Ze względu na zakres badań ich przeprowadzenie nie było jednak możliwe bez zaangażowania miłośników regionu, nauczycieli krajoznawców i młodzieży szkolnej, odpowiednio do tego przygotowanych przez dialektologów. Nauczyciele ci znaleźli się wśród członków założycieli Towarzystwa. W szkoleniach przygotowujących tych badaczy – miłośników języka polskiego do prowadzenia badań dialektologicznych brał udział Witold Doroszewski [Falińska 2004].

---

<sup>2</sup> Cele Towarzystwa, jakkolwiek *Statut* TKJ znowelizowano w 1998 roku, zostały przeniesione w całości i bez zmian ze starszej wersji z 1966 roku.

Jak widać na przykładzie badań nad polszczyzną regionalną i gwiarową, Witold Doroszewski umiejętnie łączył pracę naukową z pracą społeczną (pracą edukacyjną). Działalność ta miała charakter *stricte* naukowy, ponieważ Witold Doroszewski stosował do tych badań ścisły aparat naukowy, ale jednocześnie ważny był także jej wymiar społeczny, polegający na włączaniu do badań wszystkich tych osób, które były zainteresowane kulturą regionalną oraz językiem regionalnym i gwarami, zwłaszcza nauczycieli i uczniów. Społeczny wymiar tych badań polegał również na tym, że w okresie, kiedy język wsi i małych miasteczek, odmiany regionalne języka, a zwłaszcza gwary, były oceniane jako gorsze odmiany polszczyzny, W. Doroszewski starał się podtrzymywać wśród samych użytkowników tych odmian polszczyzny pozytywny do nich stosunek, natomiast instytucjom i osobom odpowiedzialnym za politykę językową starał się uświadamiać, jakie wartości kulturowe i świadomościowe znajdują się w odmianach regionalnych polszczyzny i gwarach wiejskich i w ten sposób próbował wpływać na ową politykę.

## 2. Z HISTORII TOWARZYSTWA KULTURY JEZYKA<sup>3</sup>

Towarzystwo Kultury Języka – reaktywowane w 1966 roku – działało pod wcześniejszymi nazwami: Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego (1929–1933) oraz Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego (1933–1939).

Należy przypomnieć, że założone w 1929 roku Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego powstało z istniejącego wcześniej Koła Przyjaciół „Poradnika Językowego”, do którego należeli czytelnicy i współpracownicy redakcji tego czasopisma, założonego przez Romana Zawilińskiego w 1901 roku w Krakowie i przeniesionego do Warszawy w 1932 roku.<sup>4</sup> Samo Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego stawiało sobie od początku cele naukowe. Zmiana nazwy w 1933 roku na Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka nie wiązała się ze zmianą celów i zadań. Towarzystwo nadal skupiało uwagę na działalności komisji specjalistycznych, organizowaniu zebrań odczytowo-dyskusyjnych i wydawaniu „Poradnika Językowego”, obok tego jednak w większym niż dotychczas zakresie zaczęło zajmować się organizowaniem poradnictwa językowego dla instytucji wydawniczych, oświatowych oraz dla sze-

---

<sup>3</sup> Korzystam w znacznym stopniu z opracowania własnego przedstawionego w publikacji *Słowo – Myśl – Działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi* [Porayski-Pomsta 2004].

<sup>4</sup> „Poradnik Językowy”, borykający się w latach dwudziestych XX wieku z dużymi trudnościami finansowymi, został wsparty w latach 1929–1931 przez A.A. Kryńskiego i K. Stadtmüllera, dzięki czemu mógł być wydawany bez przeszkód [por. Treder 1972].

rokiego kręgu osób zainteresowanych poprawnością i kulturą języka. Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego, a następnie Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, ze względu na swój charakter naukowy, miały charakter elitarny. Jego członkami byli profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, wydawcy oraz nauczyciele szkół średnich.<sup>5</sup> Działo poprzez komisje:

- Komisję Języka Urzędowego (od 1930 r.), która utrzymywała współpracę z Komisją Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Komitetem Techniki Ustawodawczej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, opiniując pod względem językowym projekty ustaw, zarządzeń, regulaminów; ponadto Komisja opracowała spis usterek języka używanego w urzędach i biurach;
- Komisję Języka Prasowego (od 1931 r.), która rejestrowała neologizmy językowe w tekstach literatury pięknej i tekstach prasowych, podjęła się też zebrania materiału do tomu uzupełniającego *Słownik języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama A. Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, tzw. *Słownika warszawskiego*;
- Komisję Propagandową, która organizowała zebrania dyskusyjne wśród nauczycieli szkół powszechnych i średnich w Warszawie oraz zajmowała się wyjaśnianiem wątpliwości językowych w związku z nauczaniem szkolnym; prelegentami byli m.in.: Adam Antoni Kryński, Stanisław Szober, Witold Doroszewski, Karol Irzykowski; Komisja Propagandowa prowadziła także poradnię językową i zajmowała się tłumaczeniem na język polski tekstów obcojęzycznych.

Prezesami Towarzystwa byli: Adam Antoni Kryński (1929–1932), Stanisław Szober (1932–1938), Witold Doroszewski (1938–1939), sekretarzami zaś: Czesław Rokicki (1929–1933), Andrzej Sieczkowski (1932–1937), Wiktor Godziszewski (1937–1939).

Powstałe w 1966 roku Towarzystwo Kultury Języka miało inny charakter, mimo że programowo nawiązywało do Towarzystwa działającego w okresie międzywojennym. Zdecydowały o tym przede wszystkim inne warunki polityczne, społeczne i prawne, w których Towarzystwu Kultury Języka przyszło działać. O ile Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego, a następnie Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, miały – jak to zostało powiedziane – charakter elitarny, o tyle Towarzystwo Kultury Języka było nastawione na pozyskanie do współpracy jak największej liczby osób spoza kręgów uniwersyteckich i intelektualnych, co wiązało się przede wszystkim z przekonaniem Witolda Doroszewskiego, że kultura języka jest związana z aktywnością intelektualną

---

<sup>5</sup> Brak jest informacji na temat liczby członków Towarzystwa w okresie międzywojennym. W 1991 roku zostało zniszczone przez administrację Pałacu Staszica archiwum TKJ. Autor nie ma informacji, czy w archiwum tym znajdowały się jakieś dokumenty z okresu międzywojennego. Możliwe, że materiały te zostały zniszczone wcześniej – w 1939 roku.

każdego użytkownika języka z osobna [por. Doroszewski 1947; 1950] oraz ze znacznym poszerzeniem się w stosunku do okresu międzywojnia użytkowników polszczyzny ogólnej w pierwszym pokoleniu. Z tym wiązała się konieczność zmian organizacyjnych Towarzystwa, które skierowało swoje działania również poza środowisko warszawskie, organizując oddziały w większych ośrodkach Mazowsza i Podlasia, a także Dolnego Śląska i Pomorza.

Wyżej sformułowaną uwagę potwierdza przede wszystkim liczba i skład osobowy członków Towarzystwa Kultury Języka, które w roku swojego powstania liczyło 1100 członków zwyczajnych i 3 wspierających. W większości byli to nauczyciele szkół podstawowych i średnich. Można więc powiedzieć, że – jak na standardy towarzystw naukowych – Towarzystwo Kultury Języka było towarzystwem otwartym, egalitarnym. Wpływ na to miała zapewne osobowość i popularność Profesora Doroszewskiego, a także charakter i zakres prac badawczych prowadzonych przez Profesora i jego współpracowników, które były niezwykle ożywione [por. Porayski-Pomsta 2016]. W latach siedemdziesiątych XX wieku ta aktywność zaczęła słabnąć, mimo to w 2002 roku Towarzystwo liczyło 750 członków, głównie logopedów (około 400 osób). Od 2002 roku liczba członków zmalała: odeszło z przyczyn naturalnych wielu członków założycieli Towarzystwa Kultury Języka, zmniejszyła się liczba nauczycieli polonistów, którzy założyli własną organizację o podobnym nieco zakresie działania,<sup>6</sup> z podobnego powodu zmniejszyła się też liczba logopedów.<sup>7</sup> Obecnie Towarzystwo liczy około 400 członków.

Towarzystwo Kultury Języka działa poprzez swoje oddziały terenowe (kierowane przez prezesów i zarządy) oraz sekcje (kierowane przez przewodniczących i zarządy). Struktura organizacyjna zarządów i sekcji jest analogiczna do struktury Zarządu Głównego. Liczba i miejsce działalności oddziałów terenowych zmieniały się. W 1966 roku istniały oddziały w Olsztynie, Płocku, Warszawie. Rok później powstał oddział w Łomży. W kolejnych latach związały się oddziały w Białymstoku, Wrocławiu, Kielcach, Siedlcach, Słupsku, Suwałkach, Grajewie i Dąbrowie Białostockiej oraz Zduńskiej Woli.<sup>8</sup> Obecnie (2016 r.) Towarzystwo Kultury Języka tworzą oddziały w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Łomży, Siedlcach, Warszawie.

---

<sup>6</sup> Nauczyciele języka polskiego powołali do życia Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów, z którym Towarzystwo Kultury Języka współpracuje, m.in. zapraszając na organizowane przez siebie konferencje poświęcone edukacji polonistycznej w szkole.

<sup>7</sup> Decydujący wpływ na ten stan rzeczy miało powołanie Polskiego Związku Logopedów, który przejął na siebie różne problemy nie tylko dotyczące statusu zawodowego logopedów, ale także szkoleń logopedycznych i standardów pracy logopedy. TKJ współpracuje z PZL.

<sup>8</sup> Nie podaję dokładnych lat utworzenia oddziałów. Zresztą, niektóre z nich już nie istnieją.

W roku 1976 zostały powołane dwie, działające do dzisiaj, sekcje Towarzystwa: Sekcja Gwaroznawcza, którą kieruje od początku prof. Barbara Falińska, oraz Sekcja Logopedyczna, kierowana przez prof. Halinę Mierzejewską, a po jej śmierci od roku 2016 – przez doc. Marię Przybysz-Piwko<sup>9</sup> [por. Satkiewicz 1977].

Działalność oddziałów i sekcji jest – w ramach Statutu Towarzystwa Kultury Języka – w dużym stopniu autonomiczna, przy czym sekcje skupiają się na pracy określonej przez ich nazwy, oddziały zaś realizują zadania o charakterze bardziej zróżnicowanym, skupiając się na działalności popularyzatorskiej; oddziały w Grajewie, Dąbrowie Białostockiej i Warszawie aktywnie uczestniczą w pracach Sekcji Gwaroznawczej.

Organem stanowiącym o kierunkach i charakterze prac Towarzystwa oraz podejmującym wszelkie istotne dla działalności Towarzystwa decyzje jest Walne Zgromadzenie. Wszelkie funkcje w Towarzystwie są pełnione społecznie i kadencyjnie. Kadencja wynosi 3 lata. Pomiędzy Walnymi Zgromadzeniami pracami Towarzystwa kieruje Zarząd Główny i wyłonione spośród członków Zarządu Głównego prezydium, które tworzą: prezes, dwaj zastępcy prezesa, sekretarz, skarbnik i dwaj członkowie. Ponadto Walne Zgromadzenie powołuje: Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Koleżeński. Siedzibą Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka od 1996 roku jest Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.<sup>10</sup>

Prezesami Towarzystwa Kultury Języka byli: Witold Doroszewski (1966–1976), Mieczysław Szymczak (1976–1985), Stanisław Skorupka (1985–1988), Michał Jaworski (1988–1996), Józef Porayski-Pomsta (od 1996). Funkcję sekretarzy sprawowali: Alojzy Adam Zdaniukiewicz (1966–1972), Halina Satkiewicz (1972–1988), Marian Jurkowski (1988–1995), Józef Porayski-Pomsta (1995–1996), Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (1998–2001), Wanda Decyk-Zięba (2001–2013), Marlena Kurowska (od 2013).

Historię Towarzystwa Kultury Języka można podzielić na wyraźne dwa okresy: 1966–1989 – okres działalności w warunkach prawnoadministracyjnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy Towarzystwo – jak wszystkie organizacje pozarządowe – było finansowane w niewiel-

<sup>9</sup> Doc. dr Maria Przybysz-Piwko zmarła 16 X 2016 roku.

<sup>10</sup> Faktycznie Wydział Polonistyki UW jest siedzibą Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka od 1991 roku, chociaż formalnie do 1996 r. siedziba ta mieściła się w Pałacu Staszica, mimo że Towarzystwo Kultury Języka zostało przez administrację Pałacu pozbawione pomieszczenia (w związku ze zmianami w zasadach funkcjonowania towarzystw naukowych, które do roku 1990 były dofinansowywane z budżetu PAN). W 1996 roku natomiast Zarząd Główny TKJ zwrócił się z formalną prośbą do ówczesnego dziekana Wydziału Polonistyki, prof. dra hab. Stanisława Dubisza, o zgodę na korzystanie z adresu Uniwersytetu Warszawskiego jako adresu Towarzystwa. Na wniosek dziekana zgodę taką wydał rektor UW.

kim stopniu z dotacji państwowych, oraz okres od 1990 roku do dzisiaj – w warunkach prawno-administracyjnych Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy stowarzyszenia utrzymują się wyłącznie ze składek członkowskich, ale mogą występować o finansowanie projektów celowych, takich np. jak konferencje naukowe i popularnonaukowe, badania naukowe, prace wydawnicze. Ta sytuacja od roku 1990 – mimo wywołania trudności egzystencjalnych naszego Towarzystwa – jest zdecydowanie bardziej komfortowa, pod warunkiem jednak, że istnieje realna możliwość uzyskania grantu. Niestety, w ostatnich kilku latach jest to coraz trudniejsze i to nie z przyczyn merytorycznych, ale w wyniku ciągłych zmian zasad finansowania dokonywanych przez odpowiedzialne instytucje państwowe.

W latach 2000–2015 Towarzystwo Kultury Języka otrzymało granty m.in. na następujące projekty:

- wydawanie miesięcznika „Poradnik Językowy” (Komitet Badań Naukowych; Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – 2002–2015);<sup>11</sup>
- konferencje naukowe: Ogólnopolska Logopedyczna Konferencja Naukowa (cykliczna, co dwa lata – 2000–2013); „Glosa do leksykografii” (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – 2014 i 2015); „Akustyka w językoznawstwie – językoznawstwo w akustyce” (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – 2014);
- „Dialog pokoleń” – projekt realizowany we współpracy z władzami samorządowymi Podlasia – powiatów: augustowskiego, dąbrowskiego, grajewskiego, sejneńskiego, suwalskiego, oraz Mazowsza – powiatów: ostrowskiego i grójeckiego; dofinansowany przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych” w latach 2015 i 2016.

### 3. TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DZISIAJ

Mimo różnych trudności w działalności Towarzystwa, spowodowanych wyczerpaniem się pochodzącej z początków XX wieku formuły działalności towarzystw naukowych, zmianami technologicznymi oraz zmianami polityczno-społecznymi, obserwuje się ciągle pewne zapotrzebowanie na tego rodzaju działalność, zwłaszcza poza dużymi ośrodkami naukowymi. Toteż nasze Towarzystwo stara się podtrzymywać dobre tradycje pracy w terenie, czego przykładem jest – przywoływany już wcześniej – realizowany od 2014 roku projekt „Dialog pokoleń”, którego celem jest badanie zmian zachodzących zarówno w języku kolejnych pokoleń Polaków, jak i w sposobach ich komunikowania się, zasadniczo w śro-

---

<sup>11</sup> W 2015 roku zostały zmienione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zasady finansowania czasopism wydawanych przez stowarzyszenia naukowe. Nowe przepisy zlikwidowały praktycznie jakiegokolwiek formy finansowania tych czasopism przez instytucje państwowe.

dowisku gwarowym. Poza wymiarem naukowym ważny jest jego wymiar społeczny: do badań zostało włączone pokolenie młodzieży – uczniów gimnazjum i szkół rolniczych z Mazowsza i Podlasia oraz ich nauczycieli. Zadaniem młodzieży jest zbieranie wypowiedzi osób z pokolenia jej dziadków oraz rejestracja materiału językowego. Dzięki temu wnukowie poznają nie tylko nazwy zajęć, prac i narzędzi służących do ich wykonywania, które pozostały już tylko w pamięci rozmówców, ale także zwyczaje, które zanikają lub zanikły, oraz historię życia swoich dziadków. W ramach realizacji projektu, w którym uczestniczą pracownicy naukowi wielu polskich uniwersytetów (nie tylko członkowie Towarzystwa Kultury Języka), młodzież zdobywa wiedzę z zakresu historii, kultury i języka swojej miejscowości i regionu. Projektem, którego inicjatorką jest prof. Barbara Falińska, kieruje prof. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska [por. Wierzbicka-Piotrowska 2015].

Praca Towarzystwa nie ogranicza się jednak tylko do tego projektu. Towarzystwo Kultury Języka wydaje miesięcznik „Poradnik Językowy”, którego redaktorem naczelnym jest od 2008 roku prof. Stanisław Dubisz, wydaje też serię „Z Prac Towarzystwa Kultury Języka”, organizuje konferencje naukowe i popularnonaukowe oraz spotkania odczytowe, udziela porad poprawnościowych. Członkowie Towarzystwa – jako eksperci – wykonują też prace na rzecz innych instytucji, m.in.: Ministerstwa Edukacji Narodowej (jako rzeczoznawcy ds. programów nauczania i podręczników szkolnych), Polskiego Radia, Telewizji Polskiej. Towarzystwo Kultury Języka współpracuje z Radą Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Jak więc widać, aktywność Towarzystwa przejawia się – zgodnie z celami określonymi przez *Statut* – w różnych obszarach i jest wieloaspektowa. Prace te członkowie naszego Towarzystwa wykonują honorowo z pełnym przekonaniem, bo wierzą w ich społeczny sens.

## Bibliografia

- W. Doroszewski, 1947, *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe*, „Nowa Szkoła” III, nr 3–4. Przedruk [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 7–23.
- W. Doroszewski, 1950, *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 1–6; z. 5, s. 1–5.
- W. Doroszewski, 1967, *Cele Towarzystwa Kultury Języka* [odczyt wygłoszony 25 XI 1966 r.], „Poradnik Językowy” z. 2, s. 57–66.
- B. Falińska, 2004, *Profesor Witold Doroszewski. Pierwszy prezes Towarzystwa Kultury Języka* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – Myśl – Działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 19–35.
- A.A. Kryński, C. Rokicki, 1932, *Powstanie i pierwsze lata działalności Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 22–24.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 1999, *Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka*, „Poradnik Językowy” z. 2–3, s. 39–40.

- K. Mosiołek-Kłosińska, 2002, *Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kultury Języka*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 53–56.
- J. Porayski-Pomsta, 2004, *Towarzystwo Kultury Języka* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – Myśl – Działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 11–16.
- J. Porayski-Pomsta, 2005, *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka w latach 2001–2004*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 68–74.
- J. Porayski-Pomsta, 2014, *Działalność Towarzystwa Kultury Języka w latach 2011–2013*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 121–124.
- H. Satkiewicz, 1973, *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka od dnia 26 II 1971 do 17 III 1973*, tzn. od Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia do II Walnego Zgromadzenia, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 435–437.
- H. Satkiewicz, 1975, *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka Polskiego w roku 1974*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 274–276.
- H. Satkiewicz, 1977, *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka w okresie od 17 III 1973 do 23 X 1976 (od Walnego Zgromadzenia Delegatów)*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 127–130.
- Statut Towarzystwa Kultury Języka*, Warszawa 1999.
- J. Treder, 1972, *Zarys dziejów* [w:] 70 lat „Poradnika Językowego”. *Zawartość pisma w latach 1901–1970*, Warszawa, s. 7–11.
- Uchwały Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 2, s. 59–61.
- E. Wierzbicka-Piotrowska, 2015, *Wstęp* [w:] E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), *Dialog pokoleń*, Warszawa, s. 11–12.

***Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture)  
– on the fiftieth anniversary of its establishment***

Summary

This paper describes the history as well as goals and objectives of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture), a scientific association established by Prof. Witold Doroszewski in 1966. The author presents the main directions pursued by the Society, its organisational structure and selected achievements over fifty years of its activity.

Trans. Monika Czarnecka



Stanisław Dubisz  
(Uniwersytet Warszawski)

## **„PORADNIK JĘZYKOWY” W SŁUŻBIE KULTURY JĘZYKA**

### **1**

„Poradnik Językowy” należy do „wielkiej trójcy” najstarszych polskich czasopism językoznawczych, powstałych na przełomie XIX i XX wieku jako wyraz troski o stan języka polskiego, pozostającego wówczas od ponad 100 lat „pod zaborami”, oraz jako wynik rozwoju świadomości językowej polskiej wspólnoty komunikacyjnej i naukowego polonistycznego językoznawstwa. Założony w Krakowie przez Romana Zawilińskiego w 1901 r. „Poradnik Językowy” jest młodszy od „Prac Filologicznych”, powstałych w Warszawie z inicjatywy Adama Antoniego Kryńskiego w 1884 r. (pierwszy ich tom ukazał się w roku 1885), a starszy od krakowskiego „Języka Polskiego”, który jako wariant „Poradnika...” (a później kontynuacja i niezależne czasopismo) zaczął się ukazywać od roku 1913.<sup>1</sup>

Roman Zawiliński, uczeń Lucjana Malinowskiego, był nauczycielem gimnazjalnym i z potrzeb dydaktycznych zrodziła się idea powołania „Poradnika Językowego”.

To m.in. z myślą o kolegach ze szkół średnich powołał do życia Zawiliński sto lat temu miesięcznik „Poradnik Językowy”. Narodziło się to pismo z klimatu troski o stan polszczyzny w komunikacji publicznej, współtworzonego w XIX-wiecznym Krakowie przez wykłady Henryka Sucheckiego [profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – przyp. S.D.] i publikacje Fryderyka Skobla, Aleksandra Walickiego i Józefa Bliźnińskiego [autorzy publikacji mających charakter poradników językowych – przyp. S.D.]. Także zresztą poza Krakowem w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku i na początku XX ukazały się publikacje poświęcone poprawności polszczyzny mówionej i pisanej, poprawno-

---

<sup>1</sup> Zob. W. Kupiszewski, *Przedmowa* [w:] P. Sobotka, W. Kupiszewski, J. Siatkowski (oprac.), *„Prace Filologiczne”. Bibliografia*, Warszawa 2005, s. 7; H. Satkiewicz, *Rola „Poradnika Językowego” w polskim życiu naukowym* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”* (Warszawa, 10-11 maja 2001 r.), Warszawa 2002, s. 17 (17–23); W. Pisarek, *„Poradnik Językowy” w „Języku Polskim” (1913–1939)* [w:] tamże, s. 26 (24–35); S. Dubisz, *Rola „Poradnika Językowego” w kształtowaniu normy językowej i wiedzy o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 3, s. 48–63.

ści rozumianej jako walka z błędami. Z obowiązku trzeba w tym miejscu wspomnieć L. Wieczora-Szczerbowicza, A. Krasnowolskiego i A. Passendorfera [związanych ze środowiskami Warszawy i Lwowa – przyp. S.D.].

Pierwsze zdanie nowego miesięcznika rozpoczyna się frazą przypominającą pierwszą frazę siedemnastowiecznego „Merkuriusza Polskiego”. (...)

„Ma polityka liczne pisma, ma literatura, zwłaszcza nadobna, szereg tygodników i miesięczników, mają różne zawody swoje zawodowe czasopisma – jeden język, narzędzie wszystkich, wszystkim potrzebne a nie przez wszystkich zarówno cenione, nieraz krzywdzony i poniewierany, nie dopuszczony do głosu, nie ma się nawet gdzie pożalić.”<sup>2</sup>

Pozostaje zatem poza dyskusją, że głównym celem stawianym „Poradnikowi Językowemu” przez jego pierwszego redaktora było poradnictwo językowe (stąd i tytuł czasopisma: *Poradnik Językowy. Miesięcznik poświęcony poprawności języka*), rozumiane jako działalność praktyczna, walka z błędami językowymi, walka o poprawność językową i stanowienie dobrych obyczajów językowej komunikacji. Nie pisano wówczas o *normie językowej*, ta wszakże jest znacznie późniejszym pojęciem teoretycznym i naukowym, a pismo na początku było – jak wówczas mówiono – „użytkowe i popularne”, ale kulturalnojęzykowa działalność stabilizacyjna i modyfikacyjna<sup>3</sup> od początku była wyraźnie wpisana w formułę czasopisma. Wyrazem tego są rubryki, które funkcjonują we wszystkich okresach ukazywania się „Poradnika Językowego” (także dziś), takie jak: *Zapytania i odpowiedzi; Pokłosie; Roztrząsania; Korespondencja redakcji; Rozmaitości; Krotkowile językowe; Skarbonka; Poprawność językowa; O poprawność języka; Ze skrzynki pocztowej Polskiego Radia; Objasnienia wyrazów i zwrotów; Co piszą o języku?; Słowa i słówka*.

W latach 30. XX w. rozpoczął się proces unaukowiania czasopisma po przeniesieniu „Poradnika Językowego” do Warszawy (1932 r.), gdy stał się czasopismem zalecanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół (1932 r.) oraz organem Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka (1934 r.). Redaktorem został wówczas Witold Doroszewski, a w skład kolegium redakcyjnego wchodził: Henryk Friedrich, Halina Koneczna, Jan Rzewnicki, Stanisław Słoński, Stanisław Szober.

W przyjętym w 1938 r. *Statucie* Towarzystwa określono, że „Poradnik Językowy” stanowi forum wymiany poglądów na temat polszczyzny, że zajmuje się językiem prasy codziennej, wydawnictw urzędowych i przekładów oraz sprawami poprawności i kultury języka, a redakcja dodawała zadanie koordynowania przez czasopismo nauki języka polskiego w szkolnictwie – od szkoły powszechnej po uniwersytet. Naukowa znajomość języka miała wspomagać działania praktyczne.

<sup>2</sup> W. Pisarek, op. cit., s. 24–25.

<sup>3</sup> Zob. H. Kurkowska, *Kultura języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973, s. 58–61.

Pod nową redakcją pismo nabiera nowego charakteru, staje się bardziej nowoczesne i bardziej naukowe (...). W nowym „Poradniku” zmieniają się proporcje między częścią normatywno-poradniczą a częścią zawierającą artykuły o tematyce ogólnojęzykoznawczej lub opis wybranych zjawisk językowych. Poradnictwo traci więc pozycję dominującą na rzecz opisu rzeczywistości językowej. Zmienia się także charakter samego poradnictwa. Nowa redakcja – zgodnie zresztą z życzeniami czytelników – odchodzi od metody potępienia błędów, stara się natomiast zwracać uwagę odbiorców na przykłady godne polecenia, ukazywać wzory do naśladowania.<sup>4</sup>

W ten sposób formuła *poradnika językowego* zyskała – oprócz praktycznego – aspekt teoretyczny, oprócz utylitarnego – naukowy, polegający nie tylko na opisie konkretnych przekazów językowych od strony ich poprawności i sprawności komunikacyjnej, lecz na opisie całego systemu językowego, normy językowej i całokształtu czynników (wewnętrznojęzykowych, zewnętrznojęzykowych i pozajęzykowych) je współwarunkujących zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym. „Poradnik Językowy” stał się więc wydawnictwem zawierającym informacje i wskazówki nie tylko z zakresu poprawności językowej i kultury języka, ale szerzej – z zakresu językoznawstwa polonistycznego w ogóle.<sup>5</sup>

## 2

Historię „Poradnika Językowego” jako czasopisma można ujmować w kilku okresach:

- 1) 1901–1931: okres krakowski pod redakcją Romana Zawilińskiego jako czasopisma – przede wszystkim – popularnego, poświęconego zagadnieniom poprawności języka;
- 2) 1932–1939: okres warszawski pod redakcją Kazimierza Króla (1932), Witolda Doroszewskiego (1932–1936, 1938–1939) i Stanisława Szobera (1936–1937), w którym zainicjowano unaukowanie czasopisma, zwiększono jego zasięg i rangę;
- 3) 1948–1976: okres restytucji czasopisma po II wojnie światowej pod nieprzerwaną redakcją Witolda Doroszewskiego, jako głównego periodyku warszawskiego polonistycznego środowiska językoznawczego i organu Towarzystwa Kultury Języka (od 1971 r.), czasopisma o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym;
- 4) 1977–2008: okres kontynuowania linii programowej czasopisma przez uczniów Witolda Doroszewskiego, pełniących kolejno funkcje redaktorów naczelnych: Mieczysława Szymczaka (1977–1985), Danutę Buttler (1985–1991), Halinę Satkiewicz (1991–2008);

<sup>4</sup> H. Satkiewicz, op. cit., s. 19.

<sup>5</sup> Zob. np. hasło **poradnik** w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*, red. nauk. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. III, s. 699.

5) 2008–2016: okres zmian organizacyjnych i programowych, wynikających z odmiennych uwarunkowań prawnych, ekonomicznych, naukowych i pokoleniowych.

Wnioski, które się tu nasuwają, są następujące:

- 1) Przez cały wiek XX liczba autorów publikujących w „Poradniku Językowym” sukcesywnie zwiększa się zarówno w odniesieniu do autorów warszawskich, autorów polskich, jak i zagranicznych. Świadczy to – bez wątplenia – o stałym wzroście rangi, zasięgu i poczytności czasopisma. W tym zakresie na szczególne podkreślenie zasługuje dynamika rozwoju czasopisma w 2. połowie XX w. pod redakcją Witolda Doroszewskiego i jego uczniów.
- 2) Przez cały czas ukazywania się czasopisma, a szczególnie od okresu warszawskiego (1932–1939), sukcesywnie wzrasta liczba autorów „Poradnika Językowego”, pochodzących z innych polskich ośrodków naukowych niż ten, w którym czasopismo jest wydawane: 12 → 15 → 20. Jak już zaznaczono, sukcesywnie zwiększa się liczba autorów z ośrodków pozawarszawskich, przy czym w dwóch z tych okresów (1948–1976, 1977–2008) liczba autorów pozawarszawskich jest zdecydowanie większa niż autorów warszawskich. Świadczy to o tym, że z czasopisma lokalnego – najpierw krakowskiego, potem warszawskiego – „Poradnik Językowy” stał się czasopismem ogólnopolskim.
- 3) Poczynając od restytucji czasopisma w 1948 r., w ciągu drugiego 50-lecia XX w. wyraźnie zwiększył się udział autorów zagranicznych w publikacjach „Poradnika Językowego”, chociaż zawsze stanowili oni relatywnie niewielką grupę, ponieważ „Poradnik Językowy” jest periodykiem polskojęzycznym, przede wszystkim polonistycznym. Ich udział autorski poświadcza jednak stały międzynarodowy odbiór i zasięg czasopisma, potwierdzony także rejestracją w European Reference Index for the Humanities i innych bazach elektronicznych.

Jako końcowy wniosek należy przyjąć stwierdzenie, że pozycja, którą osiągnął „Poradnik Językowy” wśród polskich czasopism językoznawczych w minionym siedemdziesięcioleciu zarówno w zakresie językoznawstwa stosowanego, jak i teoretycznego, jednoznacznie uprawdopodobnia jego wpływ na kształtowanie się normy języka polskiego i wiedzy o polszczyźnie. O tym, jak te procesy przebiegały, decydowała zawartość czasopisma i polityka językowa prowadzona przez instytucje państwa polskiego w różnych okresach funkcjonowania periodyku.

### 3

Pojęcie normy językowej wywodzi się z Praskiej Szkoły Strukturalistycznej. Zdefiniował je, wraz z pojęciem kodyfikacji i odmian funkcjonalnych języka ogólnego, Bohuslav Havránek, a na grunt językoznawstwa polonistycznego przeniósł je strukturalistyczne opracowanie zagadnień

kultury języka autorstwa D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz [1973]. Sam Witold Doroszewski, uznawany za twórcę kultury języka jako dyscypliny językoznawczej, terminem *norma językowa* posługiwał się rzadko, chociaż błąd językowy definiował jako niezamierzone i niecelowe odstępstwo od normy języka ogólnego (literackiego) bądź zwyczaju językowego panującego w danym środowisku lub danej epoce rozwoju języka. Był natomiast W. Doroszewski autorem fundamentalnego dla tej problematyki artykułu *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych*<sup>6</sup> i wręcz mnóstwa publikowanych w „Poradniku Językowym” porad i komentarzy poprawnościowych oraz objaśnień wyrazów i zwrotów. Stworzył wzorzec działalności kulturalnojęzykowej, a jego osobisty autorytet jako językoznawcy i intelektualisty powodował to, że jego rozstrzygnięcia i wskazówki miały normotwórczy charakter.

Dyskusja o normie współczesnej polszczyzny zajmuje stałe miejsce na łamach „Poradnika Językowego” od momentu utrwalenia się tego pojęcia w językoznawstwie polonistycznym – por. przykładowo: D. Buttler, *Typy błędów leksykalnych* [1970], *O sprawdzianach poprawności językowej w zakresie słownictwa* [1972], *Norma realna a kodyfikacja* [1986], *Niektóre cechy normy leksykalnej* [1990]; S. Bąba, *Zagadnienia normatywnej łączliwości frazeologizmów* [1986]; B. Walczak, *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie* [1986]; D. Bartol-Jarosińska, *Problematyka normatywna regionalizmów* [1988]; G. Dąbkowski, *O normie potocznej* [1989]; J. Puzynina, *O pojęciu kultury języka* [1990], *Problem kodyfikacji normy języka polskiego* [1997]; H. Satkiewicz, *O zasadach aktualnej polityki językowej* [1990]; A. Pajdzińska, *Literatura a normy języka ogólnego* [1993]; W. Lubaś, *Kilka uwag o kodyfikacji publicznej wymowy polskiej* [1995], *O polskiej polityce językowej* [2012]; A. Grybosiova, *O współczesnym stosunku do normy językowej. Uwagi dyskusyjne* [1999]; J. Zimnowoda, *Normatywistyka wobec zapożyczeń w języku polskim* [1999]; M. Bańko, *O normie i błędzie* [2008], *Czego bronimy, broniąc języka? O możliwych przyczynach niechęci do wyrazów zapożyczonych* [2014]; U. Żydek-Bednarczuk, *Spółczesność informacyjna a problem normy językowej* [2007]; E. Awramiuk, *Współczesna pisownia polska: między normą a uzusem* [2013], E. Awramiuk, U. Andrejewicz, *Miejsca niedookreślone w polskiej interpunkcji* [2016]; E. Gruszczyńska, *Norma językowa a przekład* [2014]; M. Bugajski, *Pragmatyka a lingwistyka normatywna* [2013], *Kultura języka w Internecie* [2015]; M. Steciąg, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki* [2014]; J. Porayski-Pomsta, *Językowa norma rozwojowa w ontogenezie wobec normy poprawnościowej języka polskiego* [2015]; A. Markowski, *Poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka* [2016]; P. Zbróg, *Ciągłość i zmiana w skodyfikowanej normie językowej w minionym stuleciu* [2016].

<sup>6</sup> „Poradnik Językowy” 1950, z. 4, s. 1–5; z. 5, s. 1–5.

Z całą pewnością w żadnym z czasopism polskich ani zagranicznych ta problematyka nie występowała tak nieprzerwanie z uwzględnieniem zmian w teorii języka i koncepcji językoznawczych oraz z uwzględnieniem stanowisk przedstawicieli różnych środowisk naukowych. Do tego trzeba dodać stałe rubryki porad i komentarzy językowych, wywodzące się z praktyki poradnikowej Romana Zawilińskiego, rozwinięte i udoskonalone pod względem naukowym przez Witolda Doroszewskiego, redagowane później przez jego następców i kontynuatorów, do których należy zaliczyć Mieczysława Szymczaka, Andrzeja Sieczkowskiego, Roxanę Sinielnikoff, Danutę Buttler, Halinę Satkiewicz, Janusza Siatkowskiego, Antoninę Grybosiową, Barbarę Klebanowską, Zygmunta Saloniego, Elżbietę Mańczak-Wohlfeld, Andrzeja Markowskiego, Jana Miodka, Stanisława Bąbę, Edwarda Brezę, Jana Wawrzyńczyka, a w ostatnim okresie – Ewę Rudnicką, Dorotę Połowniak-Wawrzonek, Beatę Nowakowską, Marcina Zabawę, Katarzynę Kłosińską, Stanisława Dubisza. I znowu trzeba podkreślić, nie ma drugiego czasopisma, w którym ta problematyka byłaby tak długo i z taką intensywnością prezentowana. Trzeba więc stwierdzić, że dla kształtowania normy polszczyzny ogólnej i dobrych obyczajów komunikacji językowej „Poradnik Językowy” jest czasopismem wielce zasłużonym.

#### 4

Witold Doroszewski, w charakterystyczny dla niego, acz dzisiaj – być może – uznawany za zbyt patetyczny, sposób, tak definiował główną ideę sprawczą edycji „Poradnika Językowego”:

Asnyk w jednym ze swych wierszy pisał:  
„Zginą od prądów chwilowych zawiśli  
Za widmem sławy goniący sztukmistrze,  
Lecz nie zaginie siew szlachetnych myśli”.

Jedną z takich szlachetnych myśli jest świadomość współodpowiedzialności za losy swego środowiska. Ta świadomość ożywiała działalność Zawilińskiego, któremu należy się trwała pamięć w społeczeństwie polskim. Sprawie pojmowania pracy nad językiem jako łączącej się najściślej z pracą nad kulturą umysłową społeczeństwa służy dziś Towarzystwo Kultury Języka, którego „Poradnik Językowy” jest obecnie organem.<sup>7</sup>

---

<sup>7</sup> W. Doroszewski, *Przedmowa* [w:] J. Treder, *70 lat „Poradnika Językowego”*. Zawartość pisma w latach 1901–1970, Warszawa 1972, s. 6 (5–6), por. także: J. Latusek, H. Prejs (oprac.), *100 lat „Poradnika Językowego”*. Zawartość pisma w latach 1971–2000, pod red. W. Decyk-Zięby i J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2001, s. 8 (7–8).

I cytata drugi, o 30 lat późniejszy, pochodzący z referatu J. Puzyniny o słowie Miłosa, ogłoszonego podczas konferencji w 100-lecie „Poradnika Językowego”:

Temat ten wybrałam, myśląc o tym, że „Poradnik Językowy” na przestrzeni wielu lat, piórami licznych autorów, wśród których szczególne miejsce zajmują Roman Zawiliński i Witold Doroszewski, bronił mowy polskiej przed „skrzekiem”, „belkotem” i „bredzeniem”, mówił o ważnej sprawie świadomości językowej człowieka, obejmującej też stosunek do rzeczywistości, do prawdy, udostępniał swe łamy tym, którzy zastanawiali się nad znaczeniem ważnych słów, ukazywali związki między językiem i wnętrzem człowieka, językiem i pięknem, językiem i moralnością.<sup>8</sup>

W obu tych cytatach wyraźnie zaznaczone są dwie podstawowe role, które przypisane są „Poradnikowi Językowemu” – kształtowania normy językowej i właściwych – zgodnych z kulturą języka i etyką słowa – obyczajów społecznej komunikacji oraz kształtowania wiedzy o języku polskim, bez której kultura języka nie jest możliwa.

\*\*\*

W dziejach „Poradnika Językowego” były okresy „wzlotów” i „upadków”, spowodowane przez uwarunkowania zewnętrzne, niezależne od kolegów redakcyjnych. Nie było jednak w jego dziejach nawet jednego okresu, w którym redaktorzy naczelni czasopisma mogliby „spać spokojnie”, mając zapewnione środki na wydawanie czasopisma w czasie dłuższym niż rok. Tak jest również obecnie. Po 10-letnim okresie względnego bezpieczeństwa finansowego, wynikającego z w miarę jasnych kryteriów finansowania edycji czasopism w skali roku, nastąpił okres destabilizacji, wstrzymania dotacji państwowych i braku środków. Niestety, jest prawdopodobne to, że „Poradnik Językowy” przestanie się ukazywać w roku przyszłym. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że ta przerwa nie będzie dłuższa niż te, które były spowodowane przez obie wojny światowe w XX w.

W tym kontekście narzuca się mało optymistyczne pytanie – czy kultura języka polskiego jest jeszcze polskiemu społeczeństwu potrzebna?

## **Bibliografia**

- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973.  
W. Decyk-Zięba, *Historia „Poradnika Językowego” 1901–1939*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 3, s. 7–26.

---

<sup>8</sup> J. Puzynina, *Słowo Miłosa* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania...*, op. cit., s. 57–58 (44–48).

- W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa 2004.
- W. Doroszewski, *Przedmowa* [w:] J. Treder, *70 lat „Poradnika Językowego”...*, op. cit., s. 5–6; J. Latusek, H. Prejs (oprac.), *100 lat „Poradnika Językowego”...*, op. cit., s. 7–8.
- S. Dubisz, *Językoznawstwo polonistyczne w minionym dwudziestolecu (1990–2009) – próba opisu i wniosków*, „Przegląd Humanistyczny” 2010, nr 5–6, s. 93–110.
- S. Dubisz, *Rola „Poradnika Językowego” w kształtowaniu normy językowej i wiedzy o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 3, s. 48–63.
- S. Dubisz, *Witold Doroszewski – intelektualista, językoznawca, pedagog*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 9–17.
- W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego” (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.)*, Warszawa 2002.
- W. Kupiszewski, *Przedmowa* [w:] P. Sobotka, W. Kupiszewski, J. Siatkowski (oprac.), „*Prace Filologiczne*”..., op. cit., s. 7.
- H. Kurkowska, *Kultura języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego...*, op. cit., s. 58–79.
- J. Latusek, H. Prejs (oprac.), *100 lat „Poradnika Językowego”. Zawartość czasopisma w latach 1971–2000*, pod red. W. Decyk-Zięby i J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2001.
- A. Markowski, *Poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 45–52.
- W. Pisarek, „*Poradnik Językowy*” w „*Języku Polskim*” (1913–1939) [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania...*, op. cit., s. 24–35.
- „*Poradnik Językowy*” 2001–2015 – *Spisy treści roczników*.
- J. Porayski-Pomsta, *Poradnik Językowy w latach 1948–2015*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 3, s. 27–47.
- J. Puzynina, *Słowo Miłosza* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania...*, op. cit., s. 44–58.
- H. Satkiewicz, *Rola „Poradnika Językowego” w polskim życiu naukowym* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania...*, op. cit., s. 17–23.
- P. Sobotka, W. Kupiszewski, J. Siatkowski (oprac.), „*Prace Filologiczne*”. *Bibliografia*, Warszawa 2005.
- J. Treder, *70 lat „Poradnika Językowego”. Zawartość czasopisma w latach 1901–1970*, Warszawa 1972.



**„Poradnik Językowy” (“The Linguistic Guide”)  
in the service of language culture**

Summary

„Poradnik Językowy” (“The Linguistic Guide”) was initiated in Kraków in 1901 as a periodical dedicated to proper language use and linguistic guidance. After it was moved to Warsaw in 1932, its profile changed into a scientific journal, yet its role as a Polish nationwide periodical discussing issues related to language culture was preserved. Since 1971, „Poradnik Językowy” has been a body of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture). Its two major roles, which have evolved as a result of more than a hundred years of the journal’s development, are: 1) forming a linguistic standard of Polish and good – compliant with language culture and ethics of the word – practices of social communication; 2) forming the knowledge of the Polish language, without which language culture is impossible.

Trans. Monika Czarnecka

Andrzej Markowski  
(Uniwersytet Warszawski)

## POLITYKA JĘZYKOWA A KULTURA JĘZYKA

Z dwu przytoczonych w tytule terminów starsze jest w polskiej literaturze językoznawczej określenie *kultura języka*. Znajduje się ono już we wstępie do *Słownika ortoepicznego* Stanisława Szobera z roku 1937. Autor pisze:

Cała tę rozległą dziedzinę poprawności i kultury języka polskiego ujmuję „Słownik ortoepiczny” (...). Kultura językowa zaczyna się tam, gdzie się zaczyna samoświadomość językowa, gdy ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się także nad tym, jak mówią, gdy zaczynają sprawdzać nieświadome poczucie językowe. Wtedy dopiero zaczyna się celowe poszukiwanie i wybór, a w związku z tym wyrastają pojęcia poprawności i czystości językowej, rozwija się poczucie wartości emocjonalnych wysłowienia i poczucie stylu.<sup>1</sup>

Jak widać, znajduje się tu także pierwsze sformułowanie o charakterze definicyjnym odnoszące się do kultury języka. Termin ten jest charakterystyczny dla całego polskiego językoznawstwa normatywnego (preskryptywnego) okresu po II wojnie światowej,<sup>2</sup> zwłaszcza dla szkoły warszawskiej, stworzonej przez Witolda Doroszewskiego, który używał także określenia *kultura słowa*.<sup>3</sup>

Określenie *polityka językowa*, choć powstałe już w latach 20. XX wieku w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych,<sup>4</sup> w językoznawstwie polonistycznym zaczęło być używane dopiero w latach 70. XX wieku (w związku z badaniami socjolingwistycznymi) przede wszystkim w pracach Władysława Lubasia. Pierwszy tom wydawnictwa serijnego *Socjolingwistyka* z roku 1977 nosił tytuł *Polityka językowa* i zawierał artykuły między innymi definiujące (różnie zresztą) to pojęcie.

---

<sup>1</sup> S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937, s. IX.

<sup>2</sup> Jest to dość wyjątkowe na tle terminologii stosowanej w lingwistyce innych krajów europejskich.

<sup>3</sup> Por. tytuł jego trzytomowego poradnika językowego: *O kulturę słowa*.

<sup>4</sup> Informacja za *Encyklopedią języka polskiego* – hasło **polityka językowa** autorstwa Walerego Pisarka.

Stosunek do siebie obu wymienionych terminów, a przede wszystkim kryjących się za nimi treści, jest zależny od tego, jak je się rozumie, a co zatem idzie, jakimi definicjami się je opatruje.

Analiza prac z zakresu polskiego językoznawstwa normatywnego pokazuje bowiem, że nie są to pojęcia rozumiane jednoznacznie. Jeśli chodzi o *kulturę języka*, to można znaleźć co najmniej siedem różnych ujęć, kryjących się za tym określeniem. Jeśli zaś chodzi o *politykę językową*, to przejrzenie prac z tego zakresu pozwala wyróżnić kilkanaście definicji pojęcia, ujmujących zagadnienie z kilku punktów widzenia (o czym poniżej).

Mimo czasem dość istotnych różnic w pojmowaniu kultury języka pewne kwestie jej dotyczące są przez polskich lingwistów normatywistów ujmowane bardzo podobnie. Przede wszystkim podkreśla się to, że termin *kultura języka* ma co najmniej dwa (a w niektórych ujęciach trzy, a nawet cztery) znaczenia. Językoznawcy są także zgodni co do tego, że jedno z tych znaczeń odnosi się do pewnych umiejętności, drugie zaś określa różnego typu działania.

Widać to w takich na przykład sformułowaniach definicyjnych:

- *Umiejętność sprawnego, poprawnego i estetycznego posługiwania się środkami jęz., także dziedzina działalności językoznawczej zmierzająca do rozwijania tej umiejętności* [Saloni, EJO].
- 1. *Umiejętność czy też stopień umiejętności właściwego posługiwania się językiem*  
2. *Działalność naukowa, popularnonaukowa i publicystyczna oraz jej wytwory, mające na celu:*
  - a) *szerzenie wiedzy o języku, ukazywanie istotnych wartości języka jako składnika kultury, jego roli i funkcji w życiu społecznym i indywidualnym;*
  - b) *rozwijanie umiejętności właściwego posługiwania się językiem, a także rozpoznawania (przy odbiorze komunikatów) niewłaściwości posługiwania się językiem* [Puzynina, PorJ 1990].
- 1. *Działalność zmierzająca do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny (...);*  
2. *stopień umiejętności poprawnego i sprawnego używania języka* [Kurkowska, KJP].
- *Po pierwsze, przez kulturę języka rozumie się umiejętność mówienia i pisania poprawnego i sprawnego, czyli zgodnego z przyjętymi w danej społeczności regułami (normami) językowymi i wzorcami stylistycznymi (...) Kultura języka, rozumiana jako zespół wymienionych tu umiejętności, jest wartościowana dodatkowo.*

(...) różnorodne działania i zabiegi, takie jak udzielanie porad, upowszechnianie wiedzy o języku czy opis norm językowych. Składają się na **działalność kulturalnojęzykową**, zwaną też często skrótowo kulturą języka [Markowski, KJP].

Jak widać, niekiedy podkreśla się w tych definicjach to, że chodzi o stopień opanowania określonych umiejętności, a także to, że jest to właściwość wartościowana dodatnio.

Różnice w pojmowaniu kultury języka odnoszą się do tego, czy traktować ją jako dyscyplinę językoznawczą (Kurkowska, Bugajski), czy jako pewien nurt myślenia humanistycznego, który wykształcił się jako rezultat zainteresowania językoznawców kwestiami normatywnymi w języku (Puzynina).

O wiele bardziej zróżnicowane jest pojmowanie polityki językowej. Nawet jeśli przyjąć, że większość definicji tego pojęcia mieści się w proponowanym przez Walerego Pisarka rozumieniu tego terminu jako odpowiednika angielskiego *language policy*, a nie *language politics*,<sup>5</sup> to i tak należy wyróżnić kilka typów definicji, **o różnym zakresie tematycznym**.

Są więc definicje ujmujące politykę językową:

### 1. Ogólnie jako:

- *sposób realizowania wartości tkwiących w języku przez instytucje i osoby* [Pisarek, *Polska polityka językowa*];
- *krzewienie zasad kulturalnego i zgodnego z tradycją narodową obcowania językowego* [Nieckula, *Socjolingwistyka 1*];
- *świadome działanie w sferze języka (przejawiające się w tekstach propagandy politycznej)* [Bralczyk, *Socjolingwistyka 1*];
- *wszelkie działania mające na celu zwiększenie sprawności w posługiwaniu się językiem ojczystym i podniesienie jego poziomu „pokrywa się w dużym stopniu z pojęciem kultury języka”* [Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*];
- *być może sądzono, że politykę językową można utożsamiać z pojęciem poprawności albo kultury języka* [Lubaś, *Społeczne uwarunkowania...*].

### 2. Jako działania nakierowane na system językowy i jego funkcjonowanie (rozumienie dość częste):

- *wielopodmiotowa i wielokierunkowa działalność nakierowana na język i jego funkcjonowanie* [Lubaś, *Społeczne uwarunkowania...*];
- *modyfikacyjna działalność kulturalnojęzykowa, w ZSRR: celowa ingerencja społeczeństwa w żywiołowy proces rozwoju języka i zorganizowane kierowanie tym procesem* [Pisarek, *EJP*];
- *zespół działań zmierzających do uporządkowania zasobu środków językowych – rozwijających się żywiołowo – tak, aby usprawniały proces komunikacji* [Satkiewicz, *PorJ 1990*].

Swoistą formą takiego rozumienia polityki językowej – o czym pisze Walery Pisarek we wspomnianym artykule – są **polityczne działania w obszarze języka**, czyli bezpośrednia ingerencja władzy, polegająca na

<sup>5</sup> Por. W. Pisarek, *Istota i sens polskiej polityki językowej* [w:] J. Mazur (red.), *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin 1999, s. 13–23.

wydawaniu zakazów i nakazów językowych. Mogą one dotyczyć leksyki (charakterystyczne są tu wysiłki zmierzające do administracyjnego usuwania z języka wyrazów i określeń obcojęzycznych, tak jak to miało miejsce np. w III Rzeszy), słowotwórstwa (np. inwazja neologizmów, zwłaszcza skrótowców, w ZSRR), a przede wszystkim toponomastyki (np. zmiana nazw miast, najpierw w ZSRR, po II wojnie światowej także w państwach „obozu socjalistycznego”).<sup>6</sup>

W tym nurcie rozumienia polityki językowej mieści się też utożsamianie jej z planowaniem językowym (*language planning*), które można rozumieć szerzej – jako zespół przedsięwziętych środków, które mają prowadzić do właściwego, zdaniem planujących, rozwoju form językowych, albo wężiej – jako kodyfikację języka, na przykład przez wydawanie podręczników i gramatyk.

### 3. Jako oddziaływanie na świadomość językową użytkowników i ich zachowania językowe (też rozumienie dość częste):

- *zespół dyrektyw służących kształtowaniu stosunku społeczeństwa do języka* [Kurkowska, *Socjolingwistyka* 1];
- *zespół środków przedsięwziętych w celu wywołania zaplanowanych zachowań społecznych w dziedzinie jęz. [Polityka językowa] może się ograniczać do umiarkowanych rad z zakresu kultury języka, może także – zwłaszcza w sytuacji zagrożenia bytu narodowego – stwarzać presję, budząc szeroko akceptowane tendencje purystyczne* [Saloni, *EJO*];
- *przez politykę językową rozumie się ogół świadomych działań mających na celu kształtowanie pożądaných indywidualnych i zespołowych zachowań językowych. (...) U podstaw polityki językowej rozumianej jako language policy leży przekonanie, że nie wszystkie rzeczywiście używane i możliwe, choć nieużywane formy i zachowania językowe, są we wszystkich okolicznościach równie dobre* [Pisarek, *RJP*];
- *świadoma i planowa działalność w zakresie kształtowania i upowszechniania pożądaných zachowań językowych albo program takiej działalności* [Pisarek, *Socjolingwistyka* 1];

<sup>6</sup> Pisze o tym obszernie Andrzej Drawicz w rozdziale *Język zwycięzców* w książce *Spór o Rosję*, Warszawa 1992, Por.: „Przekształcona toponomastyka, widocznie zmieniająca mapę kraju, musi dawać upojny przedsmak wszechmocy. (...) po śmierci Lenina ofiarą pada dawna stolica (...) Nie oszczędza się niczego z dawnej tradycji. Za Piotrogradem idzie Samara, Twer, Niżnyj Nowgorod, powstają całe archipelagi Kalinino-Kirowo-Wołoszylowgradów, nie mówiąc o niezliczonych nazewniczych wariantach nazwiska Stalina” [s. 116–117]. Por. też zmianę nazwy *Katowice* na *Stalinogród* w Polsce w roku 1953 czy też *Zlin* na *Gottwaldov* w Czechosłowacji w roku 1949. Por. też zabiegi dekomunizacyjne nazw ulic, dokonywane w byłych państwach bloku sowieckiego po roku 1989.

- [część polityki kulturalnej] z góry zaplanowane, świadome działanie instytucji i poszczególnych jednostek (uczonych, twórców, polityków), które przynosić będą pozytywne społecznie skutki we wszystkich dziedzinach, w których mowa ludzka odgrywa szeroką rolę komunikatywną [Lubaś, *Společna rola języka...*];
- dział socjolingwistyki – działanie (przede wszystkim prawne) państwa w zakresie świadomego posługiwania się językiem w różnych sytuacjach społecznych [Lubaś 1977b].

W tym nurcie mieści się także zespół działań nazwany przez Zenona Klemensiewicza *pedagogiką językową*, polegający na upowszechnianiu wiedzy o języku, zwłaszcza w nauczaniu szkolnym, i propagowaniu form językowych zgodnych z normą języka literackiego.

Tak rozumiana polityka językowa może się odnosić zarówno do działalności wewnątrz danego kraju (i tak się dzieje najczęściej), jak i do działań nakierowanych poza jego obszar. Mówimy więc o *wewnętrznej i zewnętrznej polityce językowej*. Zewnętrzna polityka językowa jest z reguły zinstytucjonalizowana i obejmuje wszelkie działania promujące dany język za granicą. Chodzi więc o upowszechnianie poza krajem wiedzy o tym języku oraz o nauczanie go – zarówno w środowiskach emigracyjnych, jak i wśród osób niepowiązanych etnicznie z *native-speakerami* (rodzimiymi użytkownikami) danego języka. Są to więc działania wpływające na świadomość językową dotyczącą danego języka, poza granicami kraju jego użytkowników.

#### **4. Jako oddziaływanie zarówno na system językowy, jak i na zachowania językowe użytkowników:**

- [ogół] podejmowanych w pewnej społeczności działań nakierowanych na kształtowanie jej sytuacji językowej (systemu języka i jego funkcjonowania, świadomości językowej, stosunku między językiem własnym a innymi, czynnikami determinującymi zachowania językowe [Gajda, *Polska polityka językowa...*];
- zespół działań zaplanowanych i koordynowanych (zwykle centralnie), których celem jest oddziaływanie zarówno na język, jego rozwój (w ogóle i w odniesieniu do zjawisk szczegółowych – poszczególnych wyrazów, ich form i połączeń), jak i na postawy użytkowników wobec języka [Markowski, PPJ];
- o ile w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych politykę językową utożsamiano z pedagogiką językową, ze zwalczaniem form, zwłaszcza zapożyczonych, uznanych za błędne, wykolejone, niestosowne, o tyle poczynając od lat osiemdziesiątych, życzliwa uwaga polskich językoznawców skierowała się ku językom mniejszości narodowych w Polsce oraz ku demaskowaniu – w imię **prawdy** – manipulatorskiego charakteru haseł na plakatach i transparentach [Pisarek, RJP].

Tak rozumianej polityce językowej służą instytucje językoznawcze o charakterze preskryptywnym istniejące współcześnie w Polsce, przede wszystkim zaś Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.<sup>7</sup> *Ustawa z dnia 7 października 1999 roku o języku polskim* nadała jej status instytucji opiniodawczo-doradczej w sprawach używania języka polskiego, przez co należy rozumieć zarówno dbanie o system języka i wypowiedzanie się w kwestii poprawności poszczególnych form językowych, jak i oddziaływanie na użytkowników języka (por. zawarte w regulaminie Rady zadania: upowszechnianie wiedzy o języku polskim czy otaczanie szczególną opieką nauczania kultury języka w szkole). Podobne cele stawiają sobie popularnonaukowe towarzystwa językoznawcze: Towarzystwo Kultury Języka i Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

**5. Jako zasady dotyczące stosunku języków do siebie w społeczeństwie wielonarodowościowym** (należy sądzić, że takie rozumienie nie dotyczy sytuacji we współczesnej Polsce):

- *zasady współżycia języków w społeczeństwie wielonarodowościowym* [Saloni, EJO];
- *językoznawstwo normatywne lub deskryptywne którego celem (...) jest opracowanie normatywnych gramatyk i słowników przede wszystkim na użytek społeczeństw zróżnicowanych językowo* [Furdał, *Socjolingwistyka* 1].

**6. Metajęzykowo, jako dział socjolingwistyki:**

- *za przedmiot polityki językowej jako działu socjolingwistyki uznajemy badania nad politycznymi (w konsekwencji także kulturalnymi i oświatowymi) działaniami państwa w dziedzinie świadomego kształtowania identyfikacyjnej i komunikacyjnej funkcji języków,*

---

<sup>7</sup> Zgodnie ze swoim regulaminem: „Rada wydaje opinie we wszelkich sprawach dotyczących używania języka polskiego w komunikacji publicznej. Do zadań Rady należy w szczególności:

- upowszechnianie wiedzy o języku polskim, jego odmianach, normach i kryteriach oceny jego użycia oraz proponowanie form językowych odpowiednich w różnych sytuacjach;
- rozstrzyganie wątpliwości językowych co do słownictwa, gramatyki, wymowy, ortografii i interpunkcji, a także co do stosowności stylistycznego kształtu wypowiedzi;
- poszukiwanie rozwiązań w zakresie używania języka polskiego w różnych dziedzinach nauki i techniki, zwłaszcza w dyscyplinach nowych (np. w informatyce);
- wyrażanie opinii o formie językowej tekstów przeznaczonych do komunikacji publicznej, a zwłaszcza w prasie, radiu i telewizji oraz w administracji;
- ustalanie zasad ortografii i interpunkcji języka polskiego;
- opiniowanie nazw (oraz ich form gramatycznych i ortograficznych) proponowanych dla nowych towarów lub usług;
- otaczanie szczególną opieką kulturę języka polskiego w nauczaniu szkolnym”.

*którymi posługują się określone wspólnoty komunikacyjne [Lubaś, Polska polityka językowa].*

Jak więc widać, w zależności od sposobu ujmowania (a co za tym idzie – definiowania) polityki językowej jej stosunek do kultury języka można ująć od pokrywania się obu pojęć (definicje typu 1.) aż do niemal całkowitej ich rozbieżności (definicje typu 5.).

Najczęściej jednak zachodzi inna zależność. Zauważmy, że we wszystkich definicjach polityki językowej pojawiają się określenia wskazujące na **działanie**, na podejmowanie pewnych czynności (por. występujące w nich odsłowniki; *działanie, zespół działań, zachowanie, zwalczanie*). Tak więc można powiedzieć, że polityka językowa, niezależnie od tego, jak się ją definiuje, mieści się w zakresie tego rozumienia kultury języka, które zwykle podaje się jako drugie, czynnościowe, ujęte w podręczniku KJP jako: „różnorodne działania i zabiegi, takie jak udzielanie porad, upowszechnianie wiedzy o języku czy opis norm językowych”.

Wynika więc z tego, że większość językoznawców normatywistów sytuuje politykę językową w obrębie kultury języka, jako jej określoną powyżej część. Jeśli uważają oni, że w zakres polityki językowej wchodzi oddziaływanie na świadomość językową użytkowników i ich zachowania językowe, to umieszczają tę działalność całkowicie w obrębie czynnościowego znaczenia kultury języka. Jeśli jednak przyjmują, że w zakresie polityki językowej mieści się także oddziaływanie na system językowy, ingerencje w rozwój języka, to wtedy muszą uznać, że pewna część polityki językowej mieści się poza zakresem kultury języka, rozumianej tak jak w przedstawionych tu definicjach.

Przyjęcie pierwszego z wymienionych tu punktów widzenia prowadzi do pytania o stosunek polityki językowej do kultury języka rozumianej jako umiejętność. Czy zadaniem / celem polityki językowej jest **doskonalenie tej umiejętności**, a więc wszelkie działania polityki językowej są **podporządkowane** kulturze języka, pojmowanej jako wartość nadrzędna wobec niej, czy też rolą polityki językowej jest **kształtowanie** kultury języka, co stawiałoby ją w pozycji **nadrzędnej**. Pierwsze rozwiązanie zakłada, jak się wydaje, przyjęcie założenia, że istnieje określony wzorzec umiejętności mówienia i pisania poprawnego i sprawnego, a także estetycznego i etycznego, a wszelkie działania prowadzone w ramach polityki językowej mają do tego wzorca przybliżyć. Jeżeli Walery Pisarek uważa, że zagrożone są trzy podstawowe funkcje języka – integracyjna, dopinająca i kulturotwórcza, a współczesna polityka językowa ma prowadzić do likwidacji tego zagrożenia i być sposobem realizowania wartości, jakie te funkcje niosą, to widać w tym ujęciu<sup>8</sup> właśnie koncepcję podrzędnej funkcji polityki językowej wobec kultury języka. Natomiast jeżeli Halina Kurkowska czy (wychodzący zresztą z nieco innych przesłanek) Władysław Lubaś widzieli politykę językową jako zespół dyrektyw, które mają

<sup>8</sup> W. Pisarek, op. cit., s. 14–16.



kształtować stosunek społeczeństwa do języka w określonej sytuacji socjolingwistycznej, to w tym wypadku należy przyjąć, że rozumieci oni politykę językową jako działalność kształtującą kulturę języka (w znaczeniu umiejętnościowym), a więc w jakimś sensie wobec niej nadrzędna.

Konsekwencją przyjęcia jednego bądź drugiego stanowiska w kwestii stosunku polityki językowej do kultury języka jest uznanie innych priorytetów w zakresie aktualnej polityki językowej. To jest już jednak odrębne zagadnienie, pozostające poza obrębem niniejszego artykułu.

## **Bibliografia**

- M. Bugajski, 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa [KJP].
- W. Doroszewski, 1962, *O kulturę słowa*, Warszawa.
- A. Drawicz, 1992, *Spór o Rosję*, Warszawa.
- W. Lubaś, 1975, *Spoleczna rola języka a polityka językowa*, „Zaranie Śląskie” XXXVIII, z. 2, s. 235–253.
- W. Lubaś (red.), 1977a, *Socjolingwistyka 1*, Katowice.
- W. Lubaś, 1977b, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- A. Markowski, 2007, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Mazur (red.), 1999, *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin [PPJ].
- W. Pisarek, *Polityka językowa Rzeczypospolitej Polskiej, państwa członkowskiego Unii Europejskiej*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl)
- K. Polański (red.), 1995, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków [EJO].
- J. Puzynina, 1990, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 153–162.
- [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) [RJP].
- H. Satkiewicz, 1990, *O zasadach aktualnej polityki językowej*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 163–166.
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny, Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, M. Kucala (red.), 1995, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków [EJP].

***Language policy and language culture***

## Summary

This paper discusses the relation between *language policy* and *language culture* – two fundamental notions in prescriptive linguistics. Both terms and their contents can be understood differently (as manifest in their definitions). It turns out that particularly the concept behind language policy has various meanings and the contents it encompasses can be classified into 6 groups. Depending on the adopted definitions, both analysed notions can even be – in extreme cases – equated or understood as separate. Most commonly, language policy, defined as a set of various planned and coordinated actions related to the language system and/or language awareness of users, is situated as a part of language culture – within its functional meaning.

Trans. Monika Czarnecka

Jadwiga Puzynina  
(Warszawa)

## KULTURA JĘZYKA A ETYKA SŁOWA

### 1. KULTURA JĘZYKA – Z WIELOZNACZNOŚCIĄ SŁÓW KULTURA I JĘZYK W TLE

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak się ma kultura słowa do etyki słowa, trzeba najpierw przypomnieć, że zarówno słowo *kultura*, jak i słowo *etyka* to wyrazy wieloznaczne, rozmaicie definiowane zarówno przez profesjonalistów, jak i nieprofesjonalnych użytkowników różnych języków, w tym języka polskiego.

W słownikach przede wszystkim odróżnia się biologiczne i rolnicze znaczenia kultury (*kultura bakterii*, *kultura rolna*) od jej znaczeń antropologicznych. W obrębie tych ostatnich mówi się o znaczeniu opisowym i znaczeniu pozytywnie wartościującym. W znaczeniu opisowym wyodrębnia się m.in. tzw. znaczenie aksjonormatywne, wskazujące na rolę wartości (zwanych też *wzorami*), które stanowią oparcie dla różnego rodzaju ludzkiego postępowania, działania i jego różnych wytworów. Takie ujęcie znaczenia kultury reprezentują jej liczni badacze.<sup>1</sup> W ślad za nimi Antonina Kłoskowska, autorka wielu prac z dziedziny socjologii, w następujący sposób definiowała antropologiczne znaczenie słowa *kultura*:

Kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji, zawierająca również wytwory takich zachowań.<sup>2</sup>

O tak rozumianej kulturze możemy mówić w odniesieniu do całej ludzkości, do jakichś narodowości, jakichś ich grup (*kultura europejska*), jakichś religii, warstw społecznych, a także **określonych typów zachowań i ich wytworów** – tu należy „kultura języka” jako kultura zachowań

---

<sup>1</sup> W Polsce znany jest taki opis kultury w pracach profesora socjologii i filozofii Floriana Znanieckiego.

<sup>2</sup> „Wzory”, o których tu mowa, zawdzięczamy czasem nie samej interakcji, ale też autorytetom, które je jakiejś zbiorowości przekazują.

badawczych i edukacyjnych dotyczących wiedzy o języku i poprawności językowej.<sup>3</sup>

Odrębnym problemem jest relacja między samym językiem rozumianym jako system, jako utrwalone teksty i jako język w działaniu. Język w działaniu, w komunikacji ludzkiej, jest narzędziem tej komunikacji bezwzględnie cennym, stanowiącym wartość autoteliczną. Natomiast z punktu widzenia **jakości** wykonywania tej funkcji stanowi on tzw. wartość instrumentalną, ponieważ zasługuje po części na oceny pozytywne, ale po części też negatywne, zarówno pod względem jakości funkcjonalnej, jak też estetycznej i etycznej wykonywanych aktów. Język jako system natomiast i jako utwalony pisemny czy też wokalny tekst – wytwór działania językowego – stanowi niewątpliwą wartość pozytywną jako zapis utrwalający wiedzę o samym systemie, ale też o myśli i emocjach mówiących danym językiem na przestrzeni dziejów, wiedzę o rozwoju języka, jego rozmaitych różnicowaniach, o rzeczywistości, którą opisuje i jej ludzkich konceptualizacjach, wartościowaniach, o językowych obrazach świata określonych przestrzennie i czasowo. Dla zachowań zarówno badawczych, jak i edukacyjnych kultury języka materiał stanowi zarówno język w działaniu o jakości i pozytywnej, i negatywnej, jak i język utwalony i tekstowo, i jako system.

## **2. ETYKA SŁOWA – Z WIELOZNACZNOŚCIĄ WYRAZÓW ETYKA I SŁOWO W TLE**

W tym, co nazywamy *etyką słowa*, wieloznaczności jest nie mniej niż w wyrażeniu *kultura języka*. Dużo mądrych myśli na ten temat można znaleźć w książce Anny Cegieli *Słowa i ludzie*.<sup>4</sup> Bardzo wiele mnie z autorką tej książki w myśleniu o etyce słowa łączy, ale oczywiście czasem różnimy się nieco jakimś doborem argumentów, przywoływanych autoritetów i samych problemów, które omawiamy jako szczególnie według nas ważne. Te niewielkie różnice ujawniają się w moim tekście.

Problem pierwszy, którego nie pomija żadna z nas, to rozumienie elementu *etyka* w nazwie *etyka słowa*. Jak wszyscy wiemy, *etyka*, podobnie jak *kultura*, jest różnie rozumiana i definiowana. Zasadniczo przeciwstawne jej rodzaje, ważne dla naszej współczesności, to etyka uznająca relatywizm moralny oraz etyka dostrzegająca jakieś ogólne podstawy moralności właściwe danej kulturze lub też jej podstawy uniwersalne. Obecnie, wobec silnej pozycji kultury postmodernistycznej, głoszącej in-

---

<sup>3</sup> Wymieniane zazwyczaj na pierwszym miejscu znaczenie kultury języka jako 'umiejętności poprawnego posługiwania się danym językiem' bardzo rzadko pojawia się w uzusie.

<sup>4</sup> Anna Cegiela, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.

dywidualizm i subiektywizm etyczny, stanowi to, jak obie sądzimy, najważniejszą różnicę w rozumieniu etyczności ludzkich postaw. Ale jest to problem skomplikowany, szczególnie ze względu na to, że obecnie obie te etyki uznają ważność wolności wewnętrznej osoby, a tym samym walor jej samodzielności w kształtowaniu drogi życiowej. Różnica między nimi polega na tym – tu opieram się na analizie Charlesa Taylora zawartej w jego książce *Etyka autentyczności*,<sup>5</sup> że etyka relatywistyczna uznaje pełny subiektywizm etyczny wszystkich indywiduów, natomiast etyka autentyczności, z indywidualizmem inaczej rozumianym, wymaga uznania, że poglądy swoje ustala człowiek w dialogu, że nie powstają one jak monolog jednostki kreującej swój autentyzm i swój rodzaj samorealizacji. C. Taylor, autor liczącej dziewięćset kilkadziesiąt stron książki pt. *Źródła podmiotowości*,<sup>6</sup> zwraca uwagę na to, że nasza tożsamość może być w jakiejś mierze zależna od relacji z osobami dla nas ważnymi. O rozumieniu słowa *tożsamość* i o tym, jak się tożsamość kształtuje, pisze tak:

Zastanówmy się, co rozumiemy przez „tożsamość”. Tożsamość jest tym, „kim” jesteśmy, „skąd pochodzimy”. Dlatego też stanowi ona tło, w relacji do którego nasze gesty, pragnienia, opinie i aspiracje mają sens. Jeśli część tego, co cenię najbardziej, jest mi dostępna jedynie przez kontakt z osobą, którą kocham, to osoba ta staje się składnikiem mojej tożsamości [*Etyka autentyczności*, s. 33].

Co bardzo istotne dla promowanego przez Charlesa Taylora pojęcia autentyczności, to uznanie za konieczne jej oparcia na jakichś wybranych przez daną osobę elementach wobec niej zewnętrznych, uważanych za znaczące w tej kulturze, do której dana osoba należy. Charles Taylor nazywa to koniecznym uwzględnianiem „zewnętrznych horyzontów” i pisze:

(...) mogę określić swoją tożsamość jedynie na tle rzeczy, które są istotne. Jeśli jednak wezmę w nawias historię, naturę, społeczeństwo, wymogi solidarności, wszystko poza tym, co odnajduję w sobie, tym samym wykluczę wszystkich kandydatów do sensowności. Tylko pod warunkiem, że żyję w świecie, w którym historia, albo wymogi natury, albo potrzeby moich bliźnich, albo obowiązki obywatelskie, albo głos Boży, albo jakiś inny fakt tego rodzaju ma zasadnicze **z n a c z e n i e**, będę w stanie samookreślić się w sposób nietrywialny. Autentyczność nie jest wrogiem wymogów, które rodzą się poza podmiotem, na odwrót, zakłada istnienie takich wymogów [*Etyka autentyczności*, s. 38].

Charles Taylor należy do grona tzw. komunitarystów, kładących nacisk na to, by ludzie czuli się członkami różnych zbiorowości i poczuli się do działania na rzecz dobra wspólnego. Jednakże wśród komunitarystów są też znaczne różnice poglądów. I tak np. niemiecki komunitarysta Ernst Tugendhat, na którego powołuje się Anna Cegiela, kładzie nacisk

<sup>5</sup> Charles Taylor, *Etyka autentyczności*, Kraków 2002 [oryginał angielski – 1991].

<sup>6</sup> Tenże, *Narodziny podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2012 [oryginał angielski, wyd. I – 1989].

na traktowanie całego społeczeństwa jako wspólnoty i tę wspólnotowość uważa za podstawowy argument przemawiający za etycznymi zachowaniami wobec wszystkich ludzi postrzeganych jako członkowie wielkiej wspólnoty.

W etyce Charlesa Taylora dotyczącej ludzkich relacji „argument wspólnotowy” nie pojawia się. Wydaje mi się to słuszne. Wspólnota zakłada, jak sędzę, istnienie w zbiorowości **poczucia bliskości**, opartego albo na tożsamości ważnych dla wszystkich członków poglądów, albo na w jakiś sposób powstałych wśród nich więzach przyjaźni lub nawet miłości (to może dotyczyć np. wspólnoty członków rodzin o różnych poglądach, ale kochających się wzajemnie). Natomiast zasady etyki obowiązują także wobec osób, z którymi nie czujemy się związani poczuciem bliskości, które postrzegamy jako bardzo inne, wywołujące w nas negatywne emocje. Takich w całym społeczeństwie jest wiele. Ważne jest, abyśmy mieli przekonanie o **godności** każdego człowieka i starali się traktować go życzliwie, także wtedy, kiedy negatywnie oceniamy jego postawę czy zachowania, kiedy wyraźnie odczuwamy jego inność czy nawet obcość.

W naszym Zespole\* za oparcie dla promowanej przez nas etyki słowa chcemy uważać wskazania zapisane w dwóch dokumentach europejskich i jednym istotnym polskim dokumencie:<sup>7</sup> dotyczą one traktowania **wszystkich ludzi** – także naszych przeciwników, osób innych postępowaniem, „innych biologicznie”, upośledzonych, dzieci dopiero poczętych lub starców już pozbawionych świadomości, a także tych, którzy już odeszli z tego świata – jako obdarzonych ludzką godnością. Tym, do czego nas ta godność ludzka zawsze zobowiązuje, jest szacunek i życzliwość. Te dwa słowa trzeba sobie i innym nieustannie przypominać, od siebie i innych wymagać przejścia się ich treścią. Na gruncie etyki słowa to przejście znajduje wyraz w walce z wszelkimi typami obrażenia i poniżania tych, z którymi lub o których mówimy czy też piszemy, a także z wszelkimi sposobami zafałszowywania rzeczywistości, także ubliżającymi godności odbiorców komunikatów, którzy mają m.in. prawo do prawdy w komunikacji, których nie należy świadomie wprowadzać w błąd.<sup>8</sup>

---

\* Chodzi tu o Zespół Etyki Słowa Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN – Red.

<sup>7</sup> Mam tu na myśli *Powszechną deklarację praw człowieka z 10 XII 1948 r.*, *Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej z 14 XII 2007 r.* i *Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r.* Trzeba zaznaczyć, że ważność tej podstawy promowanej przez nas etyki słowa jest też w pełni uznawana przez A. Cegięłę.

<sup>8</sup> Chodzi o przekazywanie własnych przekonań na temat jakichś elementów rzeczywistości jako obiektywnej prawdy, a także o wszelkie kłamstwa, poza tzw. białymi, tj. takimi, którymi nadawca posługuje się, nie chcąc skrzywdzić odbiorcy przekazem bolesnej dla niego prawdy lub też narazić na jakieś niebezpieczeństwo kogoś, komu może zagrażać swoimi działaniami odbiorca komunikatu.

### 3. PROBLEM RELACJI MIĘDZY KULTURĄ JĘZYKA A ETYKĄ SŁOWA

Jak widać, zadania, wobec których stają ci, którzy chcą promować dwojako rozumianą kulturę języka, różnią się wyraźnie od zadań, którym poświęcają swój czas i swoje wysiłki ci, którzy chcieliby uszlachetniać kulturę poprzez troskę o moralny aspekt językowej komunikacji. Przez wiele lat w moich pracach popularnonaukowych i naukowych dopominałam się o połączenie w *kulturze słowa*<sup>9</sup> tych dwóch rodzajów badań i promocji języka jako elementu kultury. Zdawało mi się, że tylko w ten sposób uda się dotrzeć do dzieci i młodzieży z tym etycznym aspektem użycia języka, ponieważ kultura języka ma od dawna swoje miejsce w dydaktyce, a etyka słowa jest dla dydaktyków i szerzej – humanistów – pojęciem nieznanym. Te moje propozycje spotykały się z wyraźną dezaprobatą części lingwistów, ale też z poparciem niektórych i wprowadzaniem do edukacji przynajmniej części elementów etyki słowa.<sup>10</sup>

W pierwszym dziesięcioleciu dwudziestego pierwszego wieku Anna Cegiela zaczęła w swoich pracach i w swojej działalności dydaktycznej „usamodzielniać” etykę słowa. Co prawda w roku 2014, w książce *Słowa i ludzie* [s. 13–14], wypowiedziała się za włączaniem jej do kultury języka, pod warunkiem, że kultura języka byłaby „pojmowana szerzej niż tylko jako poprawność językowa”.

Inicjując utworzenie Zespołu Etyki Słowa przy Radzie Języka Polskiego, podtrzymywałam nadal mój dawny sposób postrzegania etyki słowa jako części kultury języka (to, że w tej wersji poszerzonej nazywałam ją *kulturą słowa*, nie miało znaczenia). Natomiast pogłębione (w licznych dyskusjach) myślenie o etyce słowa w naszym Zespole uświadomiło nam, że to, co chcemy poprawić w polskiej kulturze, trzeba rozumieć jako etykę komunikacji nie tylko językowej, ale wyrażanej też środkami parajęzykowymi (gestami, modulacją głosu), a także dziś bardzo istotnymi środkami obrazkowymi (rysunkiem, fotografią). Tej całości nie da się zmieścić w kulturze języka, a jest ona potrzebna także w dydaktyce, bo młodzież obecnie zwykła posługiwać się komunikacją obrazkowa, również tą nieetyczną.

---

<sup>9</sup> Nazwą *kultura słowa* (przejęta z prac prof. Witolda Doroszewskiego) proponowałam określać kulturę języka obejmującą także etykę słowa.

<sup>10</sup> W gruncie rzeczy, po części nieswiadomie, popierali tak poszerzoną kulturę języka wszyscy ci językoznawcy, którzy m.in. w tomach prac zbiorowych zamieszczali artykuły poświęcone manipulacji.

#### 4. TRUDNOŚCI W PROMOWANIU I REALIZOWANIU ETYKI SŁOWA W PRAKTYCE

Do trudnych problemów etyki słowa należą częste kłopoty z różnicami pomiędzy intencjami nadawców aktów mowy a interpretowaniem tych intencji przez odbiorców. Mogą się one wiązać z różnym rozumieniem znaczeń wyrazów lub przynajmniej ich elementów wartościujących. Przykładem takich różnic może być słowo *świr*, przez niektórych odbierane jako zdecydowanie we wszelkich użyciach obraźliwe, przez niektórych natomiast jako w pewnych kontekstach żartobliwe. Nieporozumienia dotyczą też często wypowiedzi ironicznych czy też opartych na metaforach. Na przykład zdanie *Dobrze znam Adama, wiem, jaki z niego lis* może być zrozumiane (zwłaszcza, kiedy jest napisane, a nie powiedziane) jako pochwała lub jako ocena negatywna zachowań Adama.

Trudne jest docieranie z promocją etyki słowa do środowisk, w których różnego typu nieetyczne zachowania komunikacyjne służą temu, co nakazuje tzw. rozum instrumentalny, nastawiony na różnego typu materialne czy też uznaniowe sukcesy. Należące do takich środowisk osoby mogą np. bez wahania kłamliwie propagować jakieś towary, ponieważ to zwiększa popyt na nie, a tym samym ich zyski. Redakcja gazety czy też portalu internetowego może chętnie widzieć teksty z tzw. hejtami, ponieważ to zwiększa jej poczytność, a tym samym dochody właścicieli i pracowników. Polityk może szerzyć fałszywe wiadomości dotyczące działalności przeciwników, aby jego partia osiągnęła sukcesy sondażowe czy też wyborcze.

Problemem, z którym się borykamy, jest też ostrość konfliktów wśród polityków, przenoszona także do mediów. Z różnych powodów, zarówno polityków, jak i dziennikarzy trudno jest przekonać o potrzebie spokojnych, rzeczowych dialogów bez wycieczek osobistych, szkalowania, stygmatyzowania i ośmieszania osób o odmiennych poglądach (głównie politycznych). U osób tych, a także ludzi nieprofesjonalnie przejętych problemami politycznymi, obserwuje się przy ocenianiu negatywnym kogoś lub czegoś szczególnie silne reakcje emocjonalne, które mogłyby być powściągane przez myślenie racjonalne i uwzględniające zasady moralności społecznej.

#### 5. CO NAPAWA OPTYMIZMEM?

Po pierwsze to, że przekonywać o wartości elementów moralnych w budowaniu sensu życia, w dążeniu do harmonii społecznej, także w rozumieniu pojęcia dobra wspólnego, udaje się w spotkaniach z młodzieżą szkolną i studencką, zgłaszającą się także do współpracy z nami.

Drugim powodem do radości jest fakt, że wiele jest też osób dorosłych w różnym wieku i różnych rodzajach wykształcenia (w tym, co ważne,



licznych nauczycieli), którym nasze myślenie o obowiązkach społecznych człowieka jest bliskie i które chętnie przyłączają się do naszych wysiłków.

Cieszymy się też, że istnieje wiele innych ugrupowań i ośrodków podejmujących podobne do naszych starania o uwzględnianie wymogów moralności w komunikacji międzyludzkiej. Należą do nich: Stowarzyszenie Etyki Słowa w Bydgoszczy, wspaniały Kongres Obywatelski z Gdańska i nie mniej wspaniały Teatr Polski w Warszawie, z którymi podjęliśmy współpracę, nie mówiąc o Otwartej Rzeczypospolitej i licznych stowarzyszeniach przeciwstawiających się mowie nienawiści w szkołach i w Internecie.

Wydaje mi się, że równie dużo może nieco innych kłopotów i trudności, ale też podobnych do naszych powodów do radości, mają osoby i zespoły dbające o kulturę języka polskiego – jego poprawność i wiedzę o nim w naszym społeczeństwie.

Tym – jednak optymistycznym – akcentem kończę ten esej,<sup>11</sup> przepraszając Czytelników za wszystkie jego braki.

### ***Language culture and ethics of the word***

#### Summary

The relations between language culture and ethics of the word go beyond the problems of strictly linguistic communication today as they encompass also the issues of communicating with paralinguistic and pictorial means. All this does not fit into language culture and therefore the problem of its superiority over ethics of the word is ambiguous. The works performed by Zespół Etyki Słowa (Team for Ethics of the Word) by Rada Języka Polskiego (Council for the Polish Language) are devoted to what needs to be improved in the Polish culture despite acute conflicts between politicians, which are carried over to the media and interpersonal relationships. What is still optimistic – despite the difficulties – is that there are many people (both adults and students) who feel attached to the notion of common good and thinking of social obligations of a human being.

Trans. Monika Czarnecka

---

<sup>11</sup> A w podstawowej wersji – wystąpienie podczas sesji poświęconej 50-leciu Towarzystwa Kultury Języka.

Tadeusz Zgółka

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

## RETORYKA A KULTURA JĘZYKA

0. Kulturę języka pojmuję jako specyficznie polski obszar językoznawstwa normatywnego (preskryptywnego). W tym sensie rozważania poniższe można traktować jako część ustaleń dotyczących relacji między retoryką a językoznawstwem.<sup>1</sup> Ten obszar obejmuje ogromny repertuar zagadnień szczegółowych, których nie sposób pomieścić w tym szkicu. Stąd ograniczenie tylko do *loci communes* (miejsc wspólnych): poprawnościowych. Ponadto struktura całości ma widoczną przewagę tematyki retorycznej nad językoznawczą. Wynika to z założonej tezy, która zostanie postawiona na końcu.

Ponadto należy uprzedzić Czytelnika, że zostanie tu wykorzystana klasyczna, Kwintyliiańska definicja retoryki jako *ars bene dicendi*. Oznacza to pominięcie w rozważaniach całej wielkiej problematyki retoryki jako sztuki perswazji (w tym manipulacji), argumentacji, rabulistyki, erystyki, a nawet pojęcia skuteczności (komunikacji). Czynię tak dlatego, że chcę się ograniczyć do poprawności *stricte* językowej tekstu (dyskursu<sup>2</sup>) z pominięciem właśnie komunikacji, elementów tzw. etyki słowa itp.

I ostatnie zastrzeżenie. W tym szkicu nacisk zostanie położony na cytaty z pism retorycznych (tych będzie więcej) i poprawnościowych. Autor ograniczy się raczej do komentarzy i swoistej egzegezy poglądów zawartych w cytatach.

1. *Ars bene dicendi* (z punktu widzenia współczesności, ale też w związku z precyzyjną interpretacją pism klasycznej retoryki, należałoby dodać *et scribendi*) jest sztuką posługiwania się językiem. Przy dosłownym tłumaczeniu łacińskiego *dico – dicere – dicendum – dicendi* chodzi o sztukę posługiwania się nie tyle językiem, ile mową. Stąd czasem stosuje się synonimiczny zamiennik: *kultura żywego słowa*, co może być bardzo istotne dla ustalania związków między retoryką (w tym dru-

---

<sup>1</sup> Na ten temat por. np. Załęska 2008; Dubisz 1992a.

<sup>2</sup> Terminy *tekst* i *dyskurs* bywają w dzisiejszym językoznawstwie przeciwstawiane. Tu chciałbym rozumieć dyskurs jako tekst uogólniony, zwłaszcza zarówno pisany, zapisany (w mediach elektronicznych, jak i mówiony).

gim znaczeniu) a kulturą języka ograniczoną do aspektu retorycznego. I to też może skutkować dla sposobu rozumienia tytułowych związków. Byłoby to jednak istotnym ich ograniczeniem.

Użycie w definiensie retoryki jako sztuki **dobrego** mówienia byłoby definicją, gdyby nie kłopoty z rozstrzygnięciem semantycznej wartości przysłowka *bene*. Myślę, że we wszystkich językach świata (a przynajmniej w tych, z którymi choć pobieżnie się zetknąłem) słownikowe hasła *dobry* i *dobrze* są wyjątkowo wieloznaczne. Oczywiście z punktu widzenia kultury języka na plan pierwszy wysuwa się definiens *poprawnie*. Ale i on jest nie całkiem jednoznaczny. *Poprawnie* to niemal oczywiście znaczy *bezbłędnie*, zgodnie z ustalonymi normami poprawnościowymi. Można wszakże mówić (pisać) absolutnie poprawnie – choć to bardzo rzadki przypadek – i jednocześnie w sposób całkowicie niezrozumiały dla słuchaczy. Więc może *dobrze* znaczy raczej *sprawnie*, *rozumiale*, *stosownie*? A przecież dobrze mówić (zwłaszcza o kimś) to mówić *pozytywnie*, nawet *pochlebnie*. Ze staropolszczyzny odziedziczyliśmy piękne słowo określające po polsku retorykę: *krasomówstwo*. Do dzisiaj popisy i konkursy retoryczne określa się mianem krasomówczych. Więc może – zgodnie z etymologią *krasomówstwa* – retoryka to sztuka mówienia pięknego (a nawet nie daj Boże pięknego pustosłowia). Znakomicie komplikuje to ustalenie precyzyjnej definicji retoryki, a już całkowite zamieszanie wprowadza do prób ustalania relacji między retoryką a kulturą języka. Stąd konieczność bardzo istotnego ograniczenia pola obserwacji do poprawności, bo tu spotykają się obie dziedziny.

2. Poprawność wszakże też niejedno ma imię. Rozpocznijmy od gramatyki. Gramatyka w średniowiecznych *curriculach* uniwersyteckich (*trivium* i *quadrivium*) pojawiała się obok retoryki. Jej nauczanie nastawione było – jak się to okaże za chwilę – na aspekt zarówno poprawnościowy, jak i deskryptywny. Tyle tylko, że była to gramatyka grecka (rzadziej) lub łacińska. Nauczano jej w imię osiągnięcia przez uczniów poziomu *hellenismós* i/lub *latinitas*, czyli poprawnej, klasycznej odmiany greki i łaciny. Było to ważne zwłaszcza w kontekście ekspansji różnej narodowości (i języków) barbarzyńców, którzy popełniali błędy zwane barbaryzmami. A drugą kategorią byli ludzie słabo lub źle wykształceni (jak np. greccy mieszkańcy Soloi), którzy popełniali błędy zwane solecyzmami (por. niżej). Oto wypowiedź Kwintyliana na temat gramatyki i jej nauczania na etapie przedretorycznym:

Uczeń, który przyswoił sobie umiejętność czytania i pisania przechodzi najpierw do szkoły gramatycznej. I nie ma zasadniczo różnicy, czy mam tu na myśli szkołę gramatyki greckiego, czy łacińskiego, chociaż wolałbym, żeby to był najpierw gramatyk grecki. Jeden i drugi ma takie samo zadanie (...) naukę poprawnego wyrażania się oraz objaśniania poetów. Nikt przeto nie powinien gardzić wstępną nauką w szkole gramatycznej jakoby mniej ważną, i to nie dlatego, żeby trudną było rzeczą odróżnić spółgłoski od samogłosek i nawet podzielić je na półsamogłoski [*semivocales*: *l, m, n, r*

– przyp. mój T.Z.] i nieme [bezdźwięczne – przyp. mój T.Z.], lecz dlatego, że ludziom, którzy zbliżą się głębiej do wnętrza tej jakby świątyni nauki, objawi się wiele subtelnych zagadnień, na których nie tylko umysł dziecka do bystrości zaprawiać się może, lecz także może się ćwiczyć największa nawet erudycja i wiedza [Kwintylian, s. 94–95].

Zauważmy, jak bardzo współcześnie brzmi nawoływanie do opanowywania poprawnego języka – także w jego warstwie gramatycznej, zarówno w aspekcie wiedzy, jak i umiejętności. Równie współczesne jest instrumentalne rozumienie języka jako narzędzia komunikacji, odkrywania (nazywania) świata, a także stosowania kryteriów zarówno gramatyczności (zgodności z kompetencją językową), jak i akceptowalności (dopuszczalności i zrozumiałości użycia) [Chomsky 1982] przy rozstrzygnięciu kwestii, co jest, a co nie jest poprawne. Ten ostatni wątek pojawi się także niżej przy ustalaniu kryteriów poprawności. Podkreślmy dobitnie: Kwintylian pisze traktat o kształceniu mówcy, które powinno się rozpocząć od gramatyki.

3. Przejdźmy zatem do wspomnianych kryteriów. Oto kolejny cytat z Kwintyliana:

Obowiązują nas poza tym prawidła, co do języka, jakim mówimy, i osobne, co do jego pisowni. Język, jakim mówimy, opiera się na systemie językowym, na wieku wyrazów, na powadze autorskiej i na przyjętym zwyczaju językowym. System językowy daje nam przede wszystkim analogia, w pewnych zaś przypadkach opieramy się również na etymologii [Kwintylian, s. 119].

Nietrudno zauważyć, że rozliczne dzisiejsze dyskusje na temat kryteriów poprawności językowej warto byłoby rozpocząć od ustaleń starożytnych. Pojawia się tu pojęcie systemu języka<sup>3</sup> traktowane jako wynik zachodzenia analogii, czyli swoistej regularności gramatycznej, powtarzalności. Można tu dostrzec echa pierwotnego, wszystkim językoznawcom znanego sporu analogistów z anomalistami [Bogusławski, Dzierzgowska 2016, s. 90–95]. Ale obok tego kryterium systemowego pojawia się także wiek wyrazów, ich budowa słowotwórcza (etymologia, ale może także onomatopeiczność<sup>4</sup>), autorytet językowy, wreszcie przyjęty zwyczaj (czyli uzus). Niewiele do tych kryteriów można dzisiaj dorzucić w podręcznikach kultury języka (por. niżej).

4. Przejdźmy teraz na poziom szczególny – tekstowy. U Kwintyliana jest on nazywany retoryczną poprawnością językową i myślową. Oto stosowny cytat dotyczący warunków koniecznych do jej uzyskania:

<sup>3</sup> Terminu *system* używam na odpowiedzialność tłumacza (Mieczysława Brożka) wydania, z którego korzystam.

<sup>4</sup> Chodzi zwłaszcza o spór zwolenników *physèi* i *thesei* widoczny np. w poglądach Sokratesa relacjonowanych w dialogu *Uczta* przez Platona [Platon 1982].

Pierwszy z nich dotyczy używania spójników; chodzi tu zwłaszcza o zachowanie ich naturalnej kolejności, jakiej niektóre z nich wymagają (...). Drugi warunek wiąże się z używaniem właściwych nazw poszczególnych rzeczy, a nie ogólników.<sup>5</sup> (...) Trzecim jest unikanie wyrazów dwuznacznych, oczywiście z wyjątkiem, gdy ktoś celowo pragnie posługiwać się dwuznacznikami. Czynią to zazwyczaj ludzie, kiedy nie mają nic do powiedzenia, ale udają, że chcą coś powiedzieć (...). Czwartym jest przestrzeganie podziału imion na rodzaj męski, żeński i rzeczowy; (...). Piątym warunkiem jest poprawne wyrażanie mnogości, szczupłości i jedności (...). Pisany tekst powinien być w ogóle łatwy do czytania, tym samym więc łatwy do wygłoszenia. Nie spełnia zaś tego warunku, jeśli zawiera liczne spójniki i sprawia trudności w przestankowaniu (...). Popęnia się poza tym błąd językowy (solecyzm), (...) np. *widzieć* nie pasuje jednocześnie do terminów *barwa* i *głos*, odpowiednie zaś dla nich obu jest słowo *postrzegać*. (...) Zdanie staje się również niejasne, jeśli nie skończywszy zaczętej myśli, w jej środek usiłuje się wstawić wiele innych szczegółów [Arystoteles, s. 248–250].

Ten przydługi cytat jest niejako uzupełnieniem do podanych przez Kwintyliana reguł poprawnościowych odnoszących się do poziomu fonetyki (może nawet fonologii) i wymowy. Tu natomiast wyłożone są w sposób zintegrowany i systematyczny reguły fleksyjne (np. podział na części mowy), leksykalne (unikanie wyrazów dwuznacznych oraz przestrzeganie różnic między nazwami ogólnymi a konkretnymi), wymagania związane z poprawnością składniową (np. sposobem budowania zdań podrzędnie złożonych ze spójnikami) i ze spójnością tekstu (regułami budowania wewnętrznie spójnego okresu retorycznego).

W tym kontekście warto przywołać jeszcze mały fragment dotyczący tego, co w pragmatyce (pragmalingwistyce) współczesnej nazywa się aktami mowy. Tym razem cytat pochodzi co prawda nie z traktatu retorycznego, lecz z Arystotelesowej *Poetyki* i odnosi się już nie do *compositio*, lecz do *elocutio* (wysłowienia). Oto on:

W zakresie wysłowienia jedna część problematyki dotyczy zewnętrznych form wypowiedzi, których znajomość należy do sztuki deklamacji i jej mistrzów, takich więc form, jak np. rozkaz (...), prośba (...), sprawozdanie,<sup>6</sup> groźba (...), pytanie (...), odpowiedź [Arystoteles, s. 348].

Dzisiejsze dyskusje na temat różnicy między prośbą a rozkazem, pytaniem poznawczym, egzaminacyjnym, sugestywnym i retorycznym odsyłają nas wyraźnie do tematyki aktów mowy i pośrednich aktów mowy [Austin 1993; Searle 1987]. Na dodatek warto odnotować i to – co na przykład dla rodzajów pytań jest niebagatelne – że sygnalizowanie ich rodzaju odbywać się może za pomocą środków prozodycznych, czyli sztuki deklamacji.

<sup>5</sup> Zapewne chodzi o spór na temat tzw. powszechników (uniwersaliów); na ten temat por. Ajdukiewicz 1934.

<sup>6</sup> Można domniemywać, że chodzi o wypowiedź użytą w funkcji informacyjnej.

5. Kultura języka nie ogranicza się jednak do wąskiej poprawności językowej, zwłaszcza w zakresie budowy tekstu i właściwych form gramatycznych. Poszerzone podejście bywa określane mianem higieny (kultury) obcowania językowego [Klemensiewicz 1969]. W klasycznym ujęciu retorycznym pierwszą z tych cech jest oczywiście poprawność (*hellenismós* lub *latinitas*). Przejdźmy zatem do trzech pozostałych zwanych cechami dobrego stylu. Oto stosowność według Cyncerona:

Jak w życiu, tak i wymowie nic nie jest trudniejsze, jak rozpoznać to, co przystoi. Grecy to prepon, my zaś decorum nazywamy. Jest na to wiele świetnych przepisów i rzecz jest jak najbardziej warta poznania. Gdy brak nam o tym wiedzy, błądzimy nie tylko w życiu, ale też bardzo często w poezji i wymowie [Korolko 1998, s. 104].<sup>7</sup>

Precyzyjne zrozumienie i skomentowanie tego skrótowego określenia stosowności wymagałoby przywołania teorii trzech stylów: wysokiego, średniego i niskiego [Arystoteles, s. 252] i jej powiązania z klasyczną genologią literacką (liryka, epika, dramat), wreszcie przywołania zasad pozyskiwania przychylności słuchaczy:

Styl osiągnie stosowność, jeśli pozwoli wyrazić uczucia i charaktery i jeśli będzie odpowiedni do swego przedmiotu. Odpowiedniość ta zostanie zachowana, jeśli nie będzie się mówić niedbale o rzeczach poważnych ani w sposób uroczysty o błahostkach [Arystoteles, s. 252].

Trzecia – po poprawności i stosowności – jest jasność:

Jeśli więc nie będziemy mówić mniej lub więcej niż potrzeba, chaotycznie lub nieściśle, to nasze wypowiedzi będą jasne i zrozumiałe, nawet dla słuchaczy niedbałych [Kwintylijan, s. 350].

Nawet niezbyt czuły słuchacz dostrzeże tu pierwociny zasad konwersacyjnych [Grice 1980], zwłaszcza ilości i sposobu.

I cecha czwarta, pozornie dotycząca tylko tekstu o wartościach estetycznych i artystycznych. Ale jednak nie tylko:

Umiejętność wynajdywania treści posiadają często ludzie bez wykształcenia retorycznego, rozplanowanie materiału wymaga niewielkiego wykształcenia (...), zresztą te wszystkie walory służą tylko interesom danej sprawy. Natomiast poprzez staranne opracowanie artystyczne przemawiający pozyskuje względy słuchaczy także i dla siebie; jeżeli gdzie indziej zależy mu na uznaniu znawców, to tu ubiega się również o pochwałę ze strony ogółu [Kwintylijan, s. 100–101].

Ozdobność jest więc pożądana zawsze, w każdym tekście. Decyduje o tym – podobnie jak w wypadku stosowności – wzgląd na słuchacza. Warto w tym miejscu wrócić do przywołanego wyżej sposobu rozumienia retoryki jako krasomówstwa. Otóż piękne pustosłowie krasomówcy znika, jeśli zostanie podporządkowane zamierzonemu sensowi globalnemu.

---

<sup>7</sup> Wypowiedź Cyncerona cytuję za: Korolko 1998.

6. Zgodnie z zapowiedzią uczynioną na wstępie przechodzę obecnie do bliższego zaprezentowania polskiej kategorii *kultura języka*. Także i tu zastosuję metodę pisarską polegającą na przytaczaniu cytatów i komentowaniu ich. Zacznę jednak od zbieżności między nią a pewnymi innymi obszarami normatywnego podejścia do języka. Takie – normatywne – rozumienie języka i komunikacji językowej dominowało od początku refleksji nad tymi zjawiskami. Zajmowanie się językiem miało służyć w zasadzie dwu celom, zresztą bardzo do siebie zbliżonym: dydaktycznemu i poprawnościowemu. Jest tak już w słynnym traktacie Pāniniego, w którym większość miejsca zajmuje refleksja fonetyczna i fonologiczna<sup>8</sup> ściśle związana z koniecznością precyzyjnego modlitewnego wymawiania wersetów ksiąg świętych. Dopiero młodogramatycy [por. np. Paul 1886] ostro zaprotestowali przeciwko takim tendencjom, czyniąc to w imię swoistego unaukowania językoznawstwa (*Sprachwissenschaft*). Mniej więcej od tego czasu można mówić o oddzieleniu językoznawstwa normatywnego (preskryptywnego, praktycznego, stosowanego, (glotto)dydaktycznego, gramatyk komunikacyjnych itp.) od językoznawstwa opisowego (ogólnego, synchronicznego i diachronicznego). Gwoli precyzji należy dodać, że część rygorystycznie nastawionych obrońców naukowości językoznawstwa radykalnie wyrzuca z jego zakresu te nurty preskryptywne jako nienaukowe, nazywając je *błędologią* lub *lapsologią*.

Polskie rozumienie kultury języka jest nastawione z jednej strony na wskazywanie wszelkich odstępstw od prawidłowego użycia polszczyzny (o czym niżej), jak i na stanowienie norm poprawnościowych, zwłaszcza w wyniku kodyfikacji użycia języka. Zadanie pierwsze łączone jest z szeroko rozumianymi działaniami edukacyjnymi. Z. Klemensiewicz kulturę języka wręcz utożsamiał z pedagogiką językową [por. Klemensiewicz 1961]. Natomiast zadanie drugie bywa skoncentrowane przede wszystkim na kodyfikacji standardu językowego, czyli odmiany uznawanej za wzorcową i upowszechnianą edukacyjnie (nie tylko zresztą w profesjonalnych systemach szkolnych). Angielskim standardem był w swoim czasie wzorzec zwany *BBC English*. Takie standardy propagowane są także przez Europejski System Opisu Kształcenia Językowego służący decyzjom o wydawaniu certyfikatów znajomości poszczególnych języków jako obcych.

Na potrzeby społecznej edukacji polszczyzna nie dysponuje takim skodyfikowanym standardem i jego rolę odgrywa to, co bywa nazywane polszczyzną ogólną, odmianą kulturalną, literacką lub – nieco metaforycznie – polszczyzną ludzi myślących.<sup>9</sup> Ale także w wydawnictwach

<sup>8</sup> Sugeruje się nawet, że w pismach gramatycznych Pāniniego znajduje się przeczucie całkiem współczesnej kategorii fonemu; por. Bogusławski, Dzierżowska 2016, s. 65–73.

<sup>9</sup> Termin ten został użyty przez H. Kurkowską [Kurkowska1991].

poprawnościowych<sup>10</sup> uznaje się za podstawę ocen egzaminów certyfikacyjnych<sup>11</sup> oraz propaguje się poprzez profesjonalny system oświatowy postaci tzw. podstaw programowych.<sup>12</sup>

W ramach tak rozumianego językoznawstwa preskryptywnego i normatywnego można wymienić jeszcze obszar etyki słowa i/lub komunikacji językowej oraz politykę językową (ang. *language policy* oraz *language planning*). Te nurty wymagają jednak oddzielnego potraktowania.

7. Wracam teraz do kultury języka nastawionej przede wszystkim na poprawność językową. Pewnymi jądrami kondensacji są tu: samo rozumienie kultury języka, pojęcie normy poprawnościowej i kryteriów poprawności. Celowo korzystam tu z określeń pomieszczonych w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny 2005*,<sup>13</sup> zakładając, że te właśnie sposoby rozumienia są podatne na możliwie najszersze upowszechnienie. Zaczynam przeto od sposobu definiowania kategorii najbardziej podstawowej – kultury języka:

[kultura języka to]

– (...) zespół właściwości charakteryzujących postawę wobec języka osób, które się tym językiem posługują.

– (ogół umiejętności praktycznych, wyrażających się dążnością do mówienia i pisania sprawnego i poprawnego, czyli zgodnego z przyjętymi w pewnej społeczności regułami, wzorcami (normami językowymi)).

– odnoszenie tej nazwy [kultura języka – przyp. mój T.Z.] do tego, co stanowi teorię, czy, ostrożniej, językoznawcze podstawy działalności kulturalnojęzykowej. (...) Tak rozumiana kultura języka jest przedmiotem badań naukowych, jest nauczana na wyższych uczelniach i (...) w szkołach średnich [Markowski, s. 1597].

Przytoczone sposoby pojmowania kultury języka muszą być uzupełnione o przynajmniej dwa jeszcze pojęcia: normy językowej i kryterium poprawności. Oto ich określenia:

[norma językowa] Jest to zbiór tych elementów systemu językowego (...), które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne [Markowski, s. 1626].

<sup>10</sup> Mam tu na myśli np. „Poradnik Językowy”, w mniejszym stopniu „Język Polski”, a także poradnictwo językowe realizowane różnymi kanałami medialnymi (prasowym, elektronicznym wraz z poradniami internetowymi).

<sup>11</sup> Dla języka polskiego taki system wymagań egzaminacyjnych (w pewnym sensie określających polski standard językowy) został opracowany dla poziomów A1–C2 przez powołaną w 2003 roku Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

<sup>12</sup> Podstawy programowe stanowią integralną część tzw. polskiego prawa oświatowego i fundament, na którym w szkole proponuje się szczegółowe programy nauczania.

<sup>13</sup> Wszystkie cytowane wypowiedzi pochodzą z tekstów napisanych przez A. Markowskiego pomieszczonych w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny*. W tekście oznaczam je zatem A. Markowski z podaniem strony.



Sytuacja jest najtrudniejsza w wypadku pojęcia kryterium poprawności językowej. Wynika to przede wszystkim z tego, że

W ciągu kilkudziesięciu lat działalności kulturalnojęzykowej wypracowano i stosowano w praktyce ponad dwadzieścia takich kryteriów [Markowski, s. 1595].

Chcąc uniknąć szerokiego wykładu na temat owych dwudziestu kryteriów, ograniczam się do przytoczenia za A. Markowskim [s. 1595–1597] jedynie nazw kilku z nich:

- kryterium wystarczalności języka,
- kryterium ekonomiczności języka,
- kryterium funkcjonalności środków językowych (kryterium funkcjonalne),
- kryterium uzualne (rozpowszechnienia),
- kryterium estetyczne.

8. Konkluzje wyprowadzone na koniec tego szkicu są poniekąd oczywiste. W przytoczonych wypowiedziach na temat kultury języka widać wyraźnie echa postulatów retorycznych – i to (celowo) wziętych z klasyków (a nie z dzisiejszych opracowań na temat retoryki).

Po pierwsze zatem – jeden ze sposobów rozumienia kultury języka odwołuje się do umiejętności sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem, czyli do *ars bene dicendi (et scribendi)* wraz z niejasnym wymogiem sprawności, który bez trudu da się pomieścić w – znacznie bardziej wieloznacznym – określeniu *bene*.

Po drugie – wyraźnie widoczna jest u klasyków retoryki relatywizacja normy i odróżnianie tego, co dzisiaj nazywa się papierowymi normami językowymi, od bardziej liberalnych norm obowiązujących w dyskursie mówionym; co więcej: postuluje się różnicowanie tego, co dzisiaj nazywa się aktami mowy: prośby od nakazu, pytania od odpowiedzi, groźby itd.

Po trzecie – całkiem nowocześnie brzmią retoryczne wymogi stawiane dobrym (*boni*) wypowiedziom językowym i tekstom: fonetyczne (wymawianiowe, ale i fonologiczne), gramatyczne (fleksyjne; rozróżnienie rodzajów), leksykalne (unikanie dwuznaczności, precyzyjna językowa kategoryzacja świata, odróżnianie nazw ogólnych od szczegółowych), składniowa (budowa zdań złożonych spójnikowo), a nawet poprawnej, spójnej budowy tekstu (unikanie nadmiaru dygresji, nadużywanie spójników).

Po czwarte – równie współczesne są sformułowania dotyczące sprawności komunikacyjnej: komunikacyjna poprawność, stosowność (wobec tematu i słuchacza), jasność (precyzja) w wyrażaniu myśli, a nawet ozdobność, czyli dbałość o formę wypowiedzi.

Po piąte wreszcie – zasady formułowane w pismach klasycznych oratorów i nauczycieli retoryki są punktem wyjścia do formułowania dzisiejszych (ponad dwudziestu!) kryteriów poprawności językowej. Znajdują się tam takie kryteria, jak systemowe (funkcjonalne), historyczne (ety-

mologia), estetyczne, kryterium autorytetu, wreszcie uzualne (wraz z odróżnieniem normy wzorcowej od uzualnej).

Po zapoznaniu się z tym, co powiedziano powyżej, konkluzja końcowa jest łatwa do przewidzenia: retoryka jest nadrzędna wobec kultury języka.

## Bibliografia

- K. Ajdukiewicz, 1934, *W sprawie uniwersaliów [w:] tenże, Język i poznanie*, Warszawa, s. 196–210.
- Arystoteles, 1988, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa.
- J.L. Austin, 1993, *Jak działać słowami [w:] tenże, Mówienie i poznawanie*, Warszawa, s. 545–713.
- A. Bogusławski, E. Dzierzgowska, 2016, *Język w refleksji teoretycznej. Przekroje historyczne*, Warszawa.
- N. Chomsky, 1982, *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław.
- M.T. Cicero, *Mówca* (cytuje za: M. Korolko 1998).
- S. Dubisz, 1999, *Język i retoryka [w:] tenże (red.), Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa, s. 561–600.
- H.P. Grice, 1980, *Logika a konwersacja [w:] B. Stanosz (red.), Język w świetle nauki*, Warszawa, s. 91–114.
- Z. Klemensiewicz, 1969, *Higiena językowego obcowania [w:] tenże, Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa, s. 7–14.
- Z. Klemensiewicz, 1961, *Poprawność i pedagogika językowa [w:] tenże, W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa.
- M. Korolko, 1998, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- H. Kurkowska, 1991, *Język ludzi myślących [w:] H. Jadacka, A. Markowski (red.), Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa, s. 201–203.
- Kwintylijan, 2002, *Kształcenie mówcy*, Warszawa.
- G.N. Leech, 1983, *Principles of Pragmatics*, New York.
- A. Markowski, 2005, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- H. Paul, 1886, *Prinzipien der Sprachgeschichte*, Halle.
- Platon, 1982, *Uczta*, Warszawa.
- J.R. Searle, 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- M. Załęska, 2008, *Retoryka a językoznawstwo [w:] M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek (red.), Retoryka*, Warszawa, s. 173–191.

***Rhetoric and language culture***

## Summary

This sketch is dedicated to considering the relation between classical rhetoric and language culture. The latter is understood as oriented exclusively (or mainly) towards categories of proper language use, norms of language use, and criteria determining such norms. Deviations from the norms and violation of the criteria are frequently considered a (phonetic, grammatical, lexical, etc.) language error. The author demonstrates the convergence between language culture and classical rhetoric, where proper language use (*Latinitas* or *Hellenismós*) is one – yet not the only (along with appropriateness, clarity, ornateness) – criterion for evaluating the value of utterances/statements. Hence the final thesis: the word *rhetoric* is a hypernym of *language culture*.

Trans. Monika Czarnecka

Wanda Decyk-Zięba, Monika Kresa  
(Uniwersytet Warszawski)

## **(NIE)POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA W OŚWIECENIOWYCH GRAMATYKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

Troska o język i styl wypowiedzi przewija się w literaturze polskiej od czasów średniowiecza. Okresem ważnym w historii kultury języka w Polsce było Odrodzenie, wówczas powstała pierwsza teoria kultury języka polskiego, jej twórcą był Łukasz Górnicki. Drugim okresem, w którym sprawy języka zajęły ważne miejsce w dyskursie publicznym, było Oświecenie. Dyskurs ten miał charakter wielopoziomowy, dotyczył zarówno kwestii ogólnych (roli języka ojczystego w życiu narodu, wpływów języków obcych na polszczyznę czy czystości słownictwa), jak i kwestii szczegółowych, w tym poprawności poszczególnych wyrazów, wyrażeń i zwrotów. Ocenie podlegała ich pisownia, wymowa, odmiana, struktura, rozumienie oraz użycie w zdaniach. Formy złe, gorsze czy niewłaściwie użyte przeciwstawiano formom dobrym, lepszym lub użytym właściwie. Przedmiotem poniższego opisu są formy uznawane za niepoprawne, nie-normatywne, a uwzględnione i omówione w oświeceniowych gramatykach języka polskiego, wydanych w latach 1770–1817. Ekscerpcją objęto następujące druki (podane w kolejności chronologicznej):

- 1) Stanisława Kleczewskiego,<sup>1</sup> *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego. Zdania*, Lwów 1767;
- 2) Walentego Szylarskiego,<sup>2</sup> *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków, jako łacińskiego, francuskiego, włoskiego i innych ułatwiająca*, Lwów 1770;
- 3) Michała Dudzińskiego,<sup>3</sup> *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących*, Wilno 1776;

---

<sup>1</sup> Stanisław Kleczewski (1714–1776) – ksiądz reformat, pisarz religijny i historyczny. Informacje o autorze: <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-dominik-kleczewski#text>>

<sup>2</sup> Walenty Szylarski (1735–po 1770) – ksiądz. O autorze i jego gramatyce zob. W. Decyk-Zięba, *Początki nauk dla narodowej młodzieży Walentego Szylarskiego – pierwsza gramatyka języka polskiego napisana po polsku*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 9, s. 113–121.

<sup>3</sup> Michał Dudziński – ksiądz, doktor filozofii, profesor poetyki w narodowych (wydziałowych) szkołach mińskich.

- 4) Onufrego Kopczyńskiego,<sup>4</sup> *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę I*, Warszawa 1778, *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa 1778, *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa 1781;
- 5) Onufrego Kopczyńskiego, *Układ Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, Warszawa 1785;
- 6) Onufrego Kopczyńskiego, *Grammatykę języka polskiego*, Warszawa 1817.

Pierwsze dzieło nie jest gramatyką. *Zdania...* Stanisława Kleczewskiego zostały uwzględnione w wykazie źródeł z dwóch powodów: ze względu na poruszone w nich kwestie z zakresu kultury języka (np. rodności słownictwa czy poprawnej wymowy) oraz podjętą przez Walentego Szylarskiego – autora pierwszej gramatyki języka polskiego napisanej po polsku – dyskusję z przedstawionymi w nich rozstrzygnięciami o charakterze normatywnym. Najwięcej rad dotyczących poprawności konkretnych form znajduje się w podręczniku Michała Dudzińskiego. Wskazówki poprawnościowe w gramatyce szkolnej Onufrego Kopczyńskiego sprowadzają się do wyliczenia i omówienia reguł rządzących językiem, rzadko natomiast poddaje on ocenie normatywnej formy jego zdaniem niepoprawne. Błędem językowym gramatyk poświęcił osobne (nieomawiane tu) opracowanie – *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej* [Warszawa 1806]. Uwzględnił je również w gramatyce, którą przygotowywał do końca swojego życia, a która wydana została już po jego śmierci w 1817 roku.

Celem zarówno O. Kopczyńskiego, jak i pozostałych gramatyków było podawanie reguł językowych, nie analiza poszczególnych przypadków. W *Przedmowie* do gramatyki z 1767 r. (pozostającej do tej pory w rękopisie) W. Szylarski pisał:

Tu więc znajdzie każdy prawidła mowy, nie jak jej używa kto, lecz jak powszechnie w mówieniu i pisaniu używana być powinna.<sup>5</sup>

Wszyscy autorzy podkreślali rolę zwyczaju<sup>6</sup> jako czynnika normującego język:

<sup>4</sup> Onufry (właśc. Andrzej) Kopczyński (1737–1816) – pijar, autor *Grammatyki dla szkół narodowych*. O autorze i jego gramatyce zob. M. Kresa, *Grammatyka dla szkół narodowych*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 86–93.

<sup>5</sup> Cyt. za: M.R. Mayenowa (red.), *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. II, Warszawa 1958, s. 138.

<sup>6</sup> Autorzy mowę warstw wykształconych przeciwstawiają mowie pospółstwa. W ocenie K. Maćkowiaka sprawa, kto ustanawiał zwyczaj językowy, pozostała w Oświeceniu nierozstrzygnięta [por. K. Maćkowiak, *Słownik a poezja. Z zagadnień leksykalnostylistycznych polskiego oświecenia*, Zielona Góra 2001, s. 56].

Zwyczaj bowiem jest najwyższym mistrzem, samowładnym panem we wszystkich żywych językach, nie mniejszą mającą władzę nad pisaniem, lub wymawianiem słów, jako też nad samymi słowami [Szylarski 1770, [10]<sup>7</sup>].

(...) pytającemu się, za co tak a nie inaczej mówi się co lub pisze – odpowie gramatyk, że taki jest zwyczaj narodowy [Kopczyński 1778, 154–155].

W ich przekonaniu poznanie zasad rządzących językiem pozwoli uniknąć błędów:

Ci, którzy nie znają postaci gramatycznych, nie dziwota, iż przeciwko nim grzesza [Kopczyński 1817, 195].

Takich wątpliwości jest bardzo wiele, na które nikt dostatecznie odpowiedzieć nie potrafi, póki nie będzie przepisanego prawa. Jak się? co? i kiedy? dobrze ma mówić lub pisać [Kleczewski 1767, 61–62].

S. Kleczewski stawia np. pytania: dlaczego mówimy *w lesie* nie *we lesie*, która z form jest lepsza: *ocięc* czy *ojciec*, *Polszcze* czy *Polsce*? Nie znajduje na nie jednoznacznej odpowiedzi: „Tamci zwyczaj przywodzą, ci dają przyczynę: że ponieważ nie mówimy *Polszka*, lecz *Polska*” [Kleczewski 1767, 61].

Autorzy są świadomi, że swoimi dziełami mogą włączyć się w ogólny nurt zmian świadomości społecznej w postrzeganiu języka ojczystego (*macierzyńskiego*) i jego roli w życiu społecznym oraz w procesie doskonalenia języka.

## 1. POPRAWNOŚĆ ORTOGRAFICZNA

W związku z tym, że w dawnych gramatykach nie rozróżniano gło-  
ski od litery, uwagi o pisowni form nakładają się często na uwagi o ich  
wymowie (por. punkt 2.). Sprawy poprawności ortograficznej podnoszą  
wszyscy gramatycy. Towarzyszy im świadomość wahań w pisowni nie-  
których wyrazów, np.: „Wiele też jest słów, które różni różnie piszą, np.  
*jeźli* (jeżeli) i *jeśli*, *posadzka* (posadzam) i *posacka*” [Dudziński 1776, 8],  
ich przyczyną były rozbieżności między pismem a wymową. Na zasadę  
morfologiczną pisowni powoływał się M. Dudziński, gdy pisał: „uwzględ-  
nię skąd pochodzi? od tego słowa, *liczę*, więc mam pisać, *liczba*” [s. 7]. Po-  
dane przez autorów reguły miały chronić przed popełnieniem określo-  
nego typu błędu (omyłki).

W. Szylarski [1776, 11–24] wyróżnił pięć grup błędów ortograficz-  
nych, błędy powstałe przez: 1) *odmienienie*, 2) *opuszczenie* i 3) *przydanie*  
*liter* oraz 4) *złączenie* i 5) *rozdzielenie liter, sylab lub słów*. Odmienienie  
dotyczy pisowni dużej litery zamiast małej (i odwrotnie) oraz pisania jed-

<sup>7</sup> Nawias kwadratowy sygnalizuje, że numeracja stron pochodzi od autorek. Pisownię cytatów uwspółcześniono, zachowano tylko te właściwości pisowni, które są przedmiotem oceny poprawnościowej.

nej litery za inną, np. *opszerny*, *piędź* zamiast *obszerny*, *pięć*. Literami, które zdarza się opuścić, są: *c* przed *h*; *e* po *i* (*żołnirz*);<sup>8</sup> *ł* po *d*, *g*, *k* (*wyszęd*); *r* przed *z* (*gzech*); *z* po *r* (*źródło* zamiast *źrodło*). Do tej grupy błędów włącza też W. Szylarski zapis geminat spółgłoskowych jedną literą, np. *przestrony* zamiast *przestronny*. Literami, które trafia się niewiadomym niepotrzebnie przydać, są: *h* po *p*, *r*, *t* (*philozof*, *rhetor*, *theolog*) oraz *j* po *l* (*ljas*, *ljutość*). Zastrzeżenia autora budziła również pisownia rozłączna wyrazów *nie-skończony* oraz *wielo-władny*.

Uwagi M. Dudzińskiego dotyczą liter *q* i *x*, których „dobrze piszący nie zażywają”, oraz *j* (używana „chyba bardzo rzadko”), pisowni spółnika *i* przez *y* oraz *i* zamiast *y* w wyrazach: *oiciec*, *hoiny*, *naimilszy*, *mói* [s. 6]. Za lepszą uznaje pisownię *s-* niż *z-* przed literami *c*, *k*, *p* i *t*, np. *schodzić* niż *zchodzić* [s. 14].

Poprawności ortograficznej wiele miejsca poświęcił w gramatyce z 1817 roku O. Kopczyński. Ocenie normatywnej poddawał na przykład „pisanie głosek większych za mniejsze, mniejszych za większe” [Kopczyński 1817, 196], negatywnie oceniał używanie na wzór obcy zapisu *ph* zamiast *f*, opuszczanie „znamion” (znaków diakrytycznych) nad literami oznaczającymi samogłoski ścieśnione czy spółgłoski miękkie – zaleca więc, by pisać *sám*, *siéc* oraz *gołąb*. Poprawność ortograficzna (a przede wszystkim oznaczanie w piśmie samogłosek ścieśnionych) jest zdaniem O. Kopczyńskiego gwarantem właściwego posługiwania się językiem w ogóle, determinuje na przykład właściwą odmianę rzeczowników:

Zaniedbanie akcentu nad *á* jest przyczyną, że się czwarty przypadek nie wie, jak pisać, czy przez *a*, czy przez *ę*. Akcent sam, jasno i niewątpliwie uczy, że pierwszego przypadku otwarte *a* odmienia się w czwartym na *ę*, np. *laska*, *czapka*, *szabla*, *laskę*, *czapkę*, *szablę*; ścieśnione zaś *á* odmienia się na *a*, np. *wolá*, *rolá*, *sukniá*, *wolą*, *rolą*, *suknią* [Kopczyński 1817, 64].<sup>9</sup>

## 2. POPRAWNOŚĆ WYMAWIANIOWA

Na szczególny związek między mową a pismem zwraca uwagę O. Kopczyński:

Do tej pierwszej wielkiej potrzeby, zgadania [!] pisanej mowy z ustną, idzie zapobieżenie wadom, które się nawet słusznym trafiają ludziom w przypadkowaniu imion. Nie znający akcentów, albo nie wiedzą, albo nie są pewni, jak mają pisać czwarty przypadek, drugiej i piątej formy, w rzeczownikach równie jak w przymiotnikach, czy na *a*,

<sup>8</sup> Chodzi o zapis fonetyczny wymowy *é* ścieśnionego jako *i*.

<sup>9</sup> M. Dudziński w razie wątpliwości (*-ę* czy *-a*) radził zajrzeć do słownika Knapiusza: „Jeśli kto zatym będzie miał wątpliwość w tej mierze niech się radzi dykjonarza Xa Knapskiego. Znajdzie-li *in nominativo* literę ostatnią *a* nie notowaną akcentem, niech onę *in accusativo* zamienia na *a*; jeśli zaś najdzie *á* notowane, niech je zamieni na *ę*” [Dudziński 1776, 11].

czy na *e*? Zwłaszcza że pospolity zwyczaj nie jest w tej mierze jednaki. Piszą tedy i mówią *moją, twoją, naszą, wolę, rolę, panię, księżną* etc. A prawidłowo pisać i mówić każe: *moje, twoje, naszą, panią, księżną*. Gorzej jeszcze mówią i piszą: *ser* albo *syr*, *król* albo *krul* etc. Kiedy podług prawideł mówić i pisać trzeba: *sér, król* [Kopczyński 1817, 200–201].

Związek ten proponuje również wykorzystać w procesie dydaktycznym:

Dlatego z dziećmi poczyna się od Abecadła, nauka czytania, żeby dźwięki pojedyncze w Abecadle dobrze poznane i wydawane, łatwo i dobrze łączyły się w zgłoskach, czyli sylabach, bo od źle wymawianego Abecadła nie można się spodziewać dobrego pisania: ani złego pisania Abecadła nie można dobrze wydać w głosie [Kopczyński 1817, 16].

Źródeł złej wymowy O. Kopczyński upatrywał w wadach przyrodzonych (te jednak uznawał za rzadkie), złych nawykach, będących najczęściej wynikiem wychowania domowego, w którym nie zwraca się uwagi na wymowę, wpływie rówieśników, wreszcie w różnicach dialektałnych. Jego zdaniem główną rolę w poprawie błędów fonetycznych uczniów odgrywa poprawna wymowa nauczyciela.<sup>10</sup> Rolę wychowania domowego w nauczaniu dobrej wymowy (oraz słownictwa) podkreślał też W. Szylarski.

Zwraca się uwagę na różnice regionalne w wymowie:

Jest wiele w ojczyźnie naszej księstw i województw, których obywatele znacznie różnią się w mowie, kto by zaś lepiej mówił? nie masz sędziego? [Kleczewski 1767, 60].

Przykłady wyrazów, których wymowa (też pisownia) była niewłaściwa, podaje M. Dudziński. Za złe uznaje takie formy, jak np.: *balwierz, chytry, częstuję, pianica, porohi, sierp*,<sup>11</sup> *uwieczam* – za dobre zaś: *barwierz, chytry, czestuje, pijanica, progi, sierp, uwieńczam* [Dudziński 1776, 29].<sup>12</sup>

Zwraca uwagę na błędy w odróżnianiu:

- 1) samogłosek jasnych (*o, e*) od ścieśnionych (*ó, é*):

Źle więc powiesz: *Bog, ktory, drot, oltarz, mowilem, Jakob, Jozef* etc. ale mów: *Bóg, który* etc.

<sup>10</sup> B. Wieczorkiewicz, *Poglądy metodyczne Kopczyńskiego*, „Poradnik Językowy” 1955, z. 10, s. 360–361.

<sup>11</sup> Wyrazy *poroh* i *sierp* (z zaznaczeniem, że są to wyrazy dziś nieużywane) są hasłami (co prawda odesłanymi) w słowniku S.B. Lindego. Źródłem, na które się leksykograf powołał, była gramatyka M. Dudzińskiego. Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Lwów 1858, s. 356; t. V, Lwów 1858, s. 265.

<sup>12</sup> W tej grupie wyrazów znalazły się nie tylko wyrazy różniące się postacią fonetyczną, ale też dublety słowotwórcze i semantyczne, np. *żeniec* – *żeńca*, *Wielkonoc* – *Wielkanoc* czy *sysun* – *osesek* oraz *śmieciuszka* – *dzierlatka*. Na pierwszym miejscu zostały podane formy, które M. Dudziński uznał za złe. Wyrazy *sysun* i *żeniec* są regionalizmami północnokresowymi, por. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków 2006, s. 672, 710.



Źle też powiesz: *wódz, wojsko, młodszy, przewrotny, łódź* etc. ale tak mów: *wodz, wojsko* etc.

Źle powiesz: *grzech, mleko, mojej* etc., ale *grzech, mléko, mojęj* etc., gdzie *é* ma się wymawiać na kształt *i* [Dudziński 1776, 30];

## 2) spółgłosek szeregu S – Ś – Š:

Nie mów: *fmiech, fmiertelny* etc., ale: *śmiech, śmiertelny* etc.

Przeciwnie, źle powiesz: *šprošny, zazdrošny* etc., ale masz tak mówić: *šprošny, zazdrošny* etc. [Dudziński 1776, 30];

Źle powiesz: *dražnię, bližni* etc., ale: *drażnię, bliźni* [Dudziński 1776, 30];

Wiele jest słów poczynających się od *sz*, które dobrze się piszą i mówią przez *ś*, takie są: *škłańka, škło, šierśc* abo *sierć, ślub, špieg, ślactwo, śli, śnicerz* etc. zamiast *szkłańka, szkło* etc. [Dudziński 1776, 15].

Ostrzega też przed „prędkim wymawianiem” sylab *zi, li, sto, się* w wyrazach *Kazimierz, Rzeczpospolita, katolicy, apostoła, tysięcy* [Dudziński 1776, 30].

Podane przez M. Dudzińskiego przykłady egzemplifikują zjawiska występujące w polszczyźnie ogólnej (np. wahania w wymowie spółgłosek szeregu S – Ś – Š,<sup>13</sup> oboczność postaci fonetycznej wyrazów: *balwierz* : *barwierz* oraz *częstować* : *czestować*<sup>14</sup>) i w polszczyźnie północnokresowej (np. zanik interwokalicznego *-j-* w formie *pijanica, -eń-* jako *-ę-* w *uwięczam*<sup>15</sup> oraz inny niż w polszczyźnie ogólnej rozkład oboczności *o : ó* w określonych pozycjach fonetyczno-morfologicznych, jak np. w *-wrot-*).

Niewiele ocen normatywnych dotyczących fonetyki znajdziemy w gramatykach O. Kopczyńskiego. Jednoznacznie negatywnej ocenie poddaje natomiast wymowę (i pisownię) form, które znajduje w tekstach dawnych, a które sam zna z języka warstw niewykształconych: „Starożytność nasza i dzisiejsze prostactwo lubi to *J*, na początku, np. *Jadam, Jewa, Jędrzej*” [Kopczyński 1817, 71].

### 3. POPRAWNOŚĆ FLEKSYJNA

Uwagi o poprawności fleksyjnej form spotykamy we wszystkich gramatykach. Dotyczyły one imiennych części mowy: rzeczownika, przymiotnika i zaimka. Omawiane są nie tylko konkretne przypadki, pojawiają

<sup>13</sup> Por. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 34–36, 60–61; Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 122–128.

<sup>14</sup> Słowa *barwierz, balwierz* i *czestować, częstować* są poświadczane w słowniku Lindego; por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, Lwów 1854, s. 61, 373.

<sup>15</sup> Zdaniem Z. Kurzowej zapis *ę* przed spółgłoską zwarto-szczelinową jest wariantem graficznym połączenia *eN* (odpowiadającego polskiemu *eŃ*); por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 107–108.

się także refleksje natury ogólnej: o niezgodności reguł gramatycznych ze zwyczajem językowym oraz różnicach w odmianie w języku mieszkańców różnych dzielnic. Pierwszą kwestię podniósł W. Szylarski: „Wielu przez zwyczaj mówią *w boru*, lecz według reguł należy się mówić *w borze*” [Szylarski 1770, 42], drugą S. Kleczewski. Warto przytoczyć cały wywód S. Kleczewskiego, gdyż do niego odniósł się później W. Szylarski. Sprawa dotyczyła końcówki biernika przymiotników żeńskich: *-ą* czy *-ę*.

Tamci [Polacy] mówią – pisał Kleczewski – *wielką mi łaskę świadczysz*; ci, *wielką mi łaskę świadczysz*. Jeżeli zwyczaj jest prawem, lepiej Polacy mówią. Jeżeli inszych języków pospolite przystosujemy ustawy? lepiej Wołynianie. Albowiem słowo przydatne (*adjectivum*) powinno się zgadzać z osobistym (*cum substantivo*). Albo tedy mówić należy: *wielką łaskę*, albo: *wielką mi łaską czynisz*. Jeżeli tak? Zaraz rośnie druga wątpliwość, czym się będzie różnił spadek oskarżający? i oddalający? gdy obydwaj na *ą* kończyć się będą. Ta różność podobno prędzej się znajdzie u Wołynianów, mówiących: *wielką mi łaskę świadczysz*; *wielką łaską zniewolony jestem* [Kleczewski 1767, 61].

Zdecydowanie przeciwstawił się takiemu rozumowaniu W. Szylarski, uznając propozycję ujednoczenia końcówek w bierniku lp. rzeczowników i przymiotników rodzaju żeńskiego, uogólnienia *-ę* (*wielką łaskę*) lub *-ą* (*wielką łaską*) za niezgodną ze zwyczajem językowym i własnościami języka [Szylarski 1770, [11–12]].

Autorzy zwracają uwagę, że niektóre formy fleksyjne są lepsze od innych, np. *panu* niż *panowi* [Szylarski 1770, 33] lub ich „sposob mówienia jest zwyczajniejszy”, np. *oczy*, *nogami*, *na obie strony*, *kłopotu*, *ku zachodowi*, *dwuch zajęców*, *w psach* wobec *oka*, *nogoma*, *na obie stronie*, *kłopotu*, *ku zachodu*, *dwuch zajęcy*, *w psiech* [Dudziński 1776, 12].

W. Szylarski przestrzegał przed końcówką *-ej* w dopełniaczu i celowniku rzeczowników rodzaju żeńskiego, zalecał *-y/-i*, czyli *królowy*, *województyny* i *ochmistrzyni*, nie *królowej*... [Szylarski 1770, 16]. Inne stanowisko w kwestii odmiany rzeczowników żeńskich utworzonych suf. *-owa* i *-ina* (też *-na*, por. *księżna*) zajął O. Kopczyński. Optował – powołując się na gramatykę J.K. Woyny – za odmianą przymiotnikową tych nazw, czyli *księżnej*, *księżną*, *księżna* (nie *księżny*, *księżnie*, *księżnę*, *księżno*) [Kopczyński 1817, 76].

O. Kopczyński za błędną w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę (np. *rozkosz*, *słodycz*, *wieś*) uznaje końcówkę *-e*, za poprawną *-i/-y* [Kopczyński 1817, 64]. Jego sprzeciw budziła również końcówka *-ów* w celowniku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego (np. *Annów*, *grów*), uznał ją za „największą i najmniej znośniejszą omyłkę” [Kopczyński 1817, 65].<sup>16</sup>

<sup>16</sup> Krytykuje Ignacego Trąbczyńskiego, który w napisanej w 1778 roku gramatyce języka polskiego dla Francuzów (*Grammaire raisonnée, ou Principes de la langue Polonoise*) przewidywał upowszechnienie się końcówki *-ów* w odmianie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego.

Sprawę wahań rodzaju gramatycznego podejmuje M. Dudziński. Podaje przykłady wyrazów, które nie zachowują „*generis*, a zatym i *deklinacyt*”:

Źle powiesz: *dobry karm*, *ten kozyr*, *cynowy konew* (...), ale tak mów: *dobra karm* albo *ta kozyra*, *karmia*, *cynowa konew* etc. Stąd też źle: *konwem*, *obręczem* etc., ale *konwią*, *obręczą*, *żużłą* etc.

Przeciwnie źle powiesz: *zielona piec*, *mała ptaszka*, *cynowa talerz* (...), ale tak mów: *zielony piec*, *mały ptaszek*, *cynowy talerz* (...) Stąd też źle byś mówił: *w piecy*, *za piecą* etc., ale tak masz mówić: *w piecu*, *za piecem* etc.

Źle też się mówi: *surowa łuczywa*, *wielka stada*, *gaszona wapna*, ale tak należy: *surowe łuczywo*, *wielkie stado*, *gaszone wapno* [Dudziński 1776, 30].

Na niepoprawne użycie krótszych form zaimków osobowych 1. i 2. osoby lp.: *mi* i *ci* (celownik) oraz *mię* i *cię* (biernik) zwrócił uwagę W. Szyllarski:

dobrze się mówi: *dał mnie* lub *mi*; *wziął tobie* lub *ci*. Komu dał? *mnie*, komu wziął? *tobie*; *ku mnie*, *ku tobie*. Źle zaś jest mówić: *ku mi*, *ku ci*; albo komu dał? *mi*; komu wziął? *ci*. Jak i w oskarżającym mówić należy: *chwała mnie* lub *mię*; *gania ciebie* lub *cię*, *przyszedł do mnie*, *nie do mię*; *odszedł do ciebie*, *nie do cię*. Kogo chwala? *mnie* *nie mię*; kogo gania? *ciebie* *nie cię* [Szyllarski 1770, 51].

Przestrzegął również przed formą *one* zamiast *ono* w mianowniku liczby pojedynczej<sup>17</sup> oraz przed użyciem form zaimka *on* – *ono* – *ona* bez *ń*- (*niego*, *niej*, *niemu*, *nim*) po przyimkach:

powinno się mówić; *wyszedł przeciwko niemu*, *niej*, *nim*; *przyjął go*, *ją*; *uczynił mu*, *jej*, *onemu*, *onej*, *im*, *wygodę*. Nie zaś wyszedł *przeciwko jemu*, *jej*, *im*; albo był *u jego*, *obszedł się bez jego* etc., jako niektórzy mówią i piszą, zamiast *niego* [Szyllarski 1770, 52–53].

Podłoże niektórych błędów zarejestrowanych przez W. Szyllarskiego i M. Dudzińskiego stanowiły odmiany regionalne języka polskiego: północnokresowa i południowokresowa. Przykładowo cechami fleksyjnymi, charakterystycznymi dla polszczyzny kresowej w wieku XVIII, są: mieszanie form zaimka 3. osoby liczby pojedynczej z *ń*- i bez tej spółgłoski, zmiany rodzaju gramatycznego rzeczowników (np. *ta piec*, *ptaszka*,<sup>18</sup> *łuczywa*<sup>19</sup>), *one* zamiast *ono*, użycie krótszych form biernikowych zaim-

<sup>17</sup> Cecha ma regionalny charakter (w polszczyźnie ogólnej pojawia się dopiero po 1770 r.), występuje w języku autorów związanych z kresami. Por. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 120; W. Decyk-Zięba, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe*, Warszawa 2009, s. 228. Z. Kurzowa traktuje tę cechę jako wspólną z językiem ogólnym, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 302.

<sup>18</sup> Por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 302, 307.

<sup>19</sup> Wynik wymowy – pod wpływem białoruskim (tzw. akania) – nieakcentowanego *o* jako *a*.

ków *ja* i *ty* po przyimkach.<sup>20</sup> Z językiem ogólnym<sup>21</sup> polszczyzna kresowa dzieliła np. wahania końcówek w odmianie rzeczowników męskich i żeńskich, wahania w rodzaju niektórych rzeczowników (np. *ta żużel – ten żużel*) i w użyciu form dłuższych lub krótszych zaimków po czasowniku.<sup>22</sup>

W gramatyce „pozgonnej” O. Kopczyńskiego uwagi normatywne dotyczące fleksji zyskują niekiedy argumentację filozoficzno-semantyczną:

Poprawmy dość częsty i zwyczajny błąd stopniowania powierzchownie przymiotników, których przymioty nie stopniują się wewnątrz: i tak ponieważ, np. *istota, prawda, sprawiedliwość* etc. są przymioty nie mogące być ani większe, ani mniejsze, toć i przymiotniki nie mogą się stopniować tak: *istotniejszy, najistotniejszy, prawdziwy, najprawdziwszy*. Przeciw błędowi temu miejmy na pamięci to правило: Przymiotniki niestopniujące się wewnątrz, nie stopniują się i powierzchownie. Na to jest Gramatyka, aby zwyczajowe błędy poprawiała [Kopczyński 1817, 51].

#### 4. POPRAWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA

Uwagi o poprawności słowotwórczej dotyczą neologizmów. Na *skład, własność* i *znaczenie* słów, które byłyby kalkami złożonych wyrazów łacińskich i greckich (*latopis* zamiast *chronolog*; *gwiazdopis, gwiazdomistrz* lub „doskonalej” *gwiazdowidz* zamiast *astronom*), zwraca uwagę S. Kleczewski [1767, 74–75]. W. Szylarski przestrzegał przed samowolą w tym zakresie,<sup>23</sup> ustosunkował się do wyrazów zaproponowanych przez S. Kleczewskiego, na ich przykładzie pokazał wieloznaczność tego typu formacji:

Jako na przykład od jednego słowa *widzę*, na jednakowe zakończenie złożone są te dwa nazwiska: *gwiazdowidz* i *drobnowidz*,<sup>24</sup> a przecię jedno osobie widzącej, drugie instrumentowi, przez który najmniejsze rzeczy widzieć możemy, służyć ma [Szylarski 1770, [8]].

Kryteria, które powinien spełnić nowy wyraz, określił M. Dudziński:

Nowość słów, ile w języku żyjącym, nie ma być ganiona, aby tylko słowa nie były naganne. Skapość wyrazów, gładkość, naturalność i nowość rzeczy dają pochop do wynajdowania onych. Każde nowe słowo powinno dobrze rzecz wyrażać, na dawnych

<sup>20</sup> Z. Kurzowa traktuje tę właściwość jako cechę archaiczną XVIII-wiecznej polszczyzny północnokresowej. Por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 304.

<sup>21</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*; K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.

<sup>22</sup> Tendencja do uogólnienia dłuższych form zaimków osobowych w pozycji bezakcentowej po czasowniku nasiliła się w polszczyźnie północnokresowej w wieku XIX, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 411–413.

<sup>23</sup> Literatura okresu Oświecenia poświęca wiele uwagi neologizmom, por. M.R. Mayenowa, *Wstęp [w:] M.R. Mayenowa (red.), Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. I, Warszawa 1958, s. 26.

<sup>24</sup> S. Kleczewski proponował *mnogowidz*: „*Micsrosopium*, nie źle *drobnowidz* się mowi, ale niezłe wyraziłbym mówiąc *mnogowidz*, że nie tylko drobne rzeczy pokazuje dobrze, lecz i sporsze, pomnażając wzrok, lepiej objaśnia” [Kleczewski 1767, 76].

się słowach fundować, być gładkie, niezbyt długie i ładne do domyślenia się, jakie są: *bezkrólewie, czynność, bezstronność, udaremniony* etc. [Dudziński 1776, 18–19].

Onufry Kopczyński miał świadomość, że neologizmy są w języku konieczne, że służą wzbogaceniu zasobów leksykalnych języka. Ich tworzenie i upowszechnianie uzasadnia przede wszystkim kryterium funkcjonalnym [Kopczyński 1817, 139], a rozpowszechnienie uzależnia od użycia w języku pisanim:

(...) bo to jest warunek bardzo potrzebny, ażeby zaśmielsi nowych wyrazów twórcy, skromnie ze swym płodem i cierpliwie czekali narodowego przyjęcia, to jest póki słuszni i rozsądni pisarze tych samych nie użyją wyrazów. Nie tamuje się przez to droga do bogacenia żyjącego języka: ale się stawia warta dowolnym i łada jakim bęsiom językowym [Kopczyński 1817, 127].

Podkreśla również, że kryterium ekonomiczności nie zawsze uprawnia do tworzenia i rozpowszechniania formacji syntetycznych kosztem analitycznych:

Mimo tak znacznej zebranej tu liczby wyrazów ze dwu imion złożonych, język nasz nie bardzo skory do czerpania z tego źródła: woli osobnemi wyrazami, niżeli jednym złożonym wydawać dwa oddzielne wyobrażenia. Najbardziej razi polskie uszy zakończenie niepodobne do inszych wyrazów, np. *lato-pistwo, dobro-pistwo, prawo-pistwo*; lepiej dwiema wyrazami powiedzieć: *dobre pisanie, opisanie lat, praw opisanie* [Kopczyński 1817, 137].

Jest to jedyny wypadek w dziele O. Kopczyńskiego, kiedy ocenie normatywnej poddano konkretne derywaty. Zwykle uwagi na ich temat mają charakter ogólny.

## 5. POPRAWNOŚĆ SKŁADNIOWA

Pytania o poprawność składniową dotyczą zdań z liczebnikami, szyku przydawki i błędów w użyciu przyimków. Pytanie o poprawność zdań stawia S. Kleczewski:

Równa tej wątpliwość jest o rządzeniu słów imionami. Na przykład: pospolicie mówimy *Dwóch mi powiedziało, Trzech go widziało, Czterech się biło*. Tu zdają się słowa źle rządzić imionami, gdy te w rodzajnym albo oskarżającym spadku kładę, które w mianującym położone być powinny: *Dwaj mi powiedzieli, Trzej widzieli, Czterej się bili...* [Kleczewski 1770, 61].

W. Szyłarski wyrażenia *ojciec mój i brat mój* albo *mój ojciec i brat* uznaje za lepsze od *ojciec i brat mój*. Podaje też przykłady niewłaściwego użycia przyimków: *bez – przez (bez / przez rzekę, bez / przez czapkę), nad – od – za (rozumniejszy nad / od / za niego)*.<sup>25</sup>

<sup>25</sup> Mieszanie *ku* z *przeciw* uznaje za cechę języka pospólstwa. Wyjaśnia, że „*ku* na dobrą stronę rozumie się, *przeciw* na złą, jako: *mieć ku komu przychylność; przeciw komu gniew, nienawiść*” [Szyłarski 1770, 91].

Natomiast O. Kopczyński zwraca uwagę „błądzących” na uwarunkowaną semantycznie wariację składniową w zakresie łączliwości czasowników z rzeczownikami w bierniku (np. *Daj mi chleb* – „mowa o całości”) lub dopełniaczu (np. *Daj mi chleba* – „mowa o części czego”) [Kopczyński 1817, 176–177].

## 6. POPRAWNOŚĆ LEKSYKALNO-STYLISTYCZNA

Za podstawowe wyznaczniki normatywności leksykalnej – za K. Maćkowiakiem – przyjmujemy: normę powszechnej znajomości i semantycznej wyrazistości słowa oraz normę jego godności stylistycznej.<sup>26</sup> Potrzeba doskonalenia języka z jednej strony, z drugiej zaś troska o jasność mowy powodowały, że w centrum zainteresowania gramatyków oświeceniowych znalazły się: zapożyczenia z języków obcych, neologizmy i archaizmy oraz właściwe brzmienie (por. punkt 2.) i znaczenie słów. Na mowę niższych warstw społecznych jako źródło słownictwa wskazuje S. Kleczewski [1767, 72].

Najwięcej propozycji zastąpienia wyrazów obcych polskimi przedstawił właśnie S. Kleczewski [1767, 56–57, 74–76]. Proponował *historiją* zastąpić *powieścią*, *lichtarz* – *świecznikiem*, *registr* – *potrzem*, *punkt* – *kropką*, *liniją* – *kryśą*, *cyrkul* – *obręczą*, *infirmaryją* – *niemocnicą*, oraz – o czym już była mowa – złożone wyrazy greckie i łacińskie tłumaczyć na polski. Do propozycji S. Kleczewskiego ustosunkował się W. Szylarski, który w odróżnieniu od poprzednika nie uważał, by *słowa zwyczajnie używane, utarte* (a więc *cyrkul*, *historia*, *lichtarz* czy *infirmaryja*) należało zastąpić *prawdziwie polskimi*. Przyczyną różnic pomiędzy autorami jest inne rozumienie dawności zapożyczeń. S. Kleczewski zapożyczenia łacińsko-greckie podzielił na dawne i nowsze. Za dawne uznał słowa, które „tak są wkorzone, że chyba długim czasem w rodowite odmienić się mogą, odmieniać ich jest rzecz bardzo trudna.... z samego początku mowy słowiańskiej dotąd trwają ... Albo równo z tamtym wiekiem były za własne, od Słowaków przyjęte” [Kleczewski 1767, 73–74]. Jego propozycja zmian dotyczyła nowszych pożyczek.

Ostrożność w ocenie dawnych i nowszych zapożyczeń zalecał W. Szylarski:

Sądziłbym tedy za rzecz przyzwoitą ani przyjętych dawno z któregożkolwiek bądź języka do rodowitej mowy słów nie odrzucać, ani nowych bez potrzeby i należytego rozstrząśnienia nie przyjmować [Szylarski 1770, [10–11]].

Jego zdaniem nie należy wprowadzać do języka słów obcych z powodów snobistycznych:

wydania swojej biegłości lub rzeczy zwyczajnej niezwyczajnym dla większej okazałości nazwania imieniem. Czemu bowiem nie równie mają nam smakować wytuczony

<sup>26</sup> K. Maćkowiak, *Słownik a poezja ...*, s. 84. i nast.

kurczęta jak *pulardy*? Czemu przypiekane zrazy lub jaka część kapłona etc. nie tak ma przypaść do gustu jak *grylada*? [Szylarski 1770, [10]].<sup>27</sup>

Postulat rodzimości słownictwa podtrzymuje w gramatyce O. Kopczyński:

Wyrazy cudzoziemskie mniej pospolicie są zrozumiałe, jako z ojczystym nie mające związku, nigdy więc nad ojczyste wyrazy nie mogą być przenoszone, np. *szatan* nad *przeciwnik*, *konstytucja* nad *ustawa*, *pasja* nad *namiętność* [Kopczyński 1781, 217].

O tym, że teoretyczne uzasadnienie zyskiwało praktyczną realizację, świadczą korekty wyrazowe wprowadzane we wznowieniach druków.<sup>28</sup> Należy jednak podkreślić, że definicja rodzimości słownictwa była szeroka, mieściły się w niej slawizmy i stare zapożyczenia.<sup>29</sup> Taką definicję *prawdziwie polskich słów* podaje I. Włodek.<sup>30</sup> O slawizmach pisał S. Kleczewski:

A na ostatek, można by się pożywić u sąsiadów, jako to Rusi, Moskwy i Czechów. Ponieważ albowiem wspomniane narody (lubo różnej od składu polskiego) jednej po staremuż zażywają mowy słowiańskiej, a prędzej by ich słowa zgodziły się z mową polską niżeli łacińskie albo francuskie, żadnej z nią społeczności (teraz) nie mające [Kleczewski 1767, 72].

Wartość poetycką zapożyczeń wschodniosłowiańskich podkreślił M. Dudziński:

Wiele jest przy tym słów ruskich w polskim języku (u poetów zwłaszcza) używanych, jakie są: *hledge*, *wielmi*, *zabywam*, *sobaka*, *chać*, *chata*, *duszno*, *hołubek*, *sierdzyty*, *sierdżę się* (...) [Dudziński 1776, 32].

Ocenie poddawał również makaronizmy, zaznaczając, że:

Ten sposób mówienia, dopieróż pisania, całe już nie jest w modzie. Są jednak niektóre okoliczności, w których możemy użyć tego sposobu, naśladowując w tym Rzymian, w swojej mowie greczyzny używających. Takie są: gdy albo nie mamy wyrazów polskich i choćbyśmy wyrazili, nie zrozumiano by nas, albo gdy nie chcemy, aby nas

<sup>27</sup> W podobnym tonie wypowiadał się wcześniej S. Kleczewski: „Sprawiła też wielką odmianę w języku i słów cudzoziemskich przyczyniła wżgarda równych albo podlejszych, od których samą mową chcieli się różnić niektórzy” [Kleczewski 1767, 56–57].

<sup>28</sup> Por. K. Maćkowiak, *Słownik a poezja...*, s. 49–50.

<sup>29</sup> Por. ibidem, s. 118–119.

<sup>30</sup> Por. „to jest słowo polskie prawdziwe, które od początku od Polaków zażywane było; bądź to, że pochodzi od matki języka polskiego – słowiańskiego, bądź że pochodzi od jakiej siostry jego, jakie są moskiewski, ruski, czeski, illirycki, kroacki, styryjski, karnijolski; bądź że pochodzi z jakiego innego języka żadnej współczesności z polskim nie mającego, byle tylko od najdawniejszych Polaków, i to z potrzeby, to jest z niedostatku słowa rodowitego, zażywane było” [I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym 1780; cytata za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. I, s. 474].

wszyscy rozumieci, albo gdy o takich rzeczach mówić przychodzi, których ojczysty wyraz obraziłby uszy. Szpetne bowiem rzeczy obcym językiem wyrażone, nie tak się szpetne wydają [Dudziński 1776, 28].

Makaronizmy, jako słowa „rodowitym Polakom nieznanym, zwłaszcza gdy inne są dobre polskie słowa” [Dudziński 1767, 27–28], zakłócały proces komunikacji. Pozostałością dawnej makaronicznej manieri stylistycznej było zachowanie łacińskich form fleksyjnych nazw własnych osób i miejsc w tekstach polskich:

(...) różni różnie piszą; a nawet ci sami niejednostajnie, np. *Horatius, Horaciusz, Horacy. Scipio, scypio, scypion* (...) Inni nic nie odmieniając, zachowują nawet spadki tego języka, którego jest słowo, np. *Musae* rzekły (...) Ja zostawiwszy w tym gust każdego, wolę naśladować tych, którzy gdzie mogą, składnie na polski język zwyczajem innych słów nakładają [Dudziński 1776, 18].

Powstają listy (słowniczk) wyrazów złych i dobrych. M. Dudziński zalicza do *barbaryzmów polskich* wyrazy „żadnego do polskich podobieństwa nie mające albo choć polskie, ale w innym zgoła znaczeniu”. Za złe uznał np. *ager, czad, hadko, miesiąc, młodziwo, tok* i *żuk*,<sup>31</sup> za dobre ich odpowiedniki: *tatarak* *abo ziele tatarskie, swąd z pieca, brzydko, księżyc, siara* *abo pierwsze mleko po cielęciu, klepisko* i *krówka* [Dudziński 1776, 31]. Osobny rozdział (XVII) autor poświęcił słowom mającym różne znaczenia. Zwrócił w nim uwagę na przenośne (*niewłaściwe*) rozumienie słów:

Barzo wiele jest słów metaforycznych albo niewłaściwie znaczących, np. *partacz*, właściwie *starych rzeczy poprawiacz*, niewł: *zaś niedoskonały w czymkolwiek*. Takie są: *barszczyk*, który ani śmierdzi, ani pachnie. *Borguję* za *pobłażam*. *Ćma* (ciemność) za mnóstwo (...) *Wylatam za chępię się* etc. [Dudziński 1776, 21–22].

Dzieło M. Dudzińskiego zamyka obszerny wykaz wyrazów niepopolitych, *to jest nie wszystkim dobrze świadomych*, które – jak pisze K. Maćkowiak – przeciwstawiały się normie ogólnej znajomości wyrazu literackiego.<sup>32</sup> W uwagach wstępnych do słowniczka M. Dudziński podaje przykłady słów: *niezwyczajnych*, które *w wierszach jednak uchodzą*, np. *almaryja* [= szafa, skrzynia],<sup>33</sup> *arkabuz* [= broń ręczna palna] i *krzeska* [= krzesiwo u strzelby lub strzelba z zamkiem i krzesiwem], *poetyckich*, np. *dzianet*, będących „w używaniu, ale nie u wszystkich”, np. *bałuch* [= wrzawa, zgiełk], *bałak* [= raczkim], *brzechwa* [= strzała bez żeleźca, grot], *momot* [= bełkot]. Wskazuje też na wagę kontekstu dla rozumienia słów:

Najwięcej jest takich, których z sensu łąco się domyślić można, ale insza jest rzecz rozumieć, a insza mieć je w używaniu, które i do okraszy mowy, i do wyrazów rzeczy niemało pomagają [Dudziński 1776, 32].

<sup>31</sup> Słowa *ager, czad, hadko, młodziwo* i *tok* to regionalizmy północnokresowe, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 501, 522, 547, 595, 682.

<sup>32</sup> K. Maćkowiak, *Słownik a poezja...*, s. 138.

<sup>33</sup> Objaśnienie słów za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. II, s. 151.



W zasobach leksykalnych dawnej polszczyzny widziano jedno ze źródeł wzbogacenia słownictwa. Pisali o tym S. Kleczewski [1767, 71–72] i M. Dudziński [1776, 26]. Konieczność biernej znajomości wyrazów przestarzałych podkreślał natomiast O. Kopczyński, który w gramatyce z 1817 roku podaje (za I. Włodkiem<sup>34</sup>) wyselekcjonowany wykaz słów przestarzałych, których znajomość niezbędna jest do studiowania dzieł narodowych [Kopczyński 1817, 143]. Co ciekawe, na liście słów przestarzałych i nieużywanych stworzonej przez pijara znalazł się rzeczownik *bęś* ‘bękart’, metaforycznie użyty przez niego samego co najmniej dwa razy na kartach gramatyki w odniesieniu do niepoprawnych form językowych.

W rozdziale XVIII – poświęconym dawnej polszczyźnie – M. Dudziński [1776, 26–27] podaje przykłady różnego typu archaizmów: *pólnie* (: *południe*), *mąm* (: *mam*), *naszy ludzie* (: *nasz*), *z Sycylijej* (: *z Sycylii*), *ksiądz* (: *książe*). Nie widzi powodu ich używania w języku mówionym, choć przyjmuje możliwość wystąpienia niektórych z nich w wierszach. Archaizmy, o czym pisał S. Kleczewski, mimo iż cechowały się wyrazistością semantyczną („mają dobre wyrażenie rzeczy”), nie odpowiadały normie godności stylistycznej („zdadzą się jednak grube i proste, jako to: *lepak* [= zaś],<sup>35</sup> *koczkodan* [= o szpetnej niewieście], *owszeki* [= koniecznie], *gomon* [= burda, pogwarek], *fałdrowanie* [= oskarżanie] etc.” [Kleczewski 1767, 58].

\*\*\*

Kwestie poprawnościowe podnoszone w wydawanych w okresie Oświecenia gramatykach i dziele S. Kleczewskiego dotyczą różnych problemów: pisowni, wymowy, odmiany, struktury wyrazów i ich stosowności, łączliwości składniowej, a także jasności wypowiedzi. Przedmiotem oceny są formy (ogólnopolskie i regionalne – kresowe), które w przekonaniu autorów naruszały normy powszechnej znajomości, semantycznej wyrazistości oraz godności stylistycznej. Znajomość reguł gramatycznych nie tylko pozwala uniknąć błędów, ale pozwala rozumieć mówiących oraz mówić zrozumiale. O. Kopczyński [1778, 1] pisał: „Gramatyka jest zbiorem uwag nad mową ustną i pisaną, podającą do tego sposoby, aby się ludzie jak najjaśniej między sobą rozumieli”. Jasność mowy wiąże się ze zrozumiałością i jednoznacznością wyrazów, a one z kolei generują inne ważne dla epoki kwestie: pożyczki obcej i neologizmu. Akceptację gramatyków uzyskują zapożyczenia, które dawno weszły do polszczyzny. Każde z omówionych dzieł stanowi kolejne ogniwo w dyskusji o języku polskim, zwyczaju językowym i normie poprawnościowej.

<sup>34</sup> *Słownik polski dawny czyli zebranie słów dawnych zaniedbanych polskich z ich tłumaczeniem* był współwydany z dziełem *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym 1780.

<sup>35</sup> Objaśnienia słów za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. I, s. 394.

**Bibliografia**

- I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964.
- W. Decyk-Zięba, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe*, Warszawa 2009, s. 228.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Z. Kopczyńska, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976.
- Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków 2006.
- K. Maćkowiak, *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalnoustylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra 2001.
- M.R. Mayenowa, *Wstęp* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. I–II, opr. Z. Florczak i L. Pszczołowska, Warszawa 1958, s. 5–51.
- J.K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa 1862, s. 437–580.
- E. Rodek, *Przejawy świadomości językowej Polaków w pierwszej połowie XVIII wieku*, praca doktorska, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015 (komputeropis).
- B. Wieczorkiewicz, *Poglądy metodyczne Kopczyńskiego*, „Poradnik Językowy” 1955, z. 10, s. 353–365.
- [www.gramatyki.uw.edu.pl](http://www.gramatyki.uw.edu.pl)

***(Im)proper language use in grammars books of Polish  
from the Age of Enlightenment***

Summary

The object of the analysis is forms considered incorrect, non-standard, yet included and discussed in Enlightenment grammar books of Polish by: Walenty Szyłarski (1770), Michał Dudziński (1776), and Onufry Kopczyński (1778–1781, 1817), and in a book on the Polish language by Stanisław Kleczewski (1767). The issues of proper language use touched upon by the authors in the abovementioned works refer to various problems: spelling, pronunciation, inflection, word structures and appropriateness, syntactic connectivity, and utterance/statement clarity. The object of the evaluation is (general Polish and regional – borderland) forms which, in the authors’ opinion, violated the norms of general familiarity, semantic expressiveness, and stylistic dignity. The grammarians approve of the borrowings which entered the Polish language long ago. Each of the discussed works is another link in the debate on the Polish language, linguistic habit, and norms of language use.

Trans. Monika Czarnecka

# GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

*Agnieszka E. Piotrowska*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO STANISŁAWA SZOBERA**

AUTOR

Stanisław Szober.

PEŁNY TYTUŁ

*Gramatyka języka polskiego.*

OFICyna WYDAWNICZA

Oficina wydawnicza „Książnica Polska” Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

MIEJSCE WYDANIA

Lwów-Warszawa.

ROK

1923.

FORMAT

15,5 × 21,5 cm.

LICZBA STRON

XIII + 1 nłb. + 408.

JEZYK

Polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Stanisław Józef Leonard Szober urodził się w 1879 roku w Warszawie i tam uczęszczał do III Gimnazjum Klasycznego, w którym zdał maturę w 1899 r. Językoznawstwo indoeuropejskie studiował w Sekcji Klasycznej Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a gramatyki i historii języka polskiego uczył się prywatnie u Jana Karłowicza. W 1903 r. na podstawie rozprawy *O zaimkach w językach indoeuropejskich* zyskał stopień kandydata nauk historyczno-filo-

logicznych. Studia kontynuował w Moskwie, gdzie w 1910 roku zyskał stopień magistra (odpowiadający dzisiejszej habilitacji) w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego.

Po zdaniu pierwszych egzaminów magisterskich (1905 r.) został nauczycielem [Skorupka 1980, 153], w latach 1908–1919 wykładał gramatykę historyczną języka polskiego na Wyższych Kursach Naukowych (później: Wolna Wszechnica). W 1910 r. ze względu na bojkot szkół rosyjskich odrzucił proponowane mu stanowisko docenta i cenzora podręczników litewskich na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, ale w latach 1915–1919 wykładał językoznawstwo indoeuropejskie w nowo otwartym (za zgodą władz niemieckich) Uniwersytecie Warszawskim. W 1919 r. został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego filologii polskiej w Katedrze Języka Polskiego (od 1927 r. – profesor zwyczajny), a w 1929 r. objął kierownictwo Katedry Językoznawstwa Indoeuropejskiego. Dwukrotnie był wybierany na dziekana Wydziału Filozoficznego. Dojeżdżał na wykłady i seminaria w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest autorem wielu prac (w sumie 320) [por. Jaworski 1980, 160] poświęconych gramatyce, a zwłaszcza składni, metodyce nauczania i poprawności języka polskiego, a także artykułów dotyczących etymologii wyrazów i wybranych zagadnień indoeuropeistycznych.<sup>1</sup> Wypromował czterech doktorów: Witolda Doroszewskiego, Juliusza Ramberga, Halinę Świderską-Koneczną i Bronisława Wieczorkiewicza.

Był redaktorem lub współredaktorem czasopism: „Prace Filologiczne” (od 1923 r. – główny redaktor), „Poradnik Językowy”, „Przegląd Akademicki”, „Wychowanie w Domu i w Szkole” oraz członkiem wielu towarzystw: Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego w Lublinie, Komitetu Kasy im. J. Mianowskiego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Instytutu Słowiańskiego w Pradze czeskiej, Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, a także prezesem Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Działał w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego i Polskim Związku Nauczycielskim. W „Kurierze Warszawskim” prowadził przez wiele lat stałą rubrykę poświęconą poprawności językowej, w rozgłośni Polskiego Radia wygłaszał na ten temat pogadanki.

Zmarł w 1938 roku w Warszawie, został pochowany na Starych Powązkach.

#### CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Stanisław Szober napisał kilka dzieł zatytułowanych *Gramatyka języka polskiego* – pierwsza z nich ukazywała się w częściach w latach 1914–1916 i była kierowana do nauczycieli szkół średnich, druga – z 1923 r. – to podręcznik uniwersytecki. *Gramatyka* w trzecim wydaniu

---

<sup>1</sup> Bibliografię dzieł S. Szobera zestawil w *Wyborze pism* Bronisław Wieczorkiewicz [1959].

także miała być podręcznikiem akademickim, jednak całkowicie zmienione dzieło nie zostało ukończone: w 1931 roku ukazały się dwa z czterech [Wieczorkiewicz 1959, 13] planowanych jej tomów.

Autor w *Przedmowie* do charakteryzowanego tu wydania drugiego *Gramatyki języka polskiego* zastrzegł, że pod względem układu i sposobu ujęcia materiału oraz adresata różni się ono od pierwszego [por. *Przedmowa*, s. III]. Podręcznik kierowano w tym wypadku do studentów, nauczycieli i miłośników języka, a więc tych, którzy „elementarne pojęcia gramatyczne dobrze już sobie przyswoili” [s. III]. Składa się nań wykład właściwości gramatycznych współczesnej polszczyzny literackiej, wyjaśnienia historycznojęzykowe pojawiają się wówczas, gdy są przydatne do zrozumienia faktów ze współczesnego języka.

### Struktura dzieła

Podręcznik zaczyna się *Przedmową*, po której następuje spis treści, *Objaśnienie znaków* i *Najważniejsze omyłki druku*. W *Gramatyce* wyróżniono następujące działy: *Naukę o głoskach* [s. 1–96],<sup>2</sup> *Naukę o znaczeniu wyrazów* [s. 97–112], *Naukę o budowie wyrazów* [s. 113–160], *Naukę o odmianie wyrazów* [s. 161–312] i *Naukę o zdaniu* [s. 313–364].

### Fonetyka

Na początku tego działu S. Szober wyjaśnił, czym są głoski,<sup>3</sup> tony i szmery oraz scharakteryzował takie własności głosek jak wysokość głosu, jego natężenie i barwa. Następnie skupił się na charakterystyce narządów mowy: opisie ich wyglądu i umiejscowienia (poczynając od płuc, przez tchawicę, krtani, wiaźadła głosowe, nagłośnię, aż po nasadę z jamami: gardłową, ustną i nosową) oraz funkcjach, jakie pełnią te organy w powstawaniu dźwięków; umieścił w *Gramatyce* schemat narządów mowy [s. 3]. W zależności od położenia wiaźadeł głosowych podzielił głoski na dźwięczne i bezdźwięczne, a w zależności od stopnia otwarcia jamy ustnej na samogłoski (czyste i nosowe) oraz spółgłoski. Autor odróżnił głosy od liter (znaków).

Podziały spółgłosek są bardzo szczegółowe i uwzględniają różne kryteria: dźwięczność, miękkość, stopień zamknięcia jamy ustnej i miejsce zwarcia narządów artykulacyjnych. Tabelę z pełną klasyfikacją spółgłosek zamieścił na s. 18. W tej części *Gramatyki* znajdują się objaśnienia praktyczne: przyczyny występowania w alfabecie dwuznaków, dwóch znaków na oddanie tego samego dźwięku (*casus rz* i *ż*, *ch* i *h*) oraz zasady oznaczania miękkości i dzielenia wyrazów na sylaby.

<sup>2</sup> Wydzielono w nim następujące części: *Głosownię opisową, funkcjonalną (psychofonetykę)* i *Wiadomości z głosowni historycznej*.

<sup>3</sup> Terminologia gramatyczna stosowana przez S. Szobera jest oparta na uchwale Zjazdu gramatyków polskich (z 17–18 II 1921 roku) ogłoszonej w „Języku Polskim” VI, z. 3, s. 89–92.

W rozdziale poświęconym akcentowi zostały scharakteryzowane różne jego rodzaje: zdaniowy, wyrazowy i zgłoskowy. Ze względu na możliwe podniesienie tonu lub wzmocnienie wydechu akcent podzielono na toniczny bądź wydechowy. Polski akcent wyrazowy opisał S. Szober jako stały przycisk na przedostatniej sylabie, po czym omówił odstępstwa od tej zasady; zwrócił przy tej okazji uwagę na proklityki i enklityki.

Kolejne rozdziały traktują o upodobnieniach głosek pod względem dźwięczności, stopnia zamknięcia i miejsca artykulacji. Podział funkcjonalny głosek na podstawowe (twarde) i oboczne (zmiękczone) znajduje się na s. 48. Przy omawianiu jakościowych i ilościowych wymian samogłosek S. Szober wprowadził elementy wiedzy historycznojęzykowej.

### **Słownictwo i semantyka**

W dziale *Nauka o znaczeniu wyrazów* S. Szober scharakteryzował poszczególne części mowy ze względu na ich semantykę, w kolejnym – *Nauka o budowie wyrazów (słownictwo)* podał klasyfikację formalną wyrazów, omówił ich budowę i części składowe, by następnie przeanalizować poszczególne części mowy.

Cechą wyróżniającą wyrazy, według autora, jest to, że „zawsze na coś wskazują lub coś oznaczają” [s. 113], mają stronę głoskową (zewnętrzną) i znaczeniową (wewnętrzną), czyli treść. Związek między treścią wyrazu a jego formą brzmieniową jest najczęściej konwencjonalny, ustalony przez zwyczaj społeczno-językowy. Są jednak wyrazy, w których da się wyodrębnić przyrostek lub przedrostek wskazujący na jego treść. Część wyrazu pozostająca po usunięciu przyrostków, przedrostków i niedająca się dalej dzielić to rdzeń, inaczej zwany pierwiastkiem, z którym należy łączyć podstawowe znaczenie wyrazu.

Uściślając, autor podzielił przyrostki na słownotwórcze i fleksyjne, zwane końcówkami. „Pierwsze określają znaczenie wyrazu jako części mowy, drugie wskazują na rolę, jaką wyraz odgrywa w zdaniu (...). Część wyrazu, pozostała po usunięciu przyrostka fleksyjnego, tworzy temat (osnowę)” [s. 116]. W ten sposób oddzielił budowę słownotwórczą wyrazu od jego fleksji.

Ze względu na budowę słownotwórczą autor *Gramatyki* podzielił wyrazy na proste i złożone. Wśród prostych wyodrębnił niepodzielne, składające się z samego rdzenia, oraz rozwinięte, w których rdzeń łączy się z przedrostkiem lub przyrostkiem. Podał też kryteria podziału wyrazów złożonych na zestawienia, zrosty i złożenia. Następnie scharakteryzował poszczególne części mowy: odmienne, poczynając od rzeczowników, przez przymiotniki, zaimki i liczebniki,<sup>4</sup> na czasownikach

---

<sup>4</sup> Wydzielił wśród nich: główne, porządkowe, wielorakie, mnożne, zbiorowe i ułamkowe.

kończąc, i nieodmienne – przysłówki oraz (łącznie) przyimki, spójniki i wykrzykniki.<sup>5</sup>

Rzeczowniki poklasyfikował ze względu na ich motywację, znaczenie i formant słowotwórczy na pochodne od: rzeczowników, przymiotników, czasowników lub utworzone przez odrzucenie przyrostka lub ucięcie tematu. Wyróżnił trzy rodzaje dla rzeczowników w liczbie pojedynczej i dwa (męskoosobowy i rzeczowy) dla tych w liczbie mnogiej, zastrzegł, że rodzaj naturalny jest charakterystyczny dla rzeczowników żywotnych, przy nieżywotnych zaś trzeba mówić o rodzaju gramatycznym.

Przy opisie przymiotników zwrócił uwagę na ich stopniowanie oraz motywację – wyróżnił przyrostki tworzące przymiotniki od rzeczowników, innych przymiotników i czasowników.

Wśród form czasownikowych wyróżnił odimienne i odczasownikowe, niezależnie omówił bezokolicznik oraz imiesłowy: przymiotnikowe<sup>6</sup> i przysłówkowe. Podział czynności autorstwa S. Szobera jest szczegółowy i uwzględnia: zakres jej trwania, przebieg czasowy i ilościowy oraz charakter jakościowy i ilościowy [por. s. 150]. Czasy teraźniejszy, przeszły i przyszły autor uznał za bezwzględne, a zaprzyszły za względny.

### **Fleksja**

W dziale poświęconym odmianie wyrazów autor omówił każdą odmienną część mowy: rzeczowniki, przymiotniki, zaimki rodzajowe i osobowe, liczebniki oraz czasowniki.

Ze względu na sposób odmiany rzeczowniki zostały podzielone na deklinacje: męską, nijaką, żeńską i mieszaną, wyróżniono też wyrazy nieodmienne. S. Szober objaśnił funkcje składniowe i fleksyjne rzeczowników; podał przykładowe odmiany dla poszczególnych rodzajów w obu liczbach. Wprowadził też liczne terminy: *przyrostek przypadkowy* / *końcówka przypadkowa* dla zmieniającej się w deklinacji końcówki i *osnowa* / *temat* dla tej części wyrazu, która zostaje po odcięciu końcówki. Zmiany zachodzące w tematach przypadkowych nazwał *wymianą tematów*, a takie tematy – *obocznymi*. Charakteryzując poszczególne deklinacje, S. Szober wyjaśniał przyczyny współczesnych oboczności i różnic w tematach rzeczowników ich historią. Podobnie uczynił przy omawianiu przymiotników,<sup>7</sup> liczebników i czasowników.

<sup>5</sup> Ze względu na pochodzenie podzielił przyimki i spójniki na pierwotne (np. *w*, *nad*) i pochodne (np. *koło*, *podług*), a wykrzykniki na właściwe (np. *oj!*, *bęc!*) i pochodne (np. *przebóg!*, *biada!*).

<sup>6</sup> Znalazły się tam trzy imiesłowy: czynny współczesny (-ący, np. *piszący*), czynny przeszły (-ły, np. *oniemiały*) i bierny (-ny, -ony, np. *czytany*, *niesiony*) oraz dwa przysłówkowe: współczesny i uprzedni.

<sup>7</sup> Przykładowo, w rozdziale *Odmiana przymiotników* zawarł wzory odmiany wybranych formacji oraz przegląd tematów przypadkowych w deklinacji przymiotników i informacje o przymiotnikowej odmianie rzeczowników własnych i pospolitych.

Czasowniki podzielił na przechodnie i nieprzechodnie, rozróżnił formacje oznaczające czynności i stany. Koniugację rozumiał dwojako – jako odmianę słów osobowych i cały zasób form czasownika. W *verbach* osobowych S. Szober wyróżnił: osobę, tryb, stronę, czas, rodzaj czynności i liczbę, a w bezokolicznikach – stronę i rodzaj czynności.

Czasowniki S. Szober podzielił na koniugacje: I -ę, -esz, II -ę, -isz (-ysz), III -am, -asz, IV -em, -esz, po czym omówił wymiany w tematach i tematy oboczne<sup>8</sup> oraz zestawiał końcówki trybu rozkazującego. Autor odróżnił formy czasownika tworzone od tematu czasu teraźniejszego i przeszłego, w tych ostatnich wydzielił dwie klasy ze względu na przyrostek kończący temat: tematy samogłoskowe i spółgłoskowe, które następnie podzielił jeszcze na gromady. Przy opisie jakościowych i ilościowych wymian samogłosek i spółgłosek uwzględnił uwarunkowania historyczne, tłumacząc, skąd taka forma pochodzi (np. *iść, szedł, szła*).

Sposób tworzenia poszczególnych imiesłowów poparto przykładami, podano także ich (ewentualną) odmianę i formy rzeczownikowe. Zastrzeżono, że imiesłowy przymiotnikowe odmieniają się przez strony, czasy, rodzaje czynności, przypadki, rodzaje i liczby, a w imiesłowach przysłówkowych wyróżniamy tylko formy strony, czasy i rodzaje czynności. Tu znalazł się opis konstrukcji zakończonych na -no, -ono, -to, genetycznie będących imiesłowami biernymi w formie krótkiej (np. *Zdarto żagle.*), czasów złożonych: przeszłego i zaprzeszłego (np. w konstrukcji *czytałem był, zginął był*) oraz przyszłego niedokonanego (np. *będę czytał / czytać będę*). Ponadto przeanalizowane zostały formy trybu przypuszczającego oraz strony bierna i zwrotna.

### **Składnia**

W ostatnim dziale S. Szober objaśnił, jak należy rozumieć zdanie i wyrażenie syntaktyczne (np. *promienne słońce; pięknie zachodzi*), przy czym wyróżnił trzy klasy zdań: zdania pojedyncze nierozwinięte, pojedyncze rozwinięte i złożone, a następnie omówił każdą z nich, podając sposoby wyrażania podmiotu, orzeczenia i form wyrazów określających: przedmiotów (obiektów) [dopełnienie – A.E.P], przydawek i okoliczników. Przeanalizowane zostały też wyrazy znajdujące się poza zdaniem: wołacz, wyrazy i zdania wtrącone.

Autor zajął się układem wyrazów i związkami między nimi w zdaniu pojedynczym – podrzędne mogą być trojaki: związek rządu, zgody bądź przynależności; współrzędne odnoszą się do wyrazów względem siebie równorzędnych, odgrywających w zdaniu jednakową rolę. Omówił różnice między stroną bierną, czynną i zwrotną oraz sposoby ich tworzenia, scharakteryzował tryby: orzekający, rozkazujący i przypuszczający oraz

<sup>8</sup> W koniugacjach dodatkowo wydzielił klasy, potrzebne, by poklasyfikować cechy niektórych czasowników, zwłaszcza takich, które sprawiają użytkownikom trudności poprawnościowe.



użycie czasowników dokonanych i niedokonanych. Na koniec przeanalizował znaczenie poszczególnych przypadków fleksyjnych i połączył je z funkcją, jaką może pełnić dany wyraz w zdaniu.

### RECEPCJA DZIEŁA

*Gramatyka języka polskiego* w II wydaniu była nowoczesnym, dobrze przemyślanym, systematycznym podręcznikiem uniwersyteckim [por. Doroszewski 1938–1945, s. 255] o współczesnej polszczyźnie literackiej, „oznaczała postęp pod każdym prawie względem” [Taszycki 1938, 5]. W wypadku głosowni i nauki o odmianie wyrazów S. Szober pogłębił informacje współczesne o tło historyczne, co docenili językoznawcy, m.in. W. Taszycki [1938], T. Lehr-Splawiński [1938], K. Nitsch [1923, 61]. O wartości i popularności podręcznika świadczą jego powojenne wydania [Doroszewski 1969, V–VI]: w 1953 przez „Naszą Księgarnię”, w latach 1957–1971 nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego (doprowadzone do wyd. XII).

### CIEKAWOSTKI

Ponieważ S. Szober uważał, że nauka o języku polskim domaga się reformy w zakresie metod i treści nauczania, zaczął pisać gramatyki, podręczniki do nauki języka oraz prace metodyczne. Gramatyka szkolna miała, według niego, uwzględniać najnowsze odkrycia i poglądy naukowe [por. Wiczorkiewicz 1959, 14], a nauka o języku pełnić funkcje wychowawcze i kształcące [por. Taszycki 1959, 16].

### WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://pbc.biaman.pl>

<http://rcin.org.pl> (PDF) – tylko *Nauka o znaczeniu i budowie wyrazów*

### Bibliografia

- S. Cygan, *Korespondencja Stanisława Szobera z Janem Łosiem*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 7, s. 40–73.
- W. Decyk-Zięba, *Szober Stanisław Józef Leonard* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVIII, Kraków 2012–2013, s. 743–477.
- W. Doroszewski, *Wspomnienia pośmiertne: Stanisław Szober (1879–1938)* [w:] *Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1938–1945*, 31–38, s. 254–255; [http://mazowsze.hist.pl/35/Rocznik\\_Towarzystwa\\_Naukowego\\_Warszawskiego/795/1938/27248/](http://mazowsze.hist.pl/35/Rocznik_Towarzystwa_Naukowego_Warszawskiego/795/1938/27248/) [dostęp: 17.11.2016].
- M. Jaworski, *Zasługi Stanisława Szobera dla szkoły polskiej*, „Poradnik Językowy” 1980, z. 4, s. 160–165.
- T. Lehr-Splawiński, *Śp. Stanisław Szober*, „Język Polski” 1938, XXIII, z. 5, s. 129–133.

- J. Łoś, *Podział na części mowy (Z powodu „Gramatyki języka polskiego” St. Szobera)*, „Język Polski” 1919, IV, s. 7–15.
- K. Nitsch, *W sprawie podręcznika gramatyki polskiej*, „Język Polski” 1925, X, z. 5, s. 145–152.
- K. Nitsch, *W sprawie podręcznika gramatyki polskiej*, „Poradnik Językowy” 1925, z. 5, s. 148.
- K. Nitsch, recenzja *Gramatyki języka polskiego S. Szobera*, „Język Polski” 1923, VII, z. 2, s. 57–62.
- E. Prechitko, *Słowotwórstwo języka polskiego w pracach Stanisława Szobera*, „Poradnik Językowy” 1980, z. 4, s. 166–172.
- S. Skorupka, *Życie i działalność naukowa profesora Stanisława Szobera*, „Poradnik Językowy” 1980, z. 4, s. 153–159.
- W. Taszycki, *Działalność naukowa Stanisława Szobera (1879–1938)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1938, VII, s. 5–9.
- B. Wieczorkiewicz, *Życie i działalność naukowa Stanisława Szobera [w:] Wybór pism*, Warszawa 1959, s. 7–22.

MICHAŁ GŁOWIŃSKI, *ZŁA MOWA*, „Wielka Litera”, Warszawa 2016, ss. 416

Wydawnictwo „Wielka Litera” wydało zbiór szkiców Michała Głowińskiego z lat 1966–1989, pisanych do szuflady, czyli bez widoków na publikację. Ich wydania autor nie mógł planować, gdyż dotyczyły oficjalnego języka PRL, co więcej – język ten demaskowały, ujawniając jego mechanizmy, służące manipulacji i umacnianiu władzy. Szansa publikacji pojawiła się dopiero w latach 90. i wtedy to „komentarze do słów” – jak Głowiński nazywa je w przedmowie do nowej książki – wydane zostały w czterech tomach, w układzie chronologicznym.<sup>1</sup> Scałone ukazały się teraz w wyborze w tomie *Zła mowa*, poprzedzone wstępem autora, który interesująco pisze m.in. o ich genezie.

„Zabierając się do takiej pracy, chciałem mieć poczucie, że jestem wolnym człowiekiem” [s. 6] – wyznaje i wyjaśnia, że chodziło mu o uwolnienie się nie tylko od cenzury instytucjonalnej, ale też wewnętrznej, ograniczającej swobodę twórców, którzy decydowali się publikować w obiegu oficjalnym. Podkreśla, że nie uważa się za językoznawcę i wskazuje strukturalistyczne literaturoznawstwo jako szkołę swojego myślenia o języku:

Powiem otwarcie: gdybym nie nauczył się analizowania tekstów i dyskursów literackich, nie byłbym w stanie opisywać tego użycia języka, które zwykło się nazywać nowomową [s. 8].

Zastrzega też, że sporządzając notatki o polskiej nowomowie – inspirowane, jak zauważa czytelnik, bieżącymi wydarzeniami, wypowiedziami władz i posłusznych im dziennikarzy – nie myślał o systematycznym opisie zjawiska, prowadził raczej coś w rodzaju dziennika.

Systematyczny opis nowomowy, jak wiadomo, dał Michał Głowiński gdzie indziej,<sup>2</sup> na tle jego dokonań jako monografisty tej odmiany języka autorskie wprowadzenie do *Złej mowy* ujmuje skromnością. Nie mogło się w nim oczywiście nie pojawić pytanie, czy oficjalny język PRL jest zjawiskiem zamkniętym, czy też w jakiejś formie żyje do dziś, wciąż obecny w wypowiedziach niektórych po-

---

<sup>1</sup> M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Wydawnictwo „Pomost”, Warszawa 1991; id., *Peereliada. Komentarze do słów 1966–1971*, PIW, Warszawa 1993; id., *Mowa w stanie oblężenia 1982–1985*, „Open”, Warszawa 1996; id., *Końcówka (czerwiec 1985 – styczeń 1989)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.

<sup>2</sup> M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, „Pen”, Warszawa 1990; id. *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*, „Universitas”, Kraków 2009.

lityków i dziennikarzy. Autor podchodzi do tej kwestii ostrożnie: z jednej strony podkreśla, że „zła mowa”, język oparty na kłamstwie i manipulacji, jest właściwa różnym czasom i ideologiom, z drugiej strony zaś pozostawia czytelnikom ocenę, czy opis tego języka, jaki nam dał, pozostaje wciąż aktualny (czy np. pewne cechy PRL-owskiej nowomowy można znaleźć w wypowiedziach polskich władz A.D. 2017). Nie ma natomiast wątpliwości wydawnictwo, które na okładce *Złej mowy* zapewnia – i uzasadnia przykładami – że „komentarze do słów” Michała Głowińskiego zachowują aktualność, a znajomość mechanizmów „złej mowy” jest niezbędna każdemu, kto nie chce się poddać propagandzie.

Niewątpliwie nowomowa PRL zmieniała się z upływem czasu, Głowiński sam konstatuje np. złagodzenie ostrej marcowej retoryki w latach 70., a także zastąpienie propagandy sukcesu przez straszenie katastrofą w roku 1981. Zmiany nie były jednak zasadnicze, nie sięgały cech najważniejszych, wynikających z funkcjonowania języka w niedemokratycznym państwie, z relacji między społeczeństwem a władzą, która obawiała się społeczeństwa i usiłowała nim manipulować, także językowo, aby sprawować nad nimi kontrolę. Względna trwałość języka tamtej epoki wyrażała się m.in. w jego schematyczności i rytualności, te cechy zaś w ciekawy sposób korespondowały z kreowaniem obrazu świata, który sam jest stabilny i rytualny (por. *niezlomny sojusz, nieustanne poparcie*) i w którym nawet zmiany zachodzą zawsze w jednym kierunku (por. *stały wzrost, nadal doskonalić* i inne stereotypowe formuły). Jerzy Bralczyk pisze w związku z tym o swoistym „izomorfizmie tekstu i świata” w tekstach propagandowych PRL.<sup>3</sup> Można go rozpatrywać jako przykład ogólniejszego zjawiska, polegającego na dostosowywaniu formy do treści wypowiedzi (por. choćby antyczną zasadę *decorum*), z tą wszakże różnicą, że schematyczność partyjnej nowomowy brała się z konformizmu, a nie z wolnego wyboru, w ostatecznym rachunku zaś ze strachu (taki sposób mówienia i pisania był bezpieczny, zapewniał aprobatę partyjnych towarzyszy i inne korzyści).

Wróćmy jednak do *Złej mowy*. Jest ona, po pierwsze, swego rodzaju dziennikiem, w którym odzwierciedliły się wydarzenia okresu PRL, przede wszystkim przez pryzmat tego, jak je relacjonowała i komentowała ówczesna prasa.<sup>4</sup> Jest też, po drugie, rodzajem słownika – mianowicie PRL-owskiej nowomowy – tyle że ułożonego chronologicznie, a nie według alfabetu. Poszczególne szkice autor opatrzył krótkimi, często jednowyrazowymi nagłówkami, które pełnią taką funkcję jak wyrażenia hasłowe w typowym słowniku: orientują, czego dotyczy dany tekst. Kolejno więc następują hasła: *oni* (o alienacji władzy wobec społeczeństwa), *sowiecki – radziecki* (ciekawy artykuł, bo z uwzględnieniem perspektywy historycznej), *małżeństwo rozwojowe* (jeden z biurokratycznych wymysłów epoki), *dać odpór* (oczywiście wrogom ustroju), *Żyd...* Książka ma 359 takich haseł, do których jednak niełatwo dotrzeć, skoro uporządkowane są według dat.

<sup>3</sup> J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2001, s. 112.

<sup>4</sup> Łatwo zauważyć zageszczenie tekstów w pewnych miesiącach i latach. Ciekawe jednak, że daty najbardziej bolesnych wydarzeń, np. 13 grudnia 1981, się tu nie pojawiają. Jak wyjaśnił autor w przedmowie do jednego z tomów źródłowych (wymienionych w przypisie 1.), są takie chwile, kiedy pióro wypada z ręki.

Aby ułatwić dostęp do nich i w pełni ukazać walory *Złej mowy* jako słownika środkowego i późnego PRL, uporządkowałem je alfabetycznie, z odniesieniami do odpowiednich stron książki, i udostępniłem w Internecie.<sup>5</sup> Format indeksu jest taki jak format książki, strony wystarczy rozciąć na pół wzdłuż zaznaczonych linii i włożyć pod skrzydełko lub korzystać z wersji elektronicznej.<sup>6</sup>

Lektura książki i praca nad indeksem – a także możliwość automatycznego przeszukiwania go – pozwoliły na kilka obserwacji dotyczących *Złej mowy* jako słownika. Przede wszystkim daje się zauważyć, że zawiera on hasła różnego rodzaju, co najmniej trojaki: 1. wyrazy i wyrażenia charakterystyczne dla języka PRL, ważne z powodów ideologicznych, np. *amnestia, nadmetraż, praca społeczna, rewizjonizm, syjonista, wrogowie*, lub tylko retorycznych, z pozoru niewinne, por. hasło *były, dawny, tak zwany*; 2. hasła odnoszące się ogólnie do ówczesnego języka, np. *mowa kolejkowa* (tu zarejestrowane zostały takie zwroty, jak *wystać mięso, rzucili szynkę, co tu dają?*) albo *Grudzień a język* (tu znalazły się refleksje o języku, jakim władze relacjonowały wydarzenia Grudnia 1970); 3. hasła nawiązujące do pewnych zdarzeń i analizujące ówczesne wypowiedzi na ich temat, np. *Nobel dla Wałęsy* lub *przed procesem KOR*. Hasła pierwszego rodzaju mają charakter najbardziej „słownikowy”, w początkowej i końcowej części książki jest ich najwięcej, w środkowej ustępują komentarzom nie tyle do słów, ile w ogóle do języka i konkretnych wypowiedzi z epoki. Nagłówki wszystkich haseł zostały jednak zapisane tak samo – prostymi (czyli niepochylnymi) wersalikami, co wynika zapewne stąd, że trudno byłoby je precyzyjnie rozdzielić, np. w hasło *amnestia* przedmiotem uwagi jest nie tylko zjawisko, ale i sposób użycia tego słowa przez władze PRL.

Druga obserwacja, która się nasuwa w lekturze, jest taka, że wśród wielowrazowych haseł pierwszego rodzaju, a więc odnoszących się do słów, a nie zjawisk, występują zarówno ciągi skonwencjonalizowane, będące jednostkami języka, np. *Polak potrafi* (skrzydlate słowo), *przyjacielska wizyta* (stereotypowe określenie spotkania dygnitarzy komunistycznych z różnych krajów), *towarzysz Wiesław* (oczywiście Władysław Gomułka), jak i ciągi nieutrwalone w języku lub słabo utrwalone, interesujące jednak z jakiegoś powodu, np. *dobrowolny zakup masła, Freies Europa, „jankes z Gdańska”*. W momencie, w którym były notowane, nie można było przewidzieć ich przyszłych losów. Można było pominąć je wszystkie w książce, ale ze szkodą dla niej, gdyż na równi z innymi współtworzą tło. Zresztą liczne hasła i tak zostały pominięte w *Złej mowie*, co widać, gdy porówna się ją z czterema publikacjami wymienionymi w przypisie 1., stanowiącymi jej źródło.

Trzecia obserwacja dotyczy tego, że te same tematy wracają nieraz w wielu artykułach, często pochodzących z odległych lat. Na przykład policyjna wizja historii, zgodnie z którą wszelkie działania niewygodne dla władz muszą być inspirowane przez kogoś – „podżegaczy”, „wrogów” itp. – jest tematem m.in. na-

<sup>5</sup> M. Bańko, *Michała Głowińskiego słownik „złej mowy”*, [http://www2.polon.uw.edu.pl/banko/inne\\_publicacje.html](http://www2.polon.uw.edu.pl/banko/inne_publicacje.html)

<sup>6</sup> Analogiczny indeks znalazł się w pierwszym z czterech tomów źródłowych, wymienionych w przypisie 1. W pozostałych trzech tomach go brak, zamieszczono w nich za to indeks osobowy.

stępujących artykułów: *inspiratorzy, inspirowany, Kto za nimi stoi, mocodawcy, podżegać i szczuć*. Podobnie kwestia zaufania wraca w wielu miejscach – m.in. *przywrócić wzajemne zaufanie, wzajemne zaufanie, zaufanie* – przy czym autor zwraca uwagę na wniosek wypływający z dwóch pierwszych sformułowań (cytatu z przemówienia pierwszego sekretarza i z organu prasowego rządzącej partii): wynika z nich, że nie tylko społeczeństwo może nie ufać władzy, ale i władza może nie ufać społeczeństwu (co skądinąd zrozumiałe, jeśli zważyć, że władze PRL nie miały społecznego mandatu do rządzenia).

I jeszcze czwarta uwaga, a właściwie wątpliwość: czy cały zebrany w książce materiał jest tak samo charakterystyczny dla oficjalnego języka PRL? Pod nagłówkiem *atak zimy* autor nawiązuje do tzw. zimy stulecia, gdy z powodu silnych mrozów i obfitych opadów śniegu na początku 1979 roku doszło do paraliżu komunikacyjnego kraju. W tytułowej metaforze widzi coś więcej niż przykład typowej dla języka PRL metaforyki wojskowej,<sup>7</sup> traktuje ją jako chwyt perswazyjny, którym władze PRL chcą usprawiedliwić własną bezradność. Czytelnikowi jednak przypomina się skrzydlate słowo III RP, mianowicie *Sorry, taki mamy klimat*, przywołujące na myśl refleksję, że czasy się zmieniają, ale zachowania władz niekoniecznie. Zresztą kwerenda w bibliotekach cyfrowych ujawnia, że fraza *atak zimy* – choć rozpowszechniona dopiero w publicystyce powojennej – znana była już przed rokiem 1939.

*Zła mowa* jest swego rodzaju słownikiem, ale nie jest jedynym słownikiem polszczyzny i realiów okresu PRL. Należy tu wspomnieć co najmniej o *Leksykonie PRL-u* Zdzisława Zblewskiego.<sup>8</sup> Ten jednak jest w większym stopniu encyklopedią: opisem zdarzeń, zjawisk, ludzi i grup ludzi raczej niż słów.

Warto przeczytać *Złą mowę*, po pierwsze ze względów dokumentacyjnych (powinna być lekturą historyków epoki), po drugie ze względu na jej walory diagnostyczne i prognostyczne. Liczne cechy oficjalnego języka PRL-u wyrastają z warunków jego funkcjonowania w zniewolonym społeczeństwie, nic dziwnego więc, że gdy gdzieś na świecie pojawią się podobne warunki, kształtuje się podobny język, typowy dla systemów autorytarnych i totalitarnych. I na odwrót: gdy język ludzi władzy oraz posłusznych jej mediów zaczyna przypominać ten z czasów PRL-u, należy się zastanowić, z czego to wynika, o czym świadczy i do czego może doprowadzić.

Mirosław Bańko  
(Uniwersytet Warszawski)

<sup>7</sup> Por. D. Wesołowska, *Demobilizacji nie było (wnioski leksykologiczne)*, „Język Polski” 1976, LVI, nr 3, s. 213–218.

<sup>8</sup> Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków, 2001.

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, LESZEK TYMIAKIN, *ŚWIATY UCZNIOWSKIE. JEZYK. MEDIA. KOMUNIKACJA*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014, ss. 422

Książka Małgorzaty Karwatowskiej i Leszka Tymiakina *Światy uczniowskie. Język. Media. Komunikacja*, wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, należy do tego typu publikacji, których ukazanie się jest szczególnie oczekiwane w sytuacji zmieniającego się modelu szkoły i edukacji oraz problemów współczesnego świata, coraz szybciej poddającego się nowym wyzwaniom. Trójdzielność problematyki, nastawionej na język, komunikację i media, w pełni oddaje istotę wielowymiarowości edukacji szkolnej i jej współczesnych problemów.

Zrozumieć i poznać świat ucznia nie jest łatwo, ale jest to doświadczenie ciekawe i warte rozważań naukowych, co autorzy udowadniają w czterech rozdziałach. Przez poszczególne odsłony światów uczniowskich, zatytułowanych:

- I. *Rozumienie pojęć i leksemów* (z językowymi obrazami Żyda, światła, lęku, nienawiści, kłamstwa, seksu i tolerancji religijnej),
- II. *Wokół mediów* (z pokazaniem wpływu przekazu telewizyjnego na 15-letniego ucznia, roli kultury popularnej, wizerunku nastolatki i chłopaka w czasopiśmie dla młodzieży, świata wartości w pismach młodzieżowych oraz manipulacji i perswazji w rzeczywistości szkolnej),
- III. *Działania komunikacyjne (i analityczne)* (z takimi formami komunikacji jak: wywiad, zakaz, gratulacje, negocjacje, opinia, powtarzanie, a także sposoby odczytywania tekstu poetyckiego i recepcji utworów literackich przez licealistów),
- IV. *Przydatne uzupełnienie. Ze światów nauczyciela* (ze wskazaniem na formy nowoczesnego kształcenia językowego w praktyce szkolnej, multidyscyplinarność w dydaktyce języka polskiego, postawy nauczycieli wobec uczniów oraz funkcjonowanie wiedzy lingwistycznej w podręcznikach do kształcenia językowego i rolę tytułów podręczników szkolnych),

kreślą obraz tego, co funkcjonuje we współczesnej rzeczywistości edukacyjnej, a także, jak należy tę rzeczywistość modelować, aby w pełni przystawała do współczesnych realiów.

Po części są to dane już publikowane, ale znacznie poszerzone, zaktualizowane i dopełnione o nowe treści poznawcze, umiejętnie wkomponowane w całość, tworzącą zwartą i przejrzystą strukturę. Autorzy to wyraźnie sygnalizują na stronach 403–405 w nocie wydawniczej, a lista opublikowanych z tego zakresu prac jest dużo szersza niż wybrane i zamieszczone w recenzowanej książce.

*Światy uczniowskie. Język. Media. Komunikacja* to monografia o wysokich walorach poznawczych i dużej użyteczności praktycznej, napisana piękną polszczyzną. Współczesna dydaktyka została przedstawiona w szerokim kontekście kulturowo-aksjologicznym, z pokazaniem zarówno mechanizmów, jak i metod funkcjonowania edukacji szkolnej, w której ważne są nie tylko treści nauczania, ale normy i oceny wynikające z tradycji i dziedzictwa jako przekazu pokoleniowego oraz ze sposobu rozumienia i konceptualizacji świata przez współczesną młodzież, której nieobce są różne elementy otaczającej rzeczywistości, od głęboko zakorzenionych i fundamentalnych uczuć i wartości (por. np. artykuły: *Językowy obraz kłamstwa; Dzika, groźna, perswazyjna, czyli o nienawiści na podstawie wypowiedzi licealistów lubelskich; Żyd w świadomości młodzieży szkół średnich*) poprzez świat gier i zabaw słowem (np. *Światło i wyrazy pochodne w rozumieniu piętnastolatków; 'Lęk' – portret pojęciowy słowa*), po elementy seksu, tolerancji religijnej i wizerunku medialnego nastolatki i nastolatka oraz kultury medialnej (por. m.in. artykuły w rozdziałach pierwszym i drugim: *Tolerancja religijna jako kategoria światopoglądowa nastolatka; Ostra jazda bez trzymanki, czyli seks w werbalizacjach młodzieży licealnej; Wrzucić na luz! Świat wartości w czasopiśmie młodzieżowym; O wpływie przekazu telewizyjnego na 15-letniego ucznia ze wsi i z miasta; Dwa światy w gazetkach szkolnych – manipulacja czy perswazja?*).

Trzeci element tytułowej triady, łącząc i dopełniając oba wcześniejsze pojęcia, wprowadza aspekt praktycznego działania na tekstach, przekładający się na sposób ich odczytania i interpretacji (por. *Rej i jego Krótka rozprawa... w recepcji licealistów; 'Interpretacja' czy 'recepcja'? O dwóch sposobach odczytywania tekstu; Tytuły podręczników szkolnych zaproszeniem do lektury; Funkcjonowanie wiedzy lingwistycznej w podręcznikach do kształcenia językowego dla gimnazjalistów*), a także działania podnoszącego możliwości kompetencyjne i sprawnościowe uczniów przez wprowadzanie niekonwencjonalnych zadań edukacyjnych (np. *Multidyscyplinarność naukowa w dydaktyce języka ojczystego; „Nieszkolne” formy wypowiedziania się w edukacji komunikacyjnojęzykowej*).

Książka autorstwa Małgorzaty Karwatowskiej i Leszka Tymiakina pięknie wpisuje się w kognitywny obraz systemu aksjologicznego edukacji szkolnej, w tym wartości pożądaných i preferowanych przez uczniów, ale także realnie wyznawanych. Publikacja ta tworzy ciąg aksjologiczny, kompatybilny z trzema wcześniejszymi książkami Małgorzaty Karwatowskiej<sup>1</sup> i monografiami Leszka Tymiakina.<sup>2</sup> Daje wieloaspektowy ogłąd problematyki dydaktyczno-aksjologicznej wpisanej w szeroki kontekst społeczno-kulturowy, filozoficzny i medialno-komunikacyjny. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że powinna znaleźć się w biblioteczkę podręcznej każdego nauczyciela polonisty oraz nauczyciela przedmiotów humanistycznych i społecznych, a – jak sądzę – także językoznawców

<sup>1</sup> M. Karwatowska, *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*, Lublin 2001; *Uczeń w świetle wartości*, Lublin 2010; *Autorytety w opiniach młodzieży*, Lublin 2012.

<sup>2</sup> L. Tymiakin, *Nakłanianie subdyrektywne. Propozycja, prośba i rada w realizacjach młodzieży gimnazjalnej*, Lublin 2007; *Aktywizowanie odbiorcy a gatunki mowy. Wiedza i umiejętności uczniów*, Lublin 2012.



badających aksjologiczne aspekty języka i wszystkich tych, którym bliski jest uczeń i jego świat wartości.

Tak szeroka perspektywa opisu zawiera analizę i syntezę wielowymiarowego oglądu zjawisk dydaktycznych. Książka wpisuje się w przestrzeń aksjologiczną młodego pokolenia Polaków i w przestrzeń dydaktyczno-kulturową pracy nauczyciela oraz wzajemnych relacji uczeń – nauczyciel i nauczyciel – uczeń. Pokazuje zanurzenie młodego człowieka w materię językową, a jednocześnie rolę języka, mediów i relacji interpersonalnych w kształtowaniu osobowości i sprawności społecznej nastolatka (np. *Wywiad na lekcjach polskiego; Prowadzenie negocjacji – nowe zadanie edukacyjne; Przywoływanie opinii innych jako sposób mówienia o sobie; Zakaz jako sterujący akt mowy; Nauczyciele wobec uczniów – o postawach ambiwalentnych; O istocie i wartości powtarzania (analiza wypowiedzi studentów polonistyki); Gratulacje w rozumieniu licealistów*). Autorzy dają praktyczne rady i propozycje ciekawych spotkań dydaktycznych. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł *Polska szkoła a nowoczesne kształcenie językowe*. Autorzy proponują zabawę w retorykę i aksjologię, która pozwoli uczniom nie tylko nabyć sprawności komunikacyjne, umiejętności interpersonalne, ale także lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość i odnaleźć swoje miejsce w świecie wartości. A zatem:

po pierwsze, należałoby w szkole zastąpić działania rutynowe refleksją dydaktyczną, a działania intuicyjne (oparte na metodzie prób i błędów) przemyśleniami i świadomymi działaniami nauczycielskimi; po drugie, sprawny, udany dyskurs edukacyjny może dawać przyjemność obustronną: nauczycielowi, który widzi nieklamane zaangażowanie ucznia w pracę na lekcji, i uczniowi, który uczestniczy w interesujących i potrzebnych dla niego zajęciach; po trzecie, należy próbować uczyć sprawnego porozumiewania się poprzez wpisywanie ucznia w symulowane na zajęciach sytuacje, które przeżył i zapamiętał z własnych, niezbyt fortunnych zachowań lub takie, które nie są mu znane, ale możliwe do doświadczenia. (...) Ważne, by *nauczyciel umiał dostrzec i wykorzystać na lekcji walory edukacyjne otaczającej ucznia rzeczywistości*.<sup>3</sup>

Warto też zauważyć, że książka jest dedykowana Pani Profesor Halinie Wiśniewskiej, z podziękowaniem za Jej stałą obecność w życiu autorów. Jest to obecność naukowa i zwykła ludzka, kreująca zarówno kariery naukowe, jak i system wartości autorów książki. Jest to jednocześnie piękny przykład szacunku i naukowej współpracy międzypokoleniowej.

*Halina Pelcowa*  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

---

<sup>3</sup> M. Karwatowska, L. Tymiakin, *Światy uczniowskie. Język. Media. Komunikacja*, Lublin 2014, s. 317.

ANITA LORENC, *WYMOWA NORMATYWNA POLSKICH SAMOGŁOSEK NOSOWYCH I SPÓŁGŁOSKI BOCZNEJ*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2016, ss. 370

Odejście od norm w kwestii wymowy, zwłaszcza w ostatnich czasach, jest faktem, widocznym najbardziej wśród młodzieży. Omówienie przyczyn takiego zjawiska wymagałoby co najmniej oddzielnego artykułu, w tym miejscu wystarczy podkreślić, że prace poświęcone poprawnej wymowie są bardzo cenne tak z naukowego, jak i społecznego punktu widzenia. Poprawna wymowa samogłosek nosowych stanowi zagadnienie, które prowokuje dyskusje od niemal stu lat, a to oznacza, że zasadne są nowe badania jej poświęcone.

Monografia autorstwa Anity Lorenc *Wymowa normatywna polskich samogłosek nosowych i spółgłoski bocznej* ponownie podejmuje kwestie poprawnej wymowy w zakresie głosek wskazanych w tytule. Jest podzielona na cztery rozdziały, zgodnie z zapowiedzią we *Wprowadzeniu*, a zakończona dokładnymi wnioskami. Poszczególne rozdziały dokładnie odpowiadają na pytania postawione przez autorkę, treść każdego z nich jest w pełni zgodna z sygnalizującym ją tytułem.

Podjętymi na początku tematami są norma językowa, norma wymawianiowa oraz kryteria jej oceny. Choć monografia jest poświęcona zaledwie trzem głoskom w języku polskim, autorka w pierwszym rozdziale nie tylko potwierdza swoją znajomość literatury przedmiotu, lecz także przedstawia dokładną analizę wielu prac o szerszej tematyce. Zakres chronologiczny dzieł poddanych przeglądowi składa się niemal na stulecie. A. Lorenc odwołuje się m.in. do zagadnień podjętych w *Prawidłach poprawnej wymowy polskiej* Zenona Klemensiewicza z 1930 roku.

Oprócz opisu literatury językoznawczej dotyczącej poprawnej wymowy autorka poświęca jeden z podrozdziałów kryteriom biologicznym, poddając dokładnej analizie literaturę logopedyczną. Jej zgromadzenie, uporządkowanie i dokonany na tej podstawie wybór zagadnień składają się na zaawansowaną podstawę teoretyczną dalszych badań.

W drugim rozdziale, *Badania instrumentalne w polskiej fonetyce*, został zamieszczony przegląd literatury opisującej praktyczne obserwacje wymowy polskich głosek. A. Lorenc nie ogranicza się przy tym do dzieł polskich, stwarzając możliwość właściwego wyboru metod badań akustycznych oraz artykulacyjnych na potrzeby własnych prac badawczych. Za sprawą dokładnego opisu metod doświadczalnych – rozdział ma dużą wartość dla fonetyków i logopedów.

Trzeci rozdział autorka poświęca opisowi własnych metod badawczych, opisowi badanych osób, narzędzi wykorzystanych w ocenie artykulacji oraz samemu procesowi badań akustycznych. W tej części spotykamy nowatorskie (wobec już istniejących technik) rozwiązania, mianowicie A. Lorenc wykorzystuje skonstruowaną do tego celu 16-kanalową macierz mikrofonową oraz inne oprogramowanie, dotąd procesowi analitycznemu nieznane.

Jest to innowacja w skali światowej. Do tej pory fonetyka eksperymentalna nie знаła tego typu urządzenia jako narzędzia obserwacji. Jego zaprojektowanie i skonstruowanie wymagało jeszcze jednej nowości w skali globalnej: specjalnego oprogramowania służącego badaniom akustycznym wymowy samogłosek nosowych oraz spółgłoski bocznej. Kolejnym pionierskim zabiegiem A. Lorenc było obliczenie odchylenia języka podczas artykulacji samogłosek nosowych oraz spółgłoski bocznej. Nie wzięto tej kwestii pod uwagę w żadnym wcześniejszym opracowaniu.

W kolejnej części książki pt. *Analiza i wyniki badań* A. Lorenc dokładnie opisuje wyniki własnych badań. Rozdział czwarty został podzielony na podrozdziały, każdy z nich jest poświęcony innej, odrębnej analizie – akustycznej oraz artykulacyjnej. Poszczególne podrozdziały podzielono na punkty – każdy z nich podejmuje kwestię jednej badanej głoski. Ułatwia to czytanie i rozumienie analizy, pozwala zarówno autorce, jak i czytelnikowi krok po kroku rozstrzygać problemy podejmowane w monografii.

Warto odnotować liczbę badanych osób, która wynosi 20, co – w porównaniu z innymi badaniami – daje bardzo duży materiał analityczny. Wcześniej, jak zaznacza sama autorka, ograniczano się zwykle do jednej osoby, rzadziej do kilku osób. Tak duża próba uprawdopodobnia prawidłowość wyników badań. Trzeba zauważyć, że nie w każdym punkcie swych rozważań A. Lorenc spożytkowała materiał foniczny wszystkich dwudziestu mówców, za każdym jednak razem tłumaczyła przyczyny takiego wyboru.

Omawiany czwarty rozdział został wyposażony w autorskie tabele i wykresy, stanowiące istotną pomoc w interpretacji materiału analitycznego.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że tak obszerne badania, przeprowadzone przez A. Lorenc, stanowią właściwą podstawę określenia wymowy normatywnej samogłosek nosowych oraz spółgłoski bocznej. Są cenne dla fonetyków i logopedów. Materiał ten ma również dużą wartość dla dydaktyki języka polskiego, w tym dla glottodydaktyki polonistycznej.

Andrii Baran  
(Uniwersytet Warszawski)

## **EDUKACJA**

Rzeczownik *edukacja* jest zapożyczeniem z łaciny (< łac. *ēducātio* ‘wychowanie’ < łac. *ē-dūcere* ‘wywieść, wyprowadzić’), które upowszechniło się w polszczyźnie w XVIII w. *Słownik języka polskiego* (1807–1814) Samuela Bogumiła Lindego definiował to hasło jako ‘ćwiczenie młodzieży w obyczajności, naukach lub kunsztach’, ilustrując je następującymi cytatami:

Instrukcja [tu w znaczeniu ‘nauczanie’ – przyp. S.D.] jest pomocą edukacji człowieka, a edukacja czynić go powinna szczęśliwym;  
 Edukacja fizyczna z moralną i z instrukcją zawsze łączona być powinna;  
 Otóż nieszczęścia kraju, które wasza przynieść mu może nieedukacja;  
 Zniesienie Jezuitów było pierwszym powodem do postanowienia r. 1773 komisyyj edukacyjnej abo edukacyji narodowej.

Ten ostatni cytat ilustruje genezę wyrażenia *edukacja narodowa*, które wiąże się z powołaniem w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w ówczesnym świecie ministerstwa oświaty, którego celem miało być wychowanie nowego pokolenia Polaków, zdolnych do przeprowadzenia reformy Rzeczypospolitej. Komisja ta działała pod protektorem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, mając pełną autonomię swych prac i odpowiadając przed sejmem jedynie w sprawach finansowych.

Reforma oświaty, prowadzona przez Komisję Edukacji Narodowej, trwała dziesięć lat, tj. do 1783 r. Jeśli chodzi o reformę struktury administracyjnej edukacji, to najpierw zreformowano dwie szkoły główne, które zyskały nadzór nad dwiema prowincjami edukacyjnymi. Reformy Szkoły Głównej Koronnej, czyli Akademii Krakowskiej, dokonał Hugo Kołłątaj w latach 1777–1780, a reformę Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli Akademii Wileńskiej, przeprowadził w latach 1780–1781 Marcin Poczobut-Odlanicki. Tym dwóm uczelniom wyższym były administracyjnie podporządkowane tzw. szkoły wydziałowe, tj. 7-klasowe szkoły średnie, które z kolei sprawowały nadzór nad tzw. szkołami podwydziałowymi, czyli 7-klasowymi szkołami podstawowymi. Na najniższym szczeblu systemu edukacyjnego funkcjonowały szkoły parafialne.

Reforma treści programowych na wszystkich poziomach kształcenia polegała – ogólnie rzecz ujmując – na wprowadzeniu tematyki podporządkowanej kartezyjańskiej wizji świata (*Cogito ergo sum* – myślę, więc jestem), przedmiotów dotyczących przyrody, fizyki, geografii, historii nowożytnej, polegała także na

ograniczaniu nauki łaciny na rzecz współczesnych języków europejskich oraz upowszechnianiu podstaw wiedzy z zakresu medycyny i kultury rolnej. W ten sposób tworzono nowy model kształcenia, w którym nie było już wyraźnej dominanty filologiczno-retorycznej, znajdującej podstawy jeszcze w średniowiecznym schemacie *trivium* (dialektyka, poetyka, retoryka), budowano model nastawiony na poznawanie świata współczesnego i wiedzę praktyczną.

Wyrażenie *edukacja narodowa* sygnalizowało to, że kształtowany w oświeceniowym modelu wychowania miał charakter powszechny i etniczny, że był nastawiony na tworzenie i kultywowanie wartości polskich, chociaż czerpał z wzorców zachodnioeuropejskich. Najdobitniejszym tego wyznacznikiem było wprowadzenie do szkół wszelkiego typu języka polskiego jako języka wykładowego i przedmiotu nauczania. Reforma przeprowadzona przez Komisję Edukacji Narodowej utrwaliła pozycję polszczyzny jako podstawowej wartości narodowej kultury na ponad 200 lat.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., w okresie 20-lecia międzywojennego, została przeprowadzona w latach 1932–1937 reforma systemu edukacyjnego, która miała na celu ujednoczenie systemu szkolnictwa powszechnego po trójzaborowym chaosie i była zarazem ważnym uzupełnieniem prac w sferze kodyfikacji polszczyzny oraz ożywionej działalności kulturalnojęzykowej. Była to tzw. reforma Jędrzejewiczowska, ponieważ opracował ją i wdrożył Janusz Jędrzejewicz, ówczesny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Ustanawiała ona powszechny obowiązek szkolny na poziomie szkoły powszechnej, czyli szkoły podstawowej, w której kształcenie mogło trwać albo tylko cztery lata (szkoła powszechna 1. stopnia, organizowana głównie dla wsi i głównie dla dzieci wiejskich), które nie dawało uprawnień do podejmowania nauki na wyższych poziomach kształcenia; albo siedem lat (szkoła powszechna drugiego stopnia, w której siódma klasa była przeznaczona dla uczniów niekontynuujących nauki); albo sześć lat (szkoła powszechna stopnia trzeciego, która uprawniała do dalszej nauki na wyższych poziomach kształcenia pod warunkiem zdania odpowiednich egzaminów wstępnych).

Drugim poziomem kształcenia było czteroletnie gimnazjum ogólnokształcące, którego ukończenie dawało tzw. małą maturę i uprawniało do trzeciego poziomu kształcenia. Mógł on mieć trojaki realizację – liceum ogólnokształcące, liceum zawodowe, trzyletnie liceum pedagogiczne. Elitarną formą kształcenia było liceum ogólnokształcące, którego absolwenci przystępowali do egzaminu dojrzałości (tzw. duża matura), a zdanie tego egzaminu i otrzymanie świadectwa dojrzałości uprawniało do starań o studia wyższe. W liceum obowiązywały specjalizacje: klasyczna (z greką i łaciną), humanistyczna (z łaciną), matematyczno-fizyczna (bez nauki języków starożytnych) i przyrodnicza (również bez nauki języków starożytnych).

Ta reforma systemu edukacyjnego bez wątpienia przyczyniła się do likwidacji analfabetyzmu i rozwoju form kształcenia na poziomie średnim, które poszerzyło krąg użytkowników języka ogólnopolskiego (literackiego, standardowego).

Od XVIII w. wyraz *edukacja* ulegał modyfikacji znaczenia. Jego pierwotne, etymologiczne, znaczenie – ‘wychowanie’ – podlegało procesom precyzującym jego zakres. *Słownik języka polskiego* [1960] pod redakcją Witolda Doroszew-

skiego definiuje *edukację* jeszcze w „oświeceniowy” sposób, ale parafrazę rozszerza: ‘wychowanie, głównie pod względem umysłowym; wykształcenie, nauka’. Najnowsze słowniki ukazują dalszą ewolucję znaczeniową tego leksemu. *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003] pod redakcją Stanisława Dubisza sygnalizuje tu już dwa znaczenia: *książk.* a) ‘uczenie kogoś lub uczenie się, zwłaszcza w szkole; kształcenie, nauka’: Staranna, słaba edukacja. *Zacząć, zakończyć* edukację. Uzupełnić braki w edukacji. b) ‘kształtowanie u kogoś określonych postaw i reakcji; wychowanie’: Edukacja ekonomiczna, polityczna, seksualna.

Rozwój znaczeniowy rzeczownika *edukacja* jest wynikiem przemian cywilizacyjnych, różnicowania się form i zakresów działalności oświatowej oraz przekształceń instytucji edukacyjnych. Pod tym względem ostatnie półwiecze nie jest dla polskiego systemu edukacyjnego zbyt szczęśliwe, ponieważ w tym okresie podlegała ona ciągłym eksperymentom, można powiedzieć, że była poddawana reformie permanentnej. Niestety trzeba stwierdzić, że ta tendencja jest kontynuowana również dzisiaj. Zaledwie okrzepł system trójstopniowy: szkoła podstawowa – gimnazjum – liceum, a już mamy wracać do systemu dwustopniowego: szkoła podstawowa – liceum. Trzeba podkreślić, że z takimi nawrotami mieliśmy do czynienia w okresie ostatniego pięćdziesięciolecia kilkakrotnie.

Nie służy to niczemu dobremu. Edukacja, system edukacyjny są czynnikami zewnętrznojęzykowymi, które działają poza systemem języka, ale kształtują świadomość i kompetencję językową (komunikacyjną i kulturową) jego użytkowników. Edukacja jest podstawowym narzędziem polityki językowej państwa, dlatego chaos edukacyjny i bałagan reformacyjny zagraża właściwemu rozwojowi polszczyzny. O tym, że tak jest obecnie, świadczą m.in. *Uwagi do projektu podstawy programowej MEN: JEZYK POLSKI – SZKOŁA PODSTAWOWA – klasy IV–VIII*, opracowane przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN, która statutowo jest organem opiniującym politykę językową państwa. Poniżej przytaczam trzy fragmenty tego obszernego dokumentu:

9. W projekcie dominuje – zwłaszcza w zakresie kształcenia językowego – liniowy układ treści, co świadczy o nieuwzględnianiu przez jego twórców współczesnej wiedzy psychologicznej, neurologicznej, pedagogicznej o mechanizmach uczenia się. Autorzy dokumentu nie respektują ani ogólnych zasad dydaktycznych (np. stopniowania trudności, wiązania teorii z praktyką, operatywności wiedzy uczniów), ani zasad dydaktyk szczegółowych (w tym dydaktyki ortografii i interpunkcji; np. materiał z zakresu interpunkcji zestawiono w sposób przypadkowy, nieuporządkowany; nie przystaje on do etapów nabywania umiejętności przez uczniów: poznawczego, wykonawczego, autonomicznego).

11. (...) Rozłożenie treści na kolejne lata nauki w wielu miejscach jest sprzeczne z ustaleniami psychologii rozwojowej i poznawczej oraz z dydaktycznymi zasadami nauczania, przede wszystkim z zasadą stopniowania trudności oraz zasadą operatywności wiedzy uczniów; często też jest nielogiczne. Dla przykładu: Czy uczeń klasy IV jest w stanie odróżnić partykułę od przysłówka? Czy uczeń klasy V jest w stanie zrozumieć kategorię aspektu dokonanego w odniesieniu do czasu przyszłego? Czy uczeń klasy V ma wystarczające kompetencje, by streścić tekst? I jakiego typu tekst to powinien być? Czy uczeń klasy VI ma wystarczającą wiedzę, doświadczenie życiowe i kulturowe, w tym czytelnicze, itp., by móc rozpoznawać aluzje oraz argumenty logiczne i empiryczne? Czy jego zasób (czynny!) bardzo specyficznego słownictwa, w większości abstrakcyjnego, nazywającego i służącego do wyrażania emocji, jest wystarczający do

redagowania opisu przeżyć wewnętrznych? Czy nie skończy się czasami na wypowiedziach typu: „Czułem się fajnie”?

**Konkluzja:**

Przedstawiony do prekonsultacji projekt podstawy programowej jest niespójny, nielogiczny, z licznymi błędami, także natury językowej i terminologicznej. Wykazuje niekompetencje zespołu autorskiego, szczególnie jeśli chodzi o metodykę przedmiotową i psychologię rozwojową. Preferowana jest wiedza, a niedostosowanie jej zakresu do możliwości poznawczych uczniów spowoduje, że będzie przyswajana biernie i pamięciowo. Nastąpi powrót do „encyklopedyzmu”; twórcze, refleksyjne, krytyczne korzystanie z wiedzy będzie poza zasięgiem większości uczniów. Ponadto treści kształcenia są przestarzałe, oddają rzeczywistość kulturowo-komunikacyjną sprzed 50 lat. Lekcje języka polskiego zostaną oderwane od rzeczywistości, w której żyje współcześnie człowiek. Będą postrzegane jako skansen, co wpłynie negatywnie na postawy motywacyjne uczniów. Zaproponowany dokument wprowadzi chaos do edukacji polonistycznej, tym samym wymaga gruntownej zmiany, a przede wszystkim odwołania się do aktualnej wiedzy, w tym także (a może nawet przede wszystkim) z zakresu dydaktyki języka polskiego.

Świadomi wagi wspomnianych wyżej kwestii ponawiamy gotowość do wnikliwej dyskusji – przynajmniej tak szerokiej i wnikliwej, jak ta towarzysząca dotychczasowym podstawom programowym. Obecna wersja programu nie może być bowiem nazywana podstawą programową i powinna zostać gruntownie zmieniona.

Jak wiadomo, pośpiech jest złym doradcą. Zapewne każdej z udanych reform edukacji towarzyszyły ożywione dysputy, dlatego też te reformy trwały długo (kilka, nawet kilkanaście lat) i dlatego te reformy były udane – wprowadzały pożądane innowacje do metod nauczania i treści programowych, unowocześniały przekazywaną wiedzę, kształciły nowe umiejętności. Ich celem było udoskonalenie edukacji, rozumianej jako wychowanie, nauczanie, kształcenie.

Z oglądu dotychczasowych materiałów „reformacyjnych” wynika, że wprowadzana obecnie reforma systemu edukacyjnego ma cele inne. Wniosek ten znajduje pełne potwierdzenie w przytoczonej wyżej opinii Rady Języka Polskiego. Należy zatem zaprzestać wdrażania procedur takiej „reformy”, przyniesie ona bowiem nie pożytek, lecz szkodę w edukacji młodego pokolenia Polaków.

W akcie założycielskim Akademii Zamojskiej (1600 r.) znajduje się fundamentalne stwierdzenie: **Takie zwykły być Rzeczypospolite, jakie są obyczaje i wykształcenie obywateli.** Ta maksyma została sparafrazowana przez Stanisława Staszica w traktacie politycznym, służącym naprawie ówczesnego państwa polskiego, pt. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* [1787] i w tej postaci funkcjonuje ona wśród ważnych kulturowo skrzydlatych słów do dziś: **Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie.**

Trzeba o tym pamiętać w czasie, w którym „reforma” – jak się wydaje – edukacji nie unowocześnia, lecz ją uwstecznia.

S.D.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JEZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorstwa tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**



## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2017:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

**RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

**IPS Sp. z o.o.**, ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53  
[www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)